

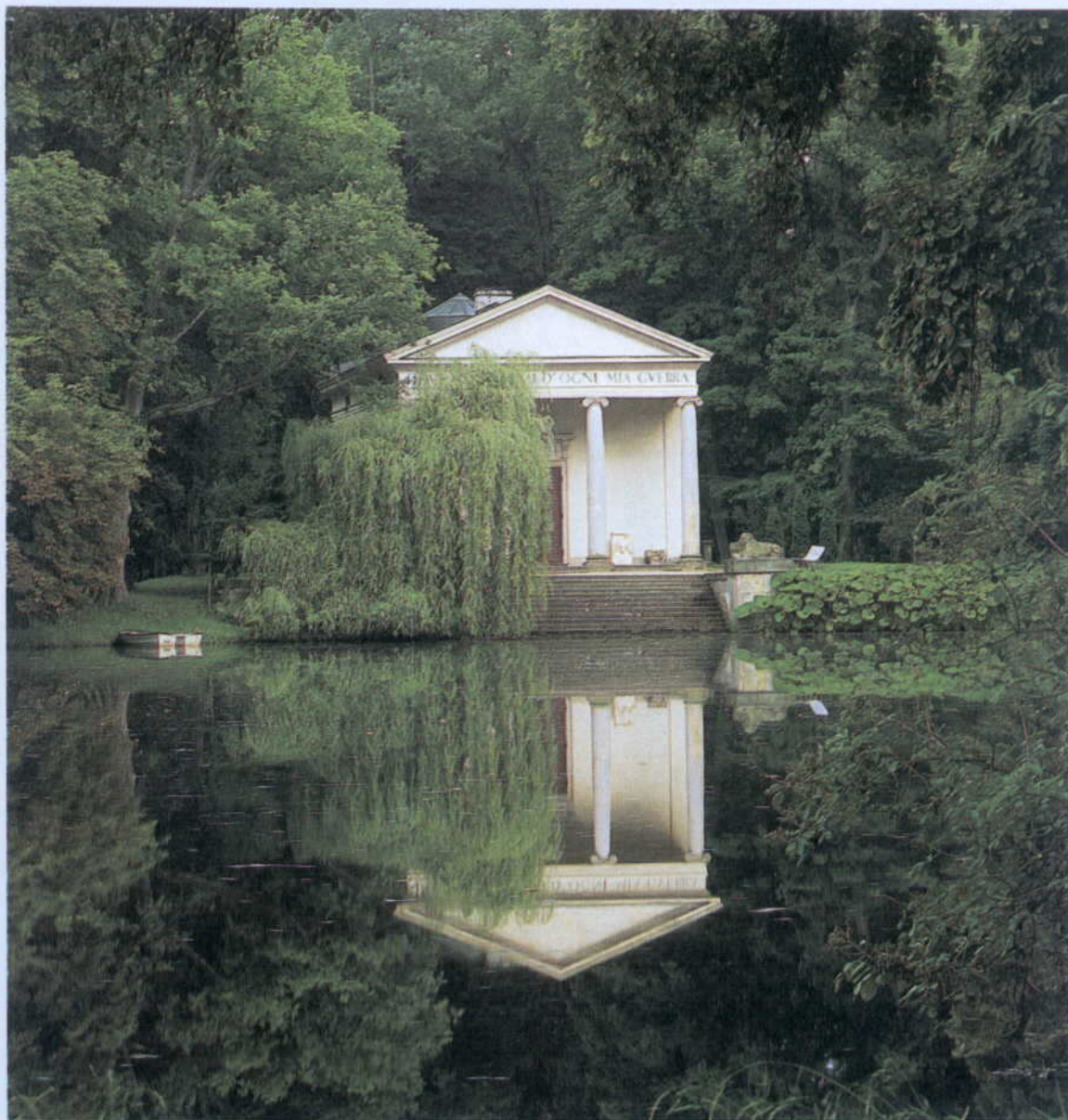
100

NAJPIĘKNIEJSZYCH
MIEJSC
W POLSCE



ARKADIA POD ŁOWICZEM

słynny park sentymentalny



Swiętynia Diany

XVIII-wieczni podróżnicy uważali Arkadię za jeden z najpiękniejszych ogrodów w Europie. Opisywali go z niekłamnym zachwytem jako „czarodziejskie dzieło wróżki” i „baśń w obrazie”.

Założyła go w 1778 roku Helena Radziwiłłowa, właścicielka pobliskiego Nieborowa, konkurująca na polu smaku artystycznego z twórczynią rezydencji puławskiej, Izabelą Czartoryską. Arkadia – mityczna kraina szczęścia i sielskiej prostoty – przybrała tutaj formę fantastycznego ogrodu z malowniczymi skupiskami drzew, rozległymi łąkami i stawem z Wyspą Uczuć. Zgodnie z modą przeło-

mu XVIII i XIX wieku ten starannie ukształtowany krajobraz urozmaicały budowle nawiązujące do sztuki antycznej i gotyckiej. Do najciekawszych należą: Świątynia Diany z plafonem *Jutrzenka* pędzla Jana Piotra Norblina oraz „starożytnie” ruiny – Łuk Grecki i Akwedukt. Na sztucznym wzgórzu z Jaskinią Sybilli wznosi się ceglany Domek Gotycki, zwany też Przybytkiem Nieszczęścia i Melancholii. Stanowi on interesujący przykład architektury preromantycznej. W ściany niektórych pawilonów księżna Radziwiłłowa poleciła wmurować blisko 200 fragmentów oryginalnych nagrobków z różnych epok – od starożytności po wiek XVIII. Są wśród nich bardzo cenne rzeźby renesansowe, pochodzące m.in. z przebudowywanej w owym czasie kolegiaty w Łowiczu.

BABIA GÓRA

królowa Beskidów



Dzióbek

Babia Góra jest najwyższym pozatatrzańskim wzniesieniem w Polsce (najwyższy wierzchołek, Diablak – 1725 m n.p.m.). Ma to swoje odbicie w występowaniu pięter krajobrazowych. Oprócz roślinności tzw. regla dolnego i górnego można tu zaobserwować piętro kosodrzewiny i łąk alpejskich, zwanych halami.

Od niepamiętnych czasów uważano ją za siedzibę przeróżnych upiórów i wiedźm. Podobno jedna z nich, zwana Babą, uniemożliwiała chętnym wejście na szczyt. A ponieważ Babia Góra słynęła z licznych wierzchołków, wielu śmiałków pragnęło je policzyć. Niestety, Baba była nieustępliwa. Pewnego wieczoru, ujrawszy kilku wędrowców, którzy zmuszeni do noclegu pod szczytem zasnęli wokół ogniska z głowami nakrytymi kocami, rzekła głośno: „Przeszłam już dwanaście wierzchołków tej góry, a jeszcze czegoś tak dziwnego nie widziałam”. Po czym przerażona odeszła. Usłyszał to jeden ze zdobywców, a rano cała grupa, zadowolona z przypadkowo zdobytej informacji, mogła wrócić do domów.

Dzisiaj niewprawnych turystów mogą odstraszać jedynie strome podejścia. Warto jednak zadać sobie trud, bo widoki roztaczające się ze szczytu wynagradzają poświęcenie.

W celu ochrony przyrodniczych i krajobrazowych walorów na stokach Babiej Góry utworzono Babiogórski Park Narodowy, który jako pierwszy z naszych parków górskich został umieszczony na liście światowych rezerwatów biosfery UNESCO.



widok z Babiej Góry

Widok z najwyższego szczytu Beskidów zadowoli nawet najbardziej wybrednych turystów. Oprócz pięknej panoramy Beskidu Żywieckiego oraz masywu Pilska wspaniale prezentują się Tatry.

BAGNA BIEBRZAŃSKIE

ptasi raj



Wczesną wiosną, kiedy topnieją śniegi, Biebrza zalewa obszar porównywalny z powierzchnią jeziora Śniardwy. Z wody wystają jedynie nieliczne pagórki, kępy drzew, krzaków i wysokich trzcin.

Na bagnach biebrzańskich przetrwały II wojnę światową ostatnie polskie łosie. Dziś żyje ich tu kilkaset. Pozornie niezgrabne, poruszają się z zadziwiająco lekkością. Są też świetnymi pływakami – potrafią nawet nurkować.



Biebrza to jedyna europejska rzeka, która w całym swoim biegu zachowała naturalny charakter. Przepływając przez stosunkowo płaski teren, rozlewa się swobodnie na całą szerokość kotliny (ponad 20 km) i tworzy długi pas (160 km) dzikich mokradeł. Występują tutaj bezcenne z przyrodniczego punktu widzenia rozległe torfowiska, przy czym grubość warstwy obumarłych roślin, wchłaniających wodę jak gąbka, sięga niekiedy nawet sześciu metrów. Ten niemal niedostępny dla człowieka, rzadko zaludniony obszar stanowi jedną z największych ostoi ptaków w Europie, chronioną międzynarodową konwencją RAMSAR. Zaobserwowano tu przedstawicieli 263 gatunków, czyli najwięcej w Polsce. 185 z nich zakłada nad Biebrzą gniazda i wychowuje młode. Są to głównie ptaki wodno-błotne, w tym zagrożone wyginięciem, jak dubelt, batalion, kulik wielki, oraz drapieżne, m.in. gadożer i orzełek włochaty. Wiosną i jesienią nad rozlewiskami pojawiają się olbrzymie stada gęsi, kaczek, żurawi i batalionów, przelatujących z południa na północ i z powrotem. Bagna biebrzańskie, słynące przede wszystkim jako ptasi raj, to także miejsce występowania wilków, łosi oraz bobrów, od których pochodzi nazwa rzeki. W 1993 roku utworzono tutaj największy w Polsce park narodowy – jego powierzchnia wynosi prawie 600 km².

BARANÓW SANDOMIERSKI

manierystyczny zamek



człedziniec zamku w Baranowie Sandomierskim

Nazywany „małym Wawelem”, należy do najciekawszych późnorenesansowych rezydencji w Polsce. Jest najprawdopodobniej dziełem wybitnego włoskiego architekta, Santiago Gucciego. Przyjechał on do Krakowa około 1550 roku i przez wiele lat pracował głównie dla króla Stefana Batorego oraz jego żony, Anny Jagiellonki. Do największych osiągnięć rzeźbiarskich florenckiego artysty, ważnych dla dalszego rozwoju sztuki w Polsce, należą nagrobki pary królewskiej w katedrze na Wawelu.

Zamek w Baranowie, wzniesiony w latach 1591-1606 dla Rafała i Andrzeja Leszczyńskich, bardzo przypomina inne budowle projektowane przez Gucciego. Prostokątne dziedziniec otaczają kruzganki połączone w elegancki, wręcz wy rafinowany sposób z zewnętrzną klatką schodową. Wywodzące się z włoskiego renesansu fantazyjne detale, m.in. rozety i lby wyimagi-

nowanych zwierząt, wykonano w rodzimych warsztatach kamiennarskich na Kielecczyźnie.

Pod koniec XVII wieku kolejni właściciele Baranowa, Lubomirscy, postanowili przebudować rezydencję, powierzając to zadanie znakomitemu architektowi, z pochodzenia Holendrowi, Tylmanowi z Gameren. Przy zachodnim skrzydle, od jego zewnętrznej strony, stanął rząd kolumn, na których wsparto galerię biegnącą na wysokości pierwszego piętra. Niestety, bogate wnętrza ozdobione sztukateriami Giovanniego Battisty Falconiego zostały zniszczone przez dwa pożary – w 1849 i 1898 roku.

Imponującą bryłę zamku otacza piękny ogród geometryczny i park krajobrazowy z XVIII w. z cennymi okazami drzew krajowych i egzotycznych, jak np. tulipanowiec amerykański.



BIAŁYSTOK

pałac Branickich



Rezydencja Branickich w Białymstoku uchodzi za jedno z najpiękniejszych barokowych założeń pałacowo-ogrodowych w Polsce. Niestety, wspaniałe wnętrza zostały całkowicie wypalone w lipcu 1944 r. Zrekonstruowano tylko nieliczne elementy. Dziś mieści się tu Akademia Medyczna.

Majestatyczna rezydencja otoczona dwupoziomowym ogrodem zaślubiła na miano Wersalu Podlaskiego. Rozbudowano ją dla Jana Klemensa Branickiego (1689-1771), który, zdaniem współczesnych, był „najrzędniejszym w Polsce magnatem”. Odziedziczywszy olbrzymi, lecz zadłużony majątek, energicznie zatroszczył się o podniesienie jego rentowności, m.in. budując drogi i usprawniając komunikację wodną. Wkrótce po Narwi i Sanie pływały dwie „flotylle”, a Białystok chlubił się murowaną zabudową (obowiązkowo obsadzoną

drzewami) i czystymi ulicami. Po pewnym czasie Branicki nie tylko pozbył się długów, ale zaczął uzyskiwać kolosalne dochody, szacowane na milion złotych rocznie. Pieniądże przeznaczył na powiększenie i upiększenie swoich pałaców, przede wszystkim w Warszawie i w Białymstoku. Ten ostatni był już przebudowany w XVII wieku przez Tylmana z Gameren, lecz dopiero w latach 1728-1760 stał się siedzibą godną wielkiego magnata. Dodano m.in. drugie piętro zwieńczone tympanonem z herbem Branickich i figurą Herkulesa dźwigającego kulę ziemską. W luksusowo urządzonej wnętrzach uwagę zwracała reprezentacyjna klatka schodowa z kolumnami z czarnego marmuru i rzeźbami atlantów. Za czasów Branickiego mieścił się tu prywatny teatr i wspaniała biblioteka. U oświeconego magnata często gościli artyści, m.in. Franciszek Karpiński i pierwsza polska poetka, Elżbieta Drużbacka, autorka panegirycznego poematu pt. *Raj białostocki każdemu otwarty w zupełnej szczęśliwości, w doskonałej rozkoszy wszystkich kontentujący, przez Adama stracony, przez Jana przywrócony.*

BIESZCZADY

dzikie ostępy



połoniny, Wetlińska i Caryńska

Charakterystycznym elementem bieszczadzkiego krajobrazu są połoniny – wysokogórskie łąki (od 1050 m n.p.m.). Pokrywają one wierzchołki najwyższych gór, z których tylko trzy mają w nazwie słowo „połonina”. Najbardziej znane to połoniny Wetlińska i Caryńska. Pierwsza z nich do 1945 r. była wykorzystywana jako pastwisko, dlatego jest tu mniej rzadkich gatunków roślin niż na Caryńskiej.



rys

Fauna Bieszczad jest niezwykle bogata – można tu spotkać m.in. przedstawicieli wielu gatunków ptaków drapieżnych, jelenie, niedźwiedzie brunatne, żubry, wilki, żbiki, a także rysie. Wizerunek rysia jest emblematem Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Choć to wciąż jeszcze najmniej skażone cywilizacją góry w Polsce, latem na głównych szlakach turystycznych i w stanowiących dobrą bazę wypadową miejscowościach coraz trudniej o ciszę i spokój. Piętra roślinne Bieszczad układają się nieco inaczej niż w pozostałych polskich górach – ze względu na warunki klimatyczne nie ma tu lasów świerkowych regla górnego oraz piętra kosodrzewiny. Aby chronić niezwykle walory przyrodnicze regionu, zwłaszcza lasy bukowe oraz unikalne wysokogórskie łąki – połoniny, w 1992 roku Bieszczadzki Park Narodowy wraz z parkami krajobrazowymi Ciśniańsko-Wetlińskim oraz Doliny Sanu wszedł w skład Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery UNESCO „Karpaty Wschodnie”.

Osobliwością Bieszczad jest zaistniały po 1947 roku proces wtórnego zdziczenia przyrody. Wiąże się on z wyludnieniem tych terenów (m.in. w wyniku wysiedlenia po II wojnie światowej zamieszkujących tu wtedy Bojków i Łemków wywodzących się od pasterzy wołoskich) oraz z zanikiem działalności gospodarczej.

BISKUPIN

prehistoryczna osada



Paweł Jasienica trafnie nazywał ją „przekładańcem historii”. Miejscowość leżąca nad Jeziorem Biskupińskim upodobali sobie nasi przodkowie już w czasach starszej epoki kamienia. Najdawniejsze ślady bytności człowieka na tych terenach to pozostałości obozowiska łowców reniferów sprzed 10-12 tysięcy lat. Trochę późniejszy jest neolityczny dom pierwszych rolników, którzy zaczęli prowadzić osiadły tryb życia. Z wczesnej epoki brązu pochodzi tzw. kraal – prawdopodobnie kultowy obiekt, otoczony systemem rowów. Największą atrakcją stanowi jednak osada kultury łużyckiej z około VIII wieku p.n.e., położona niegdyś na wyspie posiadającej naturalne warunki obronne (obecnie jest to półwysp). Odkrył ją w 1933 roku nauczyciel miejscowej szkoły, Walenty Schweitzer. Solidnie umocniona – otoczona częstokołem z pali wbitych ukośnie w dno jeziora, za którym wybudowano drewniany, wypełniony ziemią wał – liczyła około 1200 mieszkańców. Wykopaliska archeologiczne, rozpoczęte w tym miejscu w 1934 roku, trwają do dziś. Część osady zrekonstruowano (odtworzono m.in. piece chlebowe i garncarskie) i udostępniono do zwiedzania.

Rezerwat archeologiczny Biskupin, w którym odtworzono warunki życia naszych przodków, ma 23 ha powierzchni i znajduje się w południowo-wschodniej części Pałuk. Podczas rekonstrukcji osady zachowano oryginalny układ 11 ulic równoległych i jednej okrężnej, przy których mieściło się prawdopodobnie około stu domów.

Co roku w Biskupinie odbywa się wielki festyn, podczas którego można m.in. poznać tajemnice pradawnych rzemieślników, zemleć żarnami ziarno, przyjrzeć się pędzeniu dziegciu.



BRONOWICE

„Rydłówka”



Pod koniec lat 80. XIX w. zafascynowani folklorem młodopolscy malarze z Krakowa odkryli pobliską wieś Bronowice. W 1890 r. jeden z nich, Włodzimierz Tetmajer, ożenił się z córką miejscowego gospodarza, Anną Mikołajczykówną, i osiadł na stałe w tym oto dworku, zwanym później „Rydłówką”.

Ponad sto lat temu, 20 listopada 1900 roku, w podkrakowskim dworku należącym do Włodzimierza Tetmajera odbyło się wesele poety Lucjana Rydla i młodszej siostry żony gospodarza, Jadwigi Mikołajczykówny. Obecny na nim Stanisław Wyspiański, „szczelnie zapięty w swój czarny tużurek, stał całą noc oparty o futrynę drzwi, patrząc swoimi stalowymi, niesamowitymi oczyma”. Kilka miesięcy później, 16 marca 1901 roku, w krakowskim teatrze miała miejsce premiera sztuki, która wstrząsnęła widzami – zwłaszcza tymi, którzy rozpoznali siebie w osobach dramatu. Od tego czasu dworek w Bronowicach, odkupiony w 1912 roku od Tetmajera przez państwo młodych, budził spore zainteresowanie. Mieszkające w nim po wojnie córka i wnuczka Lucjana Rydla wyraziły zgodę na utworzenie w zachowanych izbach Muzeum Młodej Polski. Jego uroczyste otwarcie nastąpiło w rocznicę oczeplin, 21 listopada 1969 roku. Dziś można tu zobaczyć pamiątki po uczestnikach słynnego wesela, m.in. książki z biblioteki Rydla z dedykacjami Wyspiańskiego, obrazy autorstwa Włodzimierza Tetmajera, biblioteczkę Józefy Singer, czyli Racheli, oraz skrzynię wyprawną Jadwigi Mikołajczykówny.



Oto słynna izba weselna i zarazem scena dramatu, w którego didaskaliach czytamy: „Nad drzwiami [...] ogromny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej [...], a nad drzwiami alkiezra takież ogromny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej [...]. Strop drewniany w długie belki proste z wypisanym na nich Słowem Bożym i rokiem pobudowania”.

BRZEG

zamek Piastów śląskich

Stojący tu od XIII wieku dwór w następnym stuleciu stał się rezydencją Piastów śląskich. Najpiękniejszy wygląd uzyskał w połowie XVI wieku, za panowania księcia legnicko-brzeskiego Jerzego II, który kontynuując dzieło swego ojca Fryderyka II, dokonał kolejnej przebudowy. Autorami projektu i kierownikami prac byli bracia Jakub i Franciszek Parrowie, pochodzący z Włoch. Później byli oni zatrudnieni m.in. przy wznoszeniu zamków w Warszawie i Uppsali. Do dziś z gotyckiej części rezydencji w Brzegu zachowały się fragmenty zachodniego skrzydła oraz kaplica św. Jadwigi, pełniąca funkcję zamkowego kościoła, a w XVI wieku zamieniona na mauzoleum. Z renesansowej budowli pozostał jedynie budynek bramny. Nad wejściem widnieją naturalnej wielkości posągi księcia oraz jego żony. Wyżej umieszczono dwa rzędy popiersi Piastów: w górnym – władców Polski, poczynając od czasów legendarnych aż do rozbitcia dzielnicowego, a w dolnym – samodzielnych książąt dzielnicy śląskiej, przodków Jerzego II. Obecnie w części zamku znajduje się Muzeum Piastów Śląskich.



Brama wjazdowa do zamku przypomina łuk triumfalny. Wielkość fasady z elewacją z kamienia wyznaczona została według rozpowszechnionych w renesansie proporcji tzw. złotego podziału. Podstawową jednostką miary jest tu posąg księcia Jerzego.

Pod rządami Jerzego II dwór brzeski, na wzór jagiellońskiego Wawelu, skupiał wokół siebie uczonych i artystów.



Jerzy II wraz z żoną - element dekoracji budynku bramnego

CZARNA HAŃCZA

rzeka z charakterem



Czarna Hańcza w okolicach Sobolewa

W górnym biegu Czarnej Hańczy można słuwać jedynie podczas roztopów, kiedy w rzece jest więcej wody. Ten odcinek jest szczególnie trudny i pokonanie go wymaga od kajakarzy sporych umiejętności.

Tą malowniczą rzeką, położoną na Pojezierzu Suwalskim, wiedzie jeden z najpopularniejszych szlaków kajakowych. Czarna Hańcza przepływa przez dwa słynne jeziora mazurskie – Hańczę i Wigry, wypływa na Równinę Augustowską, wije się przez wspaniałą puszcę, kilka kilometrów za wsią Rygol przekracza granicę z Białorusią. Trasa sływu prowadzi m.in. Kanałem Augustowskim zaprojektowanym przez generała Ignacego Prądzyńskiego, zbudowanym w pierwszej połowie XIX wieku, a kończy się w Augustowie, gdzie warto odwiedzić dworek Prądzyńskiego – ówczesny budynek administracji. W górnym biegu, między Hańczą i Wigrami, rzeka ma wąskie i płytkie koryto, przełamuje się przez strome wzgórza (na tym 47-kilometrowym odcinku spadki przekraczają 4%) i często jest zawałona przeszkodami. Począwszy od jeziora Wigry, zmienia zupełnie swój charakter

– rozlewa się szeroko i spokojnie płynie zakolami przez puszcę. Dawniej na tych terenach było sporo plantacji tytoniu, dziś pozostało ich niewiele.

Nad Wigrami góruje zespół klasztorny. Wybudowano go w pierwszej połowie XVIII w. z fundacji Władysława IV Wazy dla kamedułów sprowadzonych na te ziemie w 1667 r. przez Jana Kazimierza. Na dwóch tarasach wzniesiono także pustelnie dla zakonników i zabudowania gospodarcze. Zrekonstruowany ze zniszczeń wojennych klasztor jest udostępniony do zwiedzania.



CZARNOLAS

Muzeum Jana Kochanowskiego



Od 1980 r. przed dworem w Czarnolesie stoi odlany w brązie pomnik poety, który w założonych do tyłu rękach trzyma różę.

Sielskiej atmosfery modrzewiowego dworu i szumu lipy, pod którą siadywał poeta, najlepiej szukać w *Pieśniach* i *Fraszkach*. Jego domostwo, zresztą zapewne mocno już zmienione, spłonęło w 1720 roku. 40 lat później Czarnolas kupił książę Józef Aleksander Jabłonowski. Jego potomkowie z pietyzmem podchodzili do „gniazda ojczystego” wielkiego twórcy. Na miejscu, gdzie niegdyś rosła stawną lipa, wzniesli obelisk upamiętniający Piotra Kochanowskiego, bratanka Jana, oraz kamienny sarkofag z wykutym imieniem ukochanej córki poety i pierwszymi wersami poświęconego jej trenu XIII:

*„Moja wdzięczna Orszulo, bodaj ty mnie była
Albo nie umierała lub się nie rodziła”.*

Muzeum mieści się w murowanym dworze Jabłonowskich, pochodzącym z XIX wieku. W latach międzywojennych ostatni właściciel Czarnolasu, Stanisław Zawadzki, zgromadził sporo pamiątek

związanych z poetą, uległy one jednak rozproszaniu w czasie okupacji. Przez wiele lat budynek zajmował Uniwersytet Ludowy. Pierwszą ekspozycję otwarto dopiero w 1961 roku, a w 1980 dokonano w niej poważnych zmian. Obecnie ukazuje ona życie i twórczość Jana Kochanowskiego na tle epoki. Tylko dwa przedmioty tradycja wiąże bezpośrednio z jego osobą – wyszcielany kurdybanem fotel oraz metalowe drzwi z herbem Korwin i inicjałami JK, pochodzące prawdopodobnie ze skarbczyka spalonego w 1720 roku.

CZERMNA

kaplica czaszek



Ta ciekawa budowla – jedyna tego typu w Polsce, jedna z trzech w Europie (obok Rzymu i Kutnej Hory w Czechach) – została ufundowana w 1776 roku przez proboszcza miejscowej parafii św. Bartłomieja, Wacława Tomaszka. Po osiedleniu się w Czermnej postanowił on odbyć pielgrzymkę do Rzymu. Tam, przy kościele Santa Maria della Conzezone, natknął się na tzw. cmentarz kapucynów – pięć kaplic wyłożonych ornamentami wykonanymi z czaszek i kości mnichów, którzy opiekowali się świątynią.

Ksiądz Tomaszek wrócił do Czermnej przepełniony refleksją nad przemijaniem i śmiercią. Pewnego razu zauważył, że psy rozdrapujące ziemię obok dzwonnicy odkopały ludzkie szczątki. Przy pomocy grabarza Józefa Pfliegera i kościelnego Jana Szmidta zaczął wydobywać czaszki i kości należące – jak się okazało – do ofiar XVII-wiecznych wojen religijnych, wojen śląskich oraz epidemii cholery wybuchających na tym terenie. Wkrótce proboszcz polecił wybudować kaplicę, w której umieścił swe znalezisko. Odtąd przez 18 lat zbierał w rejonie Kudowy, Dusznik i Polanicy ludzkie szczątki i gromadził je w niezwyklej budowli. Wśród czaszek ułożonych przy ścianach znajdują się figury dwóch aniołów – jeden z trąbą (pod nim napis: „Powstańcie z martwych”), drugi z wagą (z napisem: „Pójdźcie pod sąd”). W gablotach umieszczono m.in. czaszkę zmarłego w 1804 roku proboszcza (zgodnie z jego ostatnią wolą), a także grabarza oraz wójta Czermnej i jego żony.

W suficie, na ścianach i oltarzu znajdują się szczątki ok. 3 tys. osób, zaś czaszki i kości pozostałych 21 tys. ułożono pod podłogą, na głębokości 2 m.

CZOCHA

zamek nieodkrytych tajemnic

Wzniesiony w latach 40. XIII wieku jako twierdza obronna, sprawia imponujące wrażenie. Podobnie jak inne położone na granicy śląsko-czeskiej zamki, w ciągu następnych stuleci często zmieniał właścicieli. W początkach XVIII wieku niemal doszczętnie spłonął, dokonano więc jego gruntownej przebudowy. Pod koniec następnego stulecia zakupił go za olbrzymią sumę baron Ernst von Gütschow i zamienił w luksusową rezydencję, w której zgromadził kolekcję dzieł sztuki, broni, mebli i obrazów.

Podczas II wojny światowej zamek Czochoa był silnie bronioną twierdzą. Jakich tajemnic strzegli tutaj Niemcy? Podpowiedzią mogą być odnalezione po wojnie w kominie szklane minikryształki, zawierające zdjęcia i plany szwajcarskich kurortów. Amerykanie podejrzewali, że prowadzono tu badania nad bronią rakietową. W podziemiach, na które składają się kilometry niezbadanych kory-

Legenda głosi, że jeden z właścicieli zamku, wróciwszy po wieloletniej nieobecności do domu, zastał żonę w ciąży. Gdy urodziła dziecko, kazał ją poddać próbie wody. Księżnę wrzucono do studni, czego oczywiście nie przeżyła. Od tej pory nocami, przy wtórze kwilącego niemowlęcia, błąka się po zamku Biała Dama.



Do głównych pomieszczeń wchodzi się z przedzamcza przez kamienny most. Wejście wieńczy portal przedstawiający genealogię właścicieli, a na szczycie znajduje się posąg Minerwy.

tarzy i lochów, Niemcy mieli ukryć skarby zrabowane w Polsce w czasie okupacji.

Obecnie zamek udostępniony jest do zwiedzania – można w nim zobaczyć m.in. Salę Rycerską z tajnym przejściem i komnatę książęcą z garderobą, w której znajdują się ogromne lustra i oryginalna łazienka. Podczas organizowanych corocznie na początku czerwca Dni Czochoy odbywają się walki rycerzy oraz wybory zamkowej królowej.



DĄB BARTEK

zielony olbrzym



Imię najpopularniejszego dębu w Polsce pochodzi od nazwy wsi, w której rośnie, czyli Bartkowa w Kieleckiem.

Wbrew rozpowszechnionej opinii nie jest najstarszym drzewem w Polsce, ale na pewno jednym z najbardziej znanych i owianych licznymi legendami. Pod tym względem mogą z nim konkurować jedynie trzy rogalińskie olbrzymy: Lech, Czech i Rus. Wzmianki o Bartku zamieszczały już XIX-wieczne pisma krajoznawcze, podając, że jest on rówieśnikiem Bolesława Chrobrego. W okresie międzywojennym wiek dębu szacowano nawet na 1200 lat, a w 1934 roku sąd konkursowy pod przewodnictwem wybitnego botanika, profesora Władysława Szafera, uznał Bartka za „najokazalsze drzewo w Polsce”. Opowiadano, jakoby odpoczywał pod nim strudzony łowami Bolesław Krzywousty, sprawował sądy Kazimierz Wielki, a Jan III Sobieski wracający spod Wiednia zostawił w dziupli butelkę wina, rusznicę i turecką szablę. Stosowane obecnie metody badawcze, oparte głównie na analizie próbek pobranych z pnia, kazały zweryfikować niektóre z tych opowieści. Według najnowszych ustaleń Bartek liczy około 654 lat, co

i tak przy dzisiejszym zanieczyszczeniu środowiska naturalnego jest sporym osiągnięciem. Niestety, nie ma w naszym kraju tysiącletnich dębów, które być może rosły jeszcze w czasach Mickiewicza. Wiek najstarszego egzemplarza tego gatunku – Chrobrego – ze wsi Piotrowice w Zielonogórskim szacuje się na około 727 lat. Najstarszym drzewem w Polsce nie jest jednak dąb, lecz cis rosnący w Henrykowie Lubańskim (Jeleniogórskie). Ma on ponad 1250 lat, ale wygląda o wiele mniej dostojnie niż młodsze od niego dęby.

DĘBNO

późnogotycki zamek rycerski



Obecnie w zamku mieści się oddział Muzeum Okręgowego w Tarnowie. Zgromadzono tu zabytkowe meble, zastawę stołową i inne przedmioty ukazujące życie codzienne polskiej magnaterii. Odtworzono nawet starą kuchnię i aptekę.

Pochodzi z drugiej połowy XV wieku i jest jedną z nielicznych w Polsce świeckich budowli z tego okresu. Jakub z Dębna zbudował swoją siedzibę na wzniesieniu, na którym – jak wykazały badania archeologiczne – już wcześniej stała niewielka warownia. Prostą bryłę zamku z czerwonej cegły urozmaicają wykusze. Wokół wewnętrznego dziedzińca, na wysokości pierwszego piętra, biegnie drewniany ganek, który niegdyś umożliwiał komunikację między poszczególnymi skrzydłami. Na środku znajduje się studnia kryta gontem.

Zamek wielokrotnie zmieniał właścicieli. Za czasów Tarłów, na przełomie XVII i XVIII wieku, wydarzyła się tu głośna, choć nie

znajdująca potwierdzenia w źródłach tragedia. Jedyna spadkobierczyni możnego rodu zakochała się w słudze i nie chciała poślubić wybranego przez rodziców narzeczonego. Rozgniewany ojciec kazał ją zamurować w ślubnej sukni w zamkowej niszy.

Owiana romantyczną legendą budowla stała się w XIX wieku ulubionym obiektem malarzy krakowskich. Gościł tutaj m.in. Jan Matejko, który z pasją szkicował gotyckie detale, oraz profesor krakowskiej ASP, Julian Fałat, autor pięknych akwarel. Grasowali tu również w nadziei odkrycia ślubnej wyprawy nieszczęsnej dziewczyny poszukiwacze skarbów. Jeszcze w latach międzywojennych ostatni właściciele zamku, Jastrzębscy, pokazywali jasny warkocz – ponoć Tarłówny...



DĘBNO PODHALAŃSKIE

drewniany kościółek z drugiej połowy XV wieku



Do budowy modrzewiowego kościółka pod wezwaniem św. Michała Archanioła nie użyto ani jednego gwoździa. Zastąpiły je drewniane kolki.

Stanowi unikat w skali światowej, znajdujący się pod specjalną ochroną UNESCO. Chociaż trudno stwierdzić z całą pewnością, że to najstarsza tego typu budowla w Polsce, jest bez wątpienia najcenniejsza ze względu na doskonale zachowane wnętrze. Strop i ściany pokrywa gotycko-renesansowa polichromia z około 1500 roku – są to jedyne malowidła z tego okresu, które przetrwały w tak dobrym stanie. Anonimowi artyści wykonali je za pomocą specjalnych skórzanych matryc, zwanych patronami, powtarzając w różnych układach pasmowych ponad 70 motywów, m.in. jelenie, gryfy, św. Jerzego walczącego ze smokiem, halabardników i ornamenty roślinne. Mimo upływu setek lat barwy nie straciły swojej świeżości. Farby uzyskiwano z naturalnych składników, których pochodzenia w wielu wypadkach nie poznano dokładnie do dziś.

Najstarszym elementem wyposażenia kościoła jest drewniany krucyfiks na belce tęczowej pochodzący z drugiej połowy XIV w. Po bokach umieszczono wycięte w desce i pokryte polichromią postacie św. Jana i Matki Boskiej Bolesnej.



DOLINA PIĘCIU STAWÓW POLSKICH

najpiękniejsza dolina w Tatrach



Dolina Pięciu Stawów Polskich jest chętnie odwiedzana przez turystów. Znakowane szlaki wiodą stąd m.in. na Zawrat, Kozi Wierch, Krzyżne, Szpiglasową Przełęcz, do Morskiego Oka oraz do Doliny Roztoki.

Stanowi położony w całości powyżej górnej granicy lasu wielki cyrk lodowcowy o powierzchni ponad 7 km² z kilkoma odnogami bocznymi. Główną jej ozdobą jest – wbrew nazwie – sześć stawów: Przedni, Mały, Wielki, Czarny, Zadni oraz Wole Oko; okresowo pojawiają się jeszcze dwa małe stawki.

Nagie skały i surowe turnie wznoszące się ponad wodami, a także interesująca, choć skąpa roślinność, na którą składają się głównie mchy, porosty oraz rozległe murawy, tworzą wspaniały wysokogórski krajobraz. Wiele tu tatrzańskich „naj”. Nad brzegiem Przedniego Stawu znajduje się najwyższej położone (1671 m n.p.m.) i jedno z najstarszych schronisk. Wielki Staw jest najgłębszym (79,3 m), najbardziej pojemnym (12 967 tys. m³) i – według niektórych statystyk – największym (34,4 ha) stawem (inne badania przyznają pierwszeństwo Morskiemu Oku). Zadniego Stawu, zwanego też Zadnim Stawem pod Kołem, próżno szukać wzrokiem, bo znajduje się na wysokości 1890 m n.p.m. (tylko 5 m niżej od Giewontu!) i jest najwyższym usytuowanym polskim stawem.

DOLINA PRĄDNIKA

Maczuga Herkulesa i inne niezwykle skały



Niezwykły kształt Maczugi Herkulesa to wynik nierównomiernej erozji warstw wapienia o różnej odporności. Legenda tłumaczy to inaczej: skałę przyniósł i wbił cieńszym końcem w ziemię diabeł, na życzenie mistrza Twardowskiego.

Najdłuższa i najpiękniejsza z kilkunastu dolin jurajskich w okolicach Krakowa słynie zwłaszcza z bardzo malowniczej ponad 20-metrowej skały, zwanej Maczugą Herkulesa. W 1956 roku ten wyjątkowo cenny przyrodniczo obszar został objęty ochroną jako Ojcowski Park Narodowy. W okresie jurajskim pokrywało go morze, na którego dnie z muszli małży, jeżowców i innych żyłtek uformowała się warstwa wapienia. Ta miękka skała, wyniesiona w wyniku procesów geologicznych na powierzchnię, przez tysiące lat podlegała niszczeniu przez wodę i inne czynniki atmosferyczne. W ten sposób powstały charakterystyczne elementy tutejszego krajobrazu: samotne skały o fantastycznych kształtach, zwane ostańcami, bramy, wywierzyska

(miejsca, w których ze szczelin skalnych wypływają potoki), a przede wszystkim jaskinie, których naliczono tu około 220. W najstojniejszej z nich wedle tradycji ukrywał się przed wojskami króla czeskiego, Wacława II, Władysław Łokietek. Dziś głównymi mieszkańcami jaskiń są nietoperze – występuje tu 15 z 21 znanych w Polsce gatunków, dlatego stały się one symbolem parku narodowego.

FROMBORK

warowna katedra



Narozna wieża wchodząca w skład murów od XVII w. nosi nazwę Wieży Kopernika. Powszechnie uważa się, że była mieszkaniem i pracownią wielkiego astronoma.



Jest jednym z najwspanialszych zabytków gotyckiej architektury sakralnej w tej części Europy. Wznoszono ją blisko 60 lat (1329-1388) – jak na owe czasy bardzo krótko. Usytuowana na wysokim wzgórzu budowla wraz z otoczeniem pełniła również funkcje obronne. Wejścia przez wieki strzegły bramy, fosy, zwodzone mosty oraz ceglane mury z wysokimi basztami, z których można było strzelać z broni palnej.

Niewiele z pierwotnego wyposażenia świątyni zachowało się do dziś. Większość dzieł sztuki wraz z biblioteką należącą do Mikołaja Kopernika wywieziono w czasie „potopu” szwedzkiego. Jednym z najcenniejszych zabytków jest późnogotycki pięcioskrzydłowy ołtarz z 1504 roku, wykonany na zlecenie wuja słynnego astronoma – Łukasza Watzenrode. Dawniej pełnił on funkcję ołtarza głównego, obecnie stoi w nawie bocznej.

W katedrze spoczywają doczesne szczątki Mikołaja Kopernika. Niestety, nie wiadomo, w którym miejscu zostały złożone. W chwili jego śmierci tylko grono najbliższych osób wiedziało, czym się zajmował. Gdy po latach sława uczonego wciąż rosła, ufundowano mu tablicę pamiątkową, ale nikt już nie potrafił wskazać miejsca jego pochówku. Przypuszcza się, że spoczął obok ołtarza, którym opiekował się jako kanonik.

GDAŃSK

kościół Mariacki



Masywna wieża kościoła góruje nad Gdańskiem. Warto wspiąć się na nią, pokonując ponad 400 schodów, żeby zobaczyć z góry całe miasto.

Uważa się go za największą w Europie świątynię zbudowaną z cegły. Wznoszono ją przez prawie 160 lat (1343-1502). Może pomieścić 25 tysięcy osób, a warto pamiętać, że kiedy powstała, Gdańsk liczył około 30 tysięcy mieszkańców. Wspinała, jasne wnętrza wypełniają rzędy oszalałymi wysokich filarów, na których wspiera się sklepienie o skomplikowanych układach: gwiazdzistym, sieciowym i kryształowym. Z bogatego wyposażenia zachowały się bardzo nieliczne, ale wyjątkowo cenne dzieła sztuki, m.in. tryptyk *Sąd Ostateczny* Hansa Memlinga (obecnie w Muzeum Narodowym w Gdańsku, niebawem ma jednak wrócić na swoje pierwotne miejsce) i *Piękna Madonna* – kamienna rzeźba gotycka. Niestety, wiele arcydzieł przepadło bezpowrotnie, gdy w 1945 roku podczas zdobywania Gdańska przez wojska radzieckie kościół został straszliwie zniszczony. W XV wieku do tutejszej parafii przypisanych było aż 124 księży. Proboszczów kościoła Mariackiego – nawet w czasach, gdy pieczę nad nim sprawowali protestanci – mianowali polscy królowie. Również stanowisko kapelmistrza było bardzo zaszczytne i dobrze płatne. Zachował się list Jana Sebastiana Bacha z 1730 roku, w którym genialny kompozytor prosił swego przyjaciela, by ten zorientował się w szansach zdobycia owej posiadłości.

Sąd Ostateczny, jedno z najcenniejszych dzieł sztuki obcej w polskich zbiorach, został zrabowany w 1473 r. przez gdańskich kaprów (rozbójników morskich) ze statku płynącego do Włoch. Prawowici właściciele: florencki bankier i jego żona, których postaci widoczne są na bocznych skrzydłach tryptyku, bezskutecznie domagali się jego zwrotu.



Hans Memling: *Sąd Ostateczny* (część środkowa)

GDAŃSK

Trakt Królewski

Przy Długim Targu, tworzącym wraz z ulicą Długą Trakt Królewski, stoją obok siebie dwie najważniejsze świeckie budowle Głównego Miasta w Gdańsku: ratusz i Dwór Artusa. Wznoszenie pierwszej z nich rozpoczęto już w XIV wieku, potem była ona wielokrotnie przebudowywana. Jej wnętrza należały do najwspanialszych w północnej Europie i świadczyły o potęgzie miasta. Korzystne położenie Gdańska – u ujścia Wisły do morza i na szlaku bursztynowym wiodącym z północy na południe Europy – ułatwiało rozwój handlu. Kupcy i mieszczaństwo bogacili się także dzięki licznym królewskim przywilejom. Najpiękniejszym pomieszczeniem ratusza jest Sala Rady, nazywana też od koloru obić ścian Salą Czerwoną. Na stropie widnieje 25 obrazów, a najstarszym elementem wyposażenia jest pochodzący z 1593 roku kominek. W dobudowanej na przełomie XV i XVI wieku wieży mieści się zegar z carillonem złożonym z 14 dzwonów.

Początki Dworu Artusa również sięgają średniowiecza. Wówczas w miastach (szczególnie portowych) wznoszono domy, w których spotykali się bogaci mieszczaństwo. Chcieli oni naśladować obyczaje i tryb życia rycerstwa, a wzorem dla nich był król Artur (Artus) i jego rycerze gromadzący się przy Okrągłym Stole. Niewiele ponad sto lat po wybudowaniu Dwór Artusa stał się własnością kupców gdańskich oraz głównym ośrodkiem życia towarzyskiego i handlowego miasta.



Dwór Artusa z fontanną Neptuna

Przed Dworem Artusa stoi fontanna Neptuna – najstarszy świecki pomnik w Polsce. Postać boga morza odlano w brązie w 1615 r., a fontannę uruchomiono 17 lat później. Pod figurę przychodzili marynarze, aby podziękować za szczęśliwy powrót do domu. Legenda mówi, że pewnego razu z trójżębu trysnęła gdańska „złota” wódka. Jednak gdy karczmarze zaczęli w piwnicach gromadzić zapasy trunku, Neptun rozżołościł się i cofnął zakłęcie.



Żuraw

Stojący przy Długim Pobrzeżu nad Motławą średniowieczny Żuraw pełnił funkcje bramy miejskiej i dźwigu portowego. Jego konstrukcja została wbudowana pomiędzy dwie baszty. Wewnątrz mechanizmu znajdowały się bębny. Po zamontowanych w nich stopniach chodzili robotnicy, uruchamiając w ten sposób maszynę. Za pomocą dźwigu można było wynieść ładunek o ciężarze 2 t na wysokość 27 m.

GNIEZNO

katedra z relikwiami św. Wojciecha

Trójnawowy kościół kryje wiele cennych zabytków (m.in. nagrobek prymasa Zbigniewa Oleśnickiego, wykonany przez Wita Stwosza w 1495 r.). Po pożarze w 1945 roku został odbudowany. Przywrócono mu wówczas cechy gotyckiej świątyni, jaka stała na tym miejscu w XIV wieku. Pozostałości wcześniejszych budowli można zobaczyć w podziemiach. Główną i boczne nawy otacza 14 kaplic, w większości gotyckich. Jedną z barokowych zaprojektował w 1727 roku dla arcybiskupa Teodora Potockiego słynny włoski architekt Pompeo Ferrari, którego dzieła rozsiane są po całej Wielkopolsce. W kruchcie kościoła znajduje się jeden z najcenniejszych zabytków romańskich w Polsce – wykonane z brązu Drzwi Gnieźnieńskie z końca XII wieku. Stanowią one unikalne źródło informacji o życiu i zwyczajach w tamtych czasach. Kolejne kwatery opisują historię życia i śmierci św. Wojciecha. Został on pochowany w podziemiach katedry, podobnie jak Dobrawa, żona Mieszka I, dzięki któremu Polska przyjęła chrzest.

Srebrna trumna kryjąca relikwie św. Wojciecha, wystawiona pod baldachimem na środku prezbiterium, została wykonana w 1662 r. W 1986 r. dokonano w katedrze tajemniczej, zuchwałej kradzieży, podczas której sarkofag uległ częściowemu zniszczeniu. Zrekonstruowano go rok później.



Potężne wieże katedry zwieńczone są barokowymi helmami. Wnętrze kościoła jest równie imponujące: jego długość wynosi 85 m, a wysokość nawy głównej – 22 m.

GOLUB-DOBRZYŃ

zamek królowny Anny Wazówny



Barwne międzynarodowe turnieje rycerskie co roku przyciągają do Golubia-Dobrzynia wielu turystów.

Od czasów Anny Wazówny masywną bryłę ceglanego zamku zdobi wytworna renesansowa attyka.

Wzniesiony na przełomie XIII i XIV wieku był siedzibą komtura, czyli zarządcy prowincji państwa zakonnego. Po pokoju toruńskim (1466) przeszedł w polskie ręce – władzę na tym terenie sprawowali w imieniu króla starostowie. W 1611 roku Zygmunt III Waza nadał starostwo golubskie swojej młodszej siostrze, Annie. Była to osoba niezwykle wykształcona, o szerokich horyzontach, hojnie wspierająca uczonych. Interesowała się zwłaszcza botaniką i medycyną. Na południowym zboczu wzgórza zamkowego założyła wspaniały ogród w stylu włoskim, w którym hodowała rzadkie rośliny i badała ich lecznicze właściwości. Sporządzanymi przez siebie medykamentami skutecznie kurowała dworzan i poddanych. Ona też, w latach 1616-1623, przebudowała zamek w stylu renesansowym.

Po śmierci Anny Wazówny jej siedziba powoli zaczęła chylić się ku upadkowi, a po 1867 roku popadła w ruinę. Dzisiejszy wygląd zawdzięcza pracom konserwatorskim przeprowadzonym w latach 1959-1969. We wnętrzach można zobaczyć stare meble, broń i zbroje z czasów bitwy pod Grunwaldem oraz rekwizyty z filmu *Potop* Jerzego Hoffmana.

GOŁUCHÓW

siedziba znanych wielkopolskich rodów



Oprócz zamku wielką atrakcją Gołuchowa jest hodowla żubrów prowadzona od 1977 r. na terenie przylegającym do rozległego, największego w Wielkopolsce parku krajobrazowego.

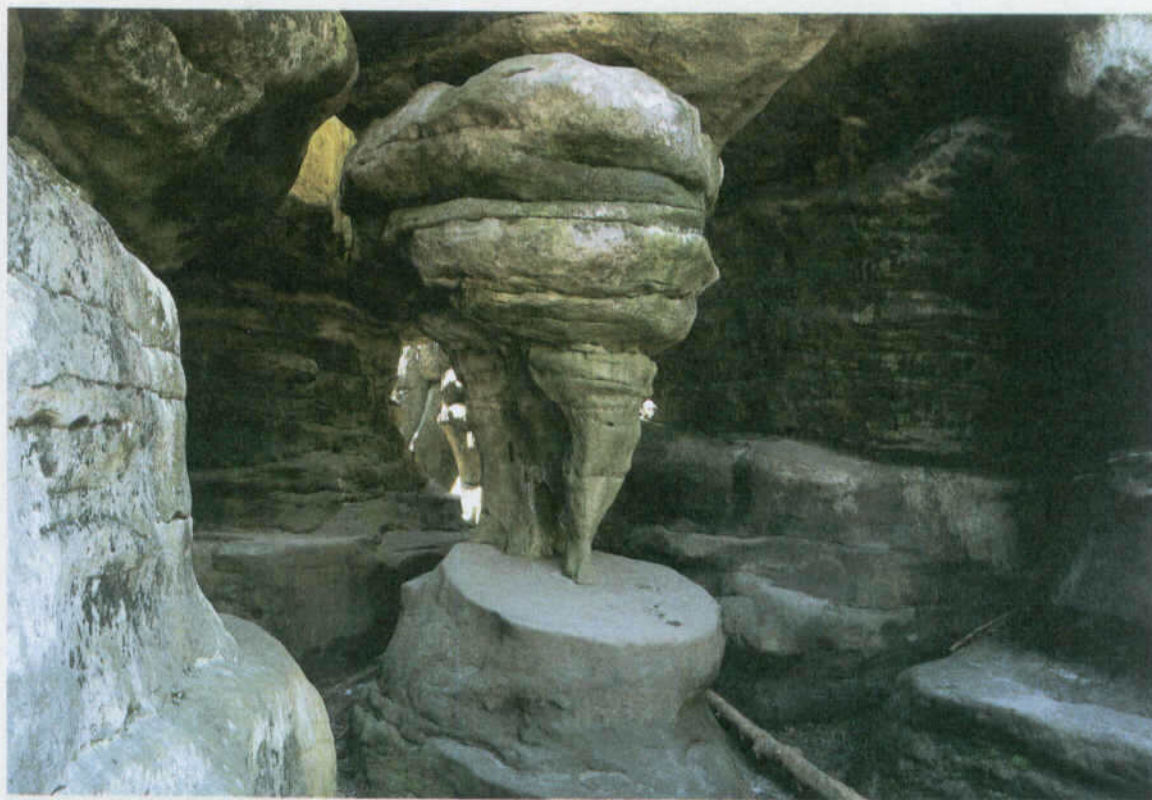
Zamek w rzadkim na naszych ziemiach stylu renesansu francuskiego, jakby żywcem przeniesiony znanad Loary. Swoją dzisiejszą formę zawdzięcza przebudowie dokonanej w latach 1872-1885. Poprzednia rezydencja, pierwotnie własność Leszczyńskich, przechodziła z rąk do rąk, aż w końcu popadła w ruinę. W 1853 roku nabył ją Tytus Działyński, właściciel Kórnik. Kilka lat później w niewielkiej, odrestaurowanej części zamku zamieszkał jego jedyny syn, Jan Kanty, ożeniony z księżniczką Izabelą Czartoryską, córką wielkiego polityka i dyplomaty, Adama Jerzego. Gdy w 1863 roku młody Działyński przyłączył się do powstania, a po jego upadku musiał wyemigrować,

Gołuchów przeszedł na własność jego żony. Izabela Działyńska, osoba o rozległych zainteresowaniach artystycznych, sprowadziła z Francji znakomitych architektów, rzeźbiarzy i dekoratorów. Pod jej czujnym okiem odnawiali oni zamek, uzupełniając fragmenty pochodzące jeszcze z czasów Leszczyńskich (m.in. kominki) oryginalnymi detalami renesansowymi zakupionymi przez właścicielkę we francuskich i włoskich antykwariatach. Wytworne wnętrza stanowiły wspaniałe tło dla kolekcji dzieł sztuki z niezwykle cennym zbiorem 259 antycznych waz.

Powołane przez Działyńską prywatne, lecz ogólnie dostępne muzeum przetrwało do roku 1939. Podczas okupacji większość eksponatów została rozgrabiona, a wnętrza zniszczone. W 1951 roku zamek przejęło Muzeum Narodowe w Poznaniu, które po przeprowadzeniu niezbędnych remontów wyposażyło go na nowo i w roku 1962 otworzyło dla zwiedzających. W 1956 roku Związek Radziecki zwrócił część zbiorów bezprawnie przejętych na terenie Niemiec, w tym słynne wazy, które jednak trafiły nie do Gołuchowa, lecz do Muzeum Narodowego w Warszawie. Dopiero od niedawna 56 z nich można podziwiać tam, gdzie umieściła je ręka Izabeli Działyńskiej.

GÓRY STOŁOWE

skalny labirynt



Błędne Skały

Przez wąskie, kręte korytarze prowadzące wśród pięknie wymodelowanych form niekiedy trudno przecisnąć się z plecakami. Przeważnie panuje tu półmrok, a po deszczach dość długo utrzymuje się woda.

Małpolud, Kwoka, Słoń, Baranek, Fotel, Telewizor – to tylko niektóre formy skalne, z którymi związane są liczne podania i legendy.



Małpolud – forma skalna Szczelnicza Wielkiego

Są jedynymi w Polsce górami płytowymi zbudowanymi z ułożonych na przemian warstw margli i piaskowców. Utworzony w 1993 roku Park Narodowy Gór Stołowych chroni przede wszystkim niezwykle formy skalne powstałe w wyniku działania czynników erozyjnych. Według tradycji nazwa pasma nawiązuje do wielkiego biesiadnego stołu, jaki ustawiono tu na początku XIX wieku podczas uczyty wydanej dla pruskiego ministra Śląska, hrabiego von Hoyma.

Na terenie Gór Stołowych utworzono kilka rezerwatów przyrody. Najbardziej znany znajduje się na Szczelińcu Wielkim – najwyższym szczycie masywu położonym w granicach Polski (919 m n.p.m.). Jego charakterystyczną płaską sylwetkę widoczną z oddali trudno pomylić z jakimkolwiek innym wzniesieniem. Błędne Skały (852 m n.p.m.) tworzą labirynt korytarzy i wąskich przejść, co stanowi nie lada atrakcję turystyczną. Niezwykle cennym przyrodniczo obszarem jest również rezerwat Wielkie Torfowisko Batorowskie z zespołami roślinności bagiennej.

Na terenie Sawanny Łężyckiej (zwanej też Sawanną Kłodzką lub – ze względu na podobieństwo krajobrazu – Afrykańską), na obszarze około 2 km², wśród bujnej roślinności łąkowej i parasolowatych sosen rozrzucone są pojedyncze skałki. Warto zobaczyć też Skalne Grzyby zawdzięczające swój wygląd i nazwę szybszemu niszczeniu dolnych partii piaskowca; wskutek tego na skalnym słupku powstaje kapelusz.

GRABARKA

święte miejsce prawosławia



XVIII-wieczna zabytkowa cerkiew w Grabarce spłonęła całkowicie w wyniku podpalenia w lipcu 1990 r. Nową zbudowano dokładnie na wzór starej, z tym że murowaną. Jedyne na zewnątrz obłożono ją drewnem.

Najważniejsze sanktuarium chrześcijaństwa wschodniego w granicach Polski, miejsce licznych pielgrzymek, zwane „prawosławną Częstochową”. Na Świętej Górze otoczonej sosnowym lasem wznosi się cerkiew i żeński klasztor, erygowany w 1947 roku. Największe wrażenie robi widok tysięcy drewnianych krzyży – od potężnych po zupełnie malutkie. Na wielu z nich wyryte są teksty modlitw, podziękowań i prośb; niektóre – zgodnie ze starą tradycją – zostały przepasane lnianymi, haftowanymi ręcznikami lub wstążkami. Co roku podczas Święta Spasa (Zbawiciela), czyli Przemienienia Pańskiego (19 sierpnia, według kalendarza prawosławnego – 6 sierpnia), licznie przybywający pątnicy przynoszą nowe krzyże i wkopują je w ziemię. Dziś ich liczbę szacuje się na około siedem tysięcy (wg niektórych 10 tys.) – stąd inne określenia Grabarki: Wzgórze Pokutników lub Wzgórze Krzyży.

Początki sanktuarium wiążą się z epidemią dżumy, szalejącą na Podlasiu w 1710 roku. Legenda głosi, że jednemu z mieszkań-

ców pobliskich Siemiatycz została we śnie objawiona droga ocalenia: należało opuścić miasto, udać się w głąb lasu i odszukać źródło z krystalicznie czystą wodą. Osoby, które posłuchały tego nakazu, uniknęły strasznej śmierci. Wkrótce na wzgórzu postawiono unicką cerkiewkę. Już w XVIII wieku pielgrzymowali do niej również katolicy. W 1839 roku, po zniesieniu unii brzeskiej przez władze rosyjskie, Grabarka stała się sanktuarium prawosławnym.

JAR RADUNI

mroczna kraina dziwów



Radunia



lilia złotogłów

Nad brzegami Raduni rosną wspaniale paprocie, m.in. pióropusznik strusi, oraz wiele innych ciekawych roślin, takich jak: żółcisty pełnik europejski, kosaciec żółty czy lilia złotogłów. Na dnie rzeki żyją szczeżuje i skótki (jedyne rodzime małże wytwarzające perły).

„Każdy kajakarz, który znalazł się tu po raz pierwszy, ma prawo czuć się jak heros i wielki odkrywca. Ale też i miejsce to nieprzeciętne w skali Pomorza, jak i całego kraju” – to fragment jednego z przewodników dla kajakarzy.

Półmrok, zwalone drzewa, szybki nurt, ostre zakręty – takie atrakcje czekają na tych, którzy odważą się przepłynąć kajakiem legendarny odcinek Raduni, nazywany Przełomem Babidolskim, Przełomem Raduni czy Jarem Raduni. Ma on około 10 kilometrów i rozpoczyna się we wsi Somonino. W górnym biegu rzeka płynie własną pradoliną, potem wiję się wśród łąk u podnóża Wzgórz Szymbarskich. Od Somonina znacznie przyspiesza, wpływając w głęboki wąwóz. Jego wysokie i urwiste zbocza porośnięte są gęstym lasem. W tych miejscach Radunia ma prawdziwie górski charakter, spadek rzeki dochodzi do 5%, co powoduje, że trasa nie jest łatwa nawet dla wytrawnych kajakarzy. W jarach rosną naturalne grądy, łęgi i buczyny, w których już w XIX wieku niemieccy i polscy botanicy znajdowali wiele ciekawych gatunków roślin.

Jar Raduni jest rezerwatem. Poniżej Żukowa rzeka płynie przez sztuczne jeziora zaporowe, poruszając turbiny sześciu elektrowni wodnych.

JASKINIA RAJ

najpiękniejsza jaskinia w Polsce



Tysiące podświetlonych stalaktytów (ponad 200 na 1 m²) robi ogromne wrażenie. Na dnie sali widoczne są stalagmity oraz połączone grupy naciekowe, które tworzą ciekawe formy, m.in. tzw. Pagodę.

Co roku przybywa tu ponad 100 tysięcy turystów, aby podziwiać nacieki o niezwykłych kształtach. Baśniową jaskinię w Górach Świętokrzyskich odkryli przypadkowo w 1963 roku mieszkańcy okolicznych wsi. By zapobiec dewastacji, w 1965 roku wejście zamknięto kratą. Podczas badań w jaskini naukowcy natrafili na ślady bytności człowieka sprzed 50-60 tysięcy lat, a także na szkielety zwierząt, m.in. niedźwiedzi, żubrów, mamuta i pizmowohu. Siedem lat później to niezwykle miejsce udostępniono turystom.

Wnętrze składa się z kilku sal. Przez sztolnię, pełniącą równocześnie rolę służy zabezpieczającej mikroklimat jaskini, wchodzi się do Komory Wstępnej, a potem do największej sali, nazywanej Salą Złomisk. Znajdują się w niej ogromne głazy, które oderwały się od sufitu, a potem przez tysiące lat pokrywały się naciekami. Interesująca jest zwłaszcza prześwietlająca kolumna, zwana Har-

fą. W Sali Kolumnowej połączonej z Salą Złomisk długim, wąskim korytarzem można obejrzeć piękne formy skalne, m.in. tzw. pola ryżowe, oraz perły jaskiniowe leżące w jeziorkach na dnie sali. Przez mostek przechodzi się do Sali Stalaktytowej, która zadziwia bogactwem krystalicznych nacieków w różnych stadiach rozwoju. Stąd droga wiedzie do Sali Wysokiej i do wyjścia. Jeden z korytarzy, zwany Niedostępny, podlega ścisłej ochronie i jest wyłączony z ruchu turystycznego.

JASNA GÓRA

sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej



Na Jasnej Górze mieści się też arsenał z wystawą broni (m.in. zdobytej na Turkach przez Jana III Sobieskiego), muzeum historii klasztoru i cudownego obrazu oraz skarbiec. Z wałów obronnych widać monumentalne stacje drogi krzyżowej z początku XX w.



Istnieją dwie koncepcje dotyczące powstania cudownego obrazu. Według jednej z nich namalowano go w Bizancjum ok. VI-VII w., według drugiej – we Włoszech ok. XIII w.

Klasztor Paulinów na Jasnej Górze jest jednym z najważniejszych miejsc kultu religijnego w Polsce. Oparł się atakom Szwedów w 1655 oraz Rosjan w 1771 roku, ocalał niemal bez strat z I i II wojny światowej. Wzniesiony został w XV wieku, część gotyckich murów zachowała się do dziś. Podczas gruntownej przebudowy w początkach XVII stulecia otoczono go potężnymi fortyfikacjami, dzięki którym przetrwał szwedzkie oblężenie. Wejścia na teren klasztoru strzegą cztery bramy.

Najważniejszy cel przybywających licznie wiernych stanowi kaplica Najświętszej Marii Panny. Obok cudownego obrazu koronowanego w 1717 roku, znajdującego się w pięknym, wyłożonym hebanem i srebrem ołtarzu, widnieje złota róża podarowana przez Jana Pawła II podczas pielgrzymki do Polski w 1979 roku. Na ścianach umieszczone są liczne wota ofiarowane przez pątników. W renesansowym krużganku wisi kopia obrazu *Matejki Śluby Jana Kazimierza*, przedstawiająca scenę w lwowskiej katedrze, gdy w 1656 roku Matka Boska Częstochowska została obrona Królową Polski i Litwy. W sąsiadującym z kaplicą kościele, który ma rangę bazyliki mniejszej, można zobaczyć polichromie Karola Dankwarta, znakomitego malarza szwedzkiego, z końca XVII wieku.

KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

polska Jerozolima



zespół klasztorny

Wczesnobarokowy kościół Matki Bożej Anielskiej wraz z klasztorem Bernardynów posiada doskonale proporcje. Klasztor rozbudowywany był przez cały wiek XVII i ze względu na głównych budowniczych: Włocha Jana Bernardoniego oraz Flamanda Pawła Baudartha, nosi cechy architektury rzymskiej i niderlandzkiej.

Powstała jako pierwsza w naszym kraju z inicjatywy wojewody krakowskiego, Mikołaja Zebrzydowskiego, który pod wpływem lektury książki zawierającej opis i plan Jerozolimy w czasach Chrystusa postanowił w okolicach Lanckorony ufundować Drogę Męki Pańskiej.

Większość kaplic kalwarii wzniesiono w latach 1605-1611, oprócz stacji drogi krzyżowej dodając także budowle poświęcone Maryi oraz różnym świętym. Główny projektant, flamandzki architekt i złotnik Paweł Baudarth, zastosował wiele oryginalnych planów architektonicznych, np. pierwszy raz użyty w Polsce plan eliptyczny (Dom Kajfasza) czy plan w formie serca (kaplica Serca Maryi), oraz manierystyczne i barokowe dekoracje.

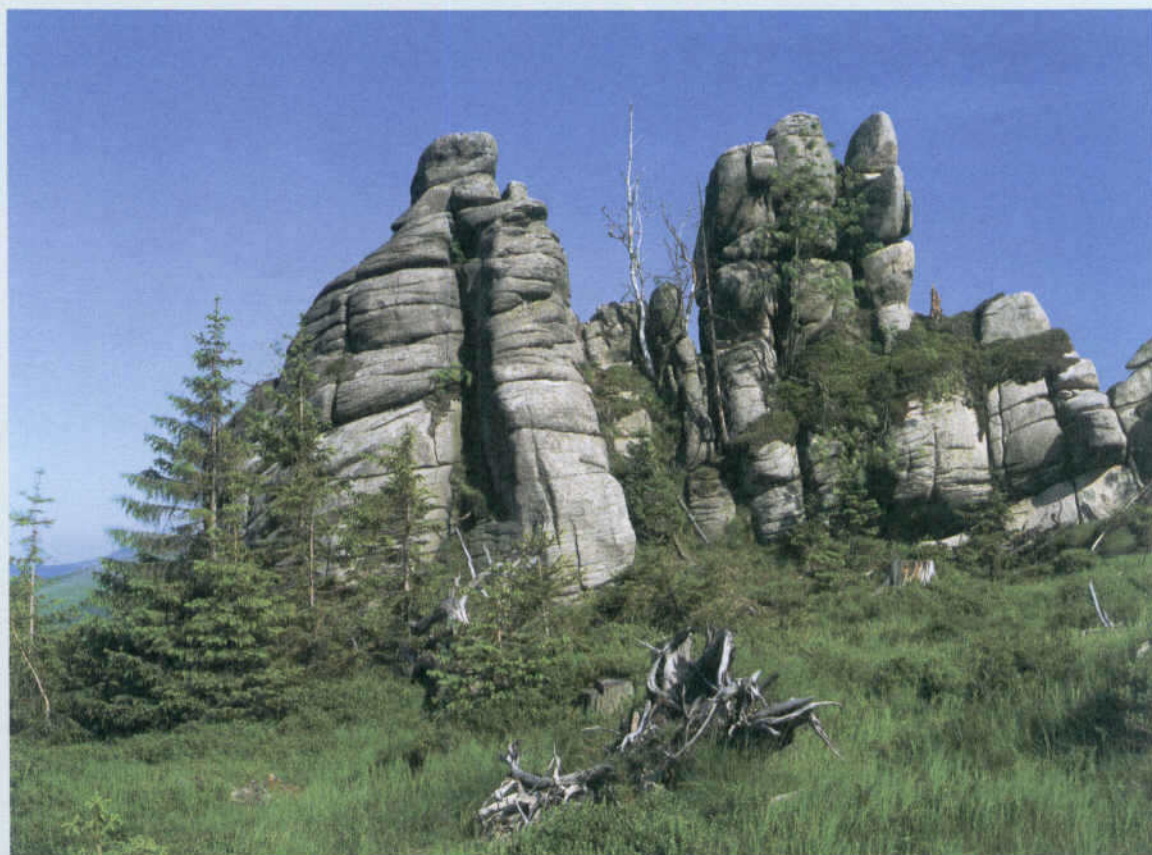
Dominantą całego założenia stał się kościół wraz z klasztorem Bernardynów, postawiony w latach 1605-1609. W 1667 roku w dobudowanej do świątyni bogato zdobionej kaplicy umieszczono wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem. Obraz podarowany został zakonowi w 1641 roku przez rodzinę Paszkowskich i wkrótce zasłynął licznymi łaskami.



Co roku w Wielkim Tygodniu tłumy pielgrzymów oraz mieszkańców okolicznych wiosek i miast uczestniczą w niezwyklej inscenizacji, wspominając mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Tutejsze misteria należą do najstarszych w Polsce.

KARKONOSZE

niezwykłe skały, urwiska i wodospady



Budynowe Skały

W całym paśmie spotyka się fantazyjne grupy skalne, będące efektem specyficznego sposobu wietrzenia granitu.

To najwyższe pasmo Sudetów zbudowane jest niemal wyłącznie z granitów. Tworzy je rozciągnięty na długości 36 kilometrów wał, którego kulminację stanowi Śnieżka (1602 m n.p.m.). Jedynie tutaj oraz na drugim co do wysokości szczycie Karkonoszy, Wielkim Szyszaku (1509 m n.p.m.), wykształciło się piętro alpejskie. Najbardziej wartościowe z przyrodniczego punktu widzenia są tereny piętra subalpejskiego (1250-1450 m n.p.m.), gdzie oprócz zarośli kosodrzewiny występują m.in. ziołorośla, traworośla i zbiorowiska roślinności torfowiskowej. Charakterystyczny element karkonoskiego krajobrazu stanowią kary polodowcowe – wyżłobione przez lodowiec zagłębienia podcinające wierzchowinę stromymi, skalistymi urwiskami. Najpiękniejsze są Śnieżne Kotły, w których niemal przez cały rok u stóp urwiska o wysokości prawie 200 metrów zalegają płaty śniegu. Znaczne spadki terenu i uskoki skalne sprzyjają też powstawaniu wodospadów. Do największych należą: wodospady Łomniczki (300-metrowa kaskada potoku Łomniczka), Wodospad Szklarki (13 m wysokości) i największy w polskich Karkonoszach Wodospad Kamieńczyka (27 m wysokości).

W 1992 roku Karkonoski Park Narodowy wraz z czeską częścią parku (na terenie naszego kraju leży zaledwie 177 z 617 km² pasma) uznany został przez UNESCO za Bilateralny Rezerwat Biosfery Karkonosze/Krkonoše.

Kocioł Małego Stawu, w którym leży jedno z piękniejszych schronisk Karkonoszy – Samotnia.



KARPACZ

świątynia Wang



Powstała na przełomie XII i XIII wieku w południowej Norwegii w miejscowości Vang (obecnie Grindaheim), położonej nad jeziorem o tej samej nazwie. Kiedy w XIX wieku przestała wystarczać mieszkańcom (była za mała i wymagała kosztownej przebudowy), Jan Kristian Dahl, pochodzący z Norwegii profesor drezdeńskiej Akademii Sztuk Pięknych, wpadł na pomysł wystawienia jej na aukcji; uzyskane pieniądze miały być przeznaczone na wzniesienie nowej świątyni.

Kościółek zakupił król pruski Fryderyk Wilhelm IV z myślą o ustawieniu go na Wyspie Pawiej w Berlinie, gdzie zgromadził już kilka zabytków architektury drewnianej. W 1841 roku budowla została rozebrana i przewieziona najpierw wozami do portu w Bergen, później statkami do Szczecina, a stamtąd do Berlina. Poszczególne elementy złożono w tamtejszym Muzeum Królewskim. Ostatecznie jednak świątynia – za radą hrabiny Juliany von Reden, wdowy po królewskim ministrze – została ofiarowana ewangelikom mieszkającym w okoli-

Zbudowana z bardzo trwałej sosny norweskiej nasyconej żywicą świątynia Wang stanowi przykład średniowiecznego skandynawskiego drewnianego budownictwa sakralnego (tzw. stavkirke). Szczególną uwagę zwracają niezwykle płaskorzeźby umieszczone na portalach i kolumnach, przedstawiające niespokojne sploty roślin, węży, mitologicznych zwierząt i ludzkich twarzy z wysuniętymi rozdwojonymi językami. Zdobące szczyty dachowe wypusty w kształcie otwartych smoczyc paszcz to charakterystyczne elementy dekoracyjne łodzi wikingów.

cach Karpacza. Stała na zboczu Czarnej Góry (885 m n.p.m.), a prace nad rekonstrukcją trwały dwa lata (1842-1844).

KAZIMIERZ DOLNY

urokliwe miasteczko nad Wisłą



Wyjątkowo pięknie prezentuje się Kazimierz widziany z okolicznych wzniesień, np. z Góry Trzech Krzyży.



Fasadę XVI-wiecznej kamienicy Krzysztofa Przybyła zdobi wizerunek jego patrona – św. Krzysztofa.

Miejsce magiczne, przyciągające coraz większe rzesze turystów. Malownicze położenie i wspaniałe zabytki Kazimierza Dolnego doceniono już w XIX wieku. Często gościli w nim wybitni malarze, m.in. Leon Wyczółkowski i Józef Pankiewicz, którego obrazy powstałe w Kazimierzu uważa się za pierwsze przejawy impresjonizmu w Polsce. W okresie międzywojennym regularnie przyjeżdżali tu na plenery studenci warszawskiej ASP. Również dziś można spotkać, zwłaszcza na rynku, młodych ludzi szkicujących piękne renesansowe kamienice czy okoliczne wzgórza. Usytuowanie nad rzeką – niegdyś główną arterią komunikacyjną, którą spławiano zboże – stanowiło źródło zamożności miasta. Jej widowym znakiem są bogato zdobione kamienice mieszczańskie z przełomu XVI i XVII wieku. Do najcenniejszych w Polsce zalicza się stojące przy rynku bliźniacze domy Krzysztofa i Mikołaja Przybyłów. Wyjątkowej klasy zabytkiem jest także kościół farny. Jego sklepienie zdobi misterna, przypominająca koronkę sztukateria, typowa dla renesansu lubelskiego. We wnętrzu znajdują się organy z 1620 roku, najstarsze z zachowanych w całości w Polsce (wymieniono w nich jedynie miechy). Nad samą Wisłą wznosi się kilkadziesiąt murowanych spichlerzy z XVI i XVII wieku, które w większości zaadaptowano na pensjonaty i restauracje. Ich ozdobne, zazwyczaj tynkowane na biało szczyty są charakterystycznym elementem tu-tejszej zabudowy, nie zeszepeconej na szczęście pseudoarchitekturą z czasów PRL-u.

KOZŁÓWKA

Muzeum Zamoyskich



Pałac w Kozłówce został wzniesiony w XVIII w. dla Michała Bielińskiego, wdowca po Aurorze Rutkowskiej, nieślubnej córce Augusta II i Turczynki Fatimy. Po raz ostatni przebudowano go w latach 1879-1908.

Jedna z nielicznych w Polsce rezydencji arystokratycznych, która przetrwała dziejowe zawieruchy w takim kształcie, jaki nadali jej dawni właściciele. Tutejsze Muzeum Zamoyskich szczyci się największym w kraju zbiorem dzieł sztuki i przedmiotów codziennego użytku z XIX i początków XX wieku. Obejmuje on m.in. tak rzadkie u nas z powodu wojennych zniszczeń i powojennej dewastacji szczegóły wystroju, jak dekoracyjne tkaniny czy ogromne lustra (50 sztuk!). Spore wrażenie wywiera też licząca blisko tysiąc płócien kolekcja obrazów, pokrywająca niemal całkowicie ściany pałacu. Są to wysokiej klasy kopie arcydzieł malarstwa europejskiego, zgromadzone przez Konstantego Zamoyskiego (1846-1923). Ten „piękny mężczyzna o wyjątkowej kulturze towarzyskiej i poczuciu humoru” tak troszczył się o swoją rezydencję, że – jak głosi anegdota – po wykonaniu w Miśni wspaniałych kaflowych pieców nakazał zniszczyć formy, by nikt inny nie mógł zamówić identycznych. Lubił też dawać koncerty organowe w pałacowej kaplicy – podobno zasiadał wówczas przy instrumencie z nieodłącznym cygarem w ustach i uruchamiał specjalne perforowane rolki z nagraniem muzyką.

Po wojnie, kiedy Kozłówkę przejęło państwo, mieściła się tu Centralna Składnica Muzealna. Z jej zbiorów w jednej z oficyn utworzono największą w Polsce stałą wystawę sztuki socrealistycznej.

W latach 90. w parku otaczającym pałac ustawiono monumentalne rzeźby z okresu PRL-u, m.in. przeniesiony z Lublina pomnik Bolesława Bieruta.



Imponujące bogactwem wnętrze rezydencji Zamoyskich w Kozłówce.

KÓRNIK

rezydencja Białej Damy



Romantyczny zameczek otoczony jest największym w Polsce parkiem dendrologicznym, pełnym egzotycznych drzew i krzewów (ok. 3 tys. gatunków).

Sala Mauretańska to jedno z najpiękniejszych wnętrz w zamku kórnickim.



Zameczek w stylu neogotyku angielskiego, otoczony malowniczą fosą i przepięknym parkiem, powstał w wyniku przebudowy wcześniejszej rezydencji Górków, dokonanej w latach 1843-1861 według projektu najwybitniejszego architekta niemieckiego doby romantyzmu, Karla Friedricha Schinkla. Ówczesny właściciel Kórnika, hrabia Tytus Działyński, uczestnik powstania listopadowego, wielki patriota i zapalony kolekcjoner, większość pomieszczeń przeznaczył na ekspozycję zgromadzonych przez siebie pamiątek narodowych i dzieł sztuki. Jego bibliofilskiej pasji zawdzięczamy powstanie jednego z najcenniejszych w Polsce zbiorów rękopisów i starych druków. Są wśród nich takie rarytasy, jak autografy polskich królów, rękopis III części *Dziadów* oraz opis kampanii włoskiej skreślony ręką Napoleona. Dzieło ojca kontynuował Jan Kanty, a następnie jego siostrzeniec, Władysław Zamoyski, który wzbogacił rodzinną kolekcję o wspaniałe eksponaty z Madagaskaru, Australii i Polinezji. W swoim testamencie z 1924 roku przekazał cały majątek narodowi w formie fundacji „Zakłady Kórnickie”. Podczas zwiedzania zamku warto zwrócić uwagę na ogromny portret przedstawiający właścicielkę Kórnika, Teofilę Szoldrską-Potulicką (1714-1790). To słynna Biała Dama, która podobno w ciemne noce spaceruje po parkowych alejkach.

KRAKÓW

Barbakan



Nazwa „barbakan” pochodzi z języka arabskiego i oznacza rodzaj kolistych fortyfikacji. Dla określenia krakowskiej budowli używa się jej od drugiej połowy XIX w. W dawnych aktach obiekt nazywany jest po prostu Bramą Floriańską. Poza funkcjami obronnymi miał też znaczenie reprezentacyjne – był honorową bramą miasta, przez którą przejeżdżali uroczysto witani królowie lub wracający z pola bitwy wodzowie.

To jedyna tak duża i tak dobrze zachowana budowla obronna tego typu w Polsce. Podobna znajduje się w Carcassonne we Francji, jest jednak zrekonstruowana, podczas gdy krakowska stoi w nie zmienionej postaci od 500 lat. Zbudowany za Jana Olbrachta Barbakan (zwany też Rondlem), jako placówka najbardziej wysunięta poza mury miasta, pierwszy odpierał ataki wroga. Jego konstrukcja świadczy o doskonałej znajomości zarówno starożytnych metod budowania, jak i osiągnięć sztuki średniowiecznej nieznanego z imienia twórcy. Bezpieczeństwa miasta broniły grube na trzy metry mury. Gdyby nieprzyjacielowi udało się je sforsować i przemknąć między miotanymi z góry kamieniami i lejącymi się strugami wrzółki oraz gorącej smoły, musiałby jeszcze pokonać fosę i siedem mocnych, okutych żelazem bram z opadającymi kratami.

Na początku XIX wieku za rozkazu cesarza Austrii Franciszka II większość średniowiecznych budowli Krakowa została rozebrana. Feliks Radwański, architekt, senator Rzeczypospolitej Krakowskiej i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, przekonał ówczesne władze, że zniszczenie Barbakanu i przylegających doń budowli na-

razi miasto na przeciągi i zadymki śnieżne, a krakowian na różne choroby. Barbakan – wraz z Bramą Floriańską, częścią murów obronnych, dawnym arsenałem i trzema basztami – ocalał.

KRAKÓW

katedra na Wawelu



Od XVI w. wokół katedry zaczęto wznosić kaplice. Budowano je na zlecenie królów, biskupów i magnatów. Najsłynniejszą z nich jest kaplica Zygmunto-wska – arcydzieło polskiej sztuki renesansowej. Pokrywającą dach złotą łuską otrzymała pod koniec XVI w. dzięki Annie Jagiellonce.

Jej dzieje nierozdzielnie związane są z losami naszego narodu. To tutaj, począwszy od Władysława Łokietka, koronowano prawie wszystkich polskich królów. Pośrodku świątyni, w miejscu przecięcia nawy głównej z transeptem, gdzie znajduje się barokowa konfesja św. Stanisława, Władysław Jagiełło złożył chorągwie zdobyte w bitwie z Krzyżakami pod Grunwaldem, a Jan III Sobieski – chorągiew spod Wiednia. W wawelskiej katedrze pochowano niemal wszystkich naszych władców od czasów Władysława Łokietka. W okresie zaborów w kryptach kościoła złożono także bohaterów narodowych: księcia Józefa Poniatowskiego (1817) i Tadeusza Kościuszkę (1818), a w XX wieku – prochy Józefa Piłsudskiego i Władysława Sikorskiego. Oddzielne pomieszczenie poświęcone jest pamięci polskich wieszczów: Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. 24 września 2001 roku w Krypcie Poetów umieszczono urnę z ziemią ze zbiorowego grobu w Montmorency we Francji, gdzie pochowano Cypriana Kamila Norwida.



Ważący ok. 11 t dzwon ufundowany przez króla Zygmunta I Starego odlano w 1520 r. Jego głos rozlega się w czasie ważniejszych uroczystości państwowych i kościelnych. Według ludowej tradycji rozwiewa on chmury i przynosi słoneczną pogodę. Niegdyś wierzono, że dziewczyna, która dotknie serca dzwonu, wkrótce wyjdzie za mąż. Jeżeli zaś uczyni to mężatka, ma zapewnione szczęście w małżeństwie.

KRAKÓW

Kazimierz



Stara Synagoga



mur cmentarza Remuh z widocznym symbolem dnia wzniesionych w gęście błogosławieństwa

Na cmentarzu przy synagodze Remuh zachowało się wiele cennych, XVI-wiecznych nagrobków. Na ich stelach (tzw. macewach) można znaleźć symbole, którymi dawniej ozdabiano groby. Należą do nich np.: dłonie wzniesione w gęście błogosławieństwa (na grobach kapłanów), misy i dzbany symbolizujące umywanie rąk (na grobach lewitów) czy wąż (na nagrobkach lekarzy).

Obecny wygląd Starej Synagogi jest efektem rekonstrukcji, którą przeprowadzono po pożarze, jaki strawił świątynię w 1557 r., wkrótce po wybudowaniu. Podniesiono wówczas sklepienie i powiększono bożnicę o parterową przybudówkę z trójkątnymi daszkami. Przeznaczono ją na salę modlitewną dla kobiet. Te bowiem w kulturze żydowskiej były uważane za istoty nieczyste i nie mogły przestąpić progu synagogi. Stworzone specjalnie dla nich miejsca umożliwiały spełnianie obowiązków religijnych.

Kazimierz, zwany niegdyś Jerozolimą Europy, był intelektualną stolicą polskich Żydów. Najważniejszą część miasta (obecnie dzielnicy Krakowa) stanowiła ulica Szeroka. Tutaj też znajduje się tzw. Stara Synagoga – najstarszy zabytek żydowskiej architektury sakralnej w Polsce. Jeszcze do lat 30. XX wieku odmawiano tu specjalną modlitwę za króla Kazimierza Wielkiego, który lokował miasto i był uważany za wielkiego dobroczyńcę oraz opiekuna ludności wyznania mojżeszowego. Obecnie w Starej Synagodze mieści się oddział Muzeum Historycznego poświęcony tradycji i sztuce polskich Żydów. Położona nieopodal synagoga Remuh jest czynna do dziś. Jej wystrój, z licznymi bogato zdobionymi przedmiotami kultu, nadaje temu miejscu specyficzny charakter. Nazwa bożnicy pochodzi od imienia rabina Mojżesza Isserlesa, zwanego Rabbi Moses-Remuh. Jego grobowiec, do którego zjeżdżają się Żydzi z całego świata, aby się pomodlić i wcisnąć w szpary między kamieniami karteczki z prośbami, znajduje się na cmentarzu położonym tuż przy synagodze. To jeden z najstarszych kirkutów w Europie, na którym grzebano zmarłych od drugiej połowy XVI wieku.

KRAKÓW

kościół Mariacki

Kiedy na krakowskim rynku rozlegają się dźwięki znanego w całej Polsce hejnału, oczy wszystkich kierują się w stronę wieży drugiego, po katedrze wawelskiej, najważniejszego kościoła Krakowa. W jego wyglądzie i położeniu już na pierwszy rzut oka widać asymetrię. Bazylika mariacka (tytuł ten nadał świątyni w 1962 r. papież Jan XXIII) jest usytuowana skośnie w stosunku do osi Rynku Głównego. Wynika to z faktu, że wybudowano ją jeszcze przed lokacją miasta. Ślady niewielkiego romańskiego kościoła zachowały się 2,6 metra poniżej poziomu obecnej posadzki. Tym, co najbardziej zwraca uwagę, są dwie nierównej wysokości wieże. Wyższa (81 m), bardziej zdobna, stanowiła strażnicę miejską, natomiast niższa (69 m) była dzwonnica.

Wykonany z lipowego drewna olbrzymi gotycki polptyk powstawał 12 lat. W środkowej szafie przedstawiono zaśnieżenie Najświętszej Marii Panny, a na skrzydłach bocznych sceny z życia Jezusa i Maryi.



Legenda mówi, że wieże kościoła Mariackiego stawiało dwóch braci. Starszy szybciej skończył budowę, ale zorientował się, że wieża młodszego ma solidniejsze fundamenty i może być wyższa, a co za tym idzie – większa też będzie sława jej budowniczego. Zglądził więc brata i szybko zakończył jego dzieło. Wkrótce potem, dręczony wyrzutami sumienia, popełnił samobójstwo.

Dość mroczne, gotyckie wnętrze kryje wiele wspaniałych barokowych ołtarzy rozmieszczonych symetrycznie. Długa na 81 i wysoka na 28 metrów nawa główna ozdobiona jest wspaniałą polichromią Jana Matejki. Najcenniejszym zabytkiem kościoła Mariackiego jest ołtarz Wita Stwosza.



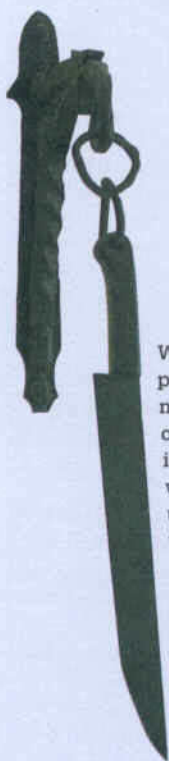
ołtarz Wita Stwosza

KRAKÓW

Sukiennice



Przez wieki miejsce to było handlowym centrum miasta, tu odbywało się też wiele uroczystości. Na rynku obok Sukiennic w 1525 r. Albrecht Hohenzollern złożył królowi Zygmunтови I hołd lenny z sekularyzowanych ziem zakonu krzyżackiego. Tutaj też w 1794 r. przysięgał wierność narodowi polskiemu Tadeusz Kościuszko.



Wiszący w przejściu poprzecznym wielki żelazny nóż stanowił niegdyś ostrzeżenie dla złodziei i służył do oszelmowania, czyli obcinania uszu. W średniowieczu tak bowiem karano za kradzież. Jedną z krakowskich legend mówi, że tym właśnie nożem zazdrosny starszy brat zabił młodszego, gdy ten wybudował przy kościele Mariackim wyższą wieżę.

W miejscu, gdzie dziś na krakowskim Rynku Głównym znajdują się stoiska z pamiątkami i drobnymi upominkami, w XIII wieku stały w dwóch rzędach kamienne kramy. W przywileju lokacyjnym miasta zobowiązywał się do ich zbudowania książę Bolesław Wstydlivy. Biegającą między nimi małą uliczkę zamykano na noc z obu stron kratami.

Murowany budynek postawił około 1358 roku król Kazimierz Wielki, jednak gotycki gmach spłonął 200 lat później. W połowie XVI wieku kilku mistrzów trudziło się nad jego odbudową. Główna hala otrzymała kolebkowe sklepienie, a na piętrze od północy i południa dobudowano loggie. Wtedy też wzniesiono drugą kondygnację. Od gadulstwa (niem. *schmettern*) przesiadujących tam przekupek nazwano ją smatruzem.

Gruntownej przebudowy dokonano prawie 150 lat temu. Prace nadzorował Tomasz Pryliński. Zburzono wówczas przylegające do Sukiennic kramy i budy, a na kapitelach kolumn umieszczono rzeźbione głowy (maszkarony) – niektóre z nich projektował Jan Matejko. Smatruz został zamieniony w sale Muzeum Narodowego. Dziś znajduje się tu Galeria Polskiego Malarstwa i Rzeźby XIX wieku. W dolnej hali ustawiono pod ścianami drewniane kramy dla handlujących, również projektu Matejki. Kształt nadany Sukiennicom w XIX wieku przetrwał do dziś.

KRAKÓW

zamek królewski na Wawelu



dziękuję: zamkowy



arras. Lśnący ptaki i królowa

Parter zamku przeznaczony był na cele gospodarcze, pierwsze piętro pełniło funkcje mieszkalne, drugie – reprezentacyjne. Urządzano tam uczyty i narady, przyjmowano posłów. Dla zapewnienia odpowiedniej oprawy salom tym dano podwójną wysokość – stąd też wyższe podpory na drugim piętrze. Z krużganków obserwowano odbywające się na dziedzińcu turnieje rycerskie i uroczystości dworskie.

Wawel zawsze uchodził w świadomości Polaków za centrum państwa. W czasach rozbitcia dzielnicowego księżęta posiadający dzielnicę krakowską sprawowali władzę zwierzchnią nad całym krajem. Zasadnicza część obecnego zamku królewskiego została zbudowana za panowania Zygmunta I z dynastii Jagiellonów w początkach XVI wieku, choć już w X i XI stuleciu istniała tu rezydencja władcy.

Na Wawelu przechowywano insygnia koronacyjne i wszelkie drogocenne przedmioty oraz najwyższej wagi dokumenty państwowe. Jednym z najcenniejszych skarbów jest Szczerbiec – miecz koronacyjny królów polskich, użyty po raz pierwszy w 1320 roku podczas koronacji Władysława Łokietka. Insygnia królewskie, służące po raz ostatni przy koronacji Stanisława Augusta Poniatowskiego, zostały zrabowane przez Prusaków w latach 90. XVIII wieku i przetopione.

Najstarszym zabytkiem wawelskiego zamku są drewniane głowy umieszczone na stropie Sali Poselskiej. Z wykonanych w XVI wieku 194 rzeźbionych kasetonów do dziś zachowało się jedynie 30.

Słynna kolekcja arrasów powstała w XVI w. na zlecenie króla Zygmunta II Augusta. Z wykonanych w najlepszych warsztatach przeszło 300 tkanin do dziś zachowało się niewiele ponad sto. Zbiór pod względem artystycznym należy do najcenniejszych w Europie, a jego wartość podnosi fakt, iż został zamówiony przez jednego władcę specjalnie dla zamku wawelskiego. Arrasy przedstawiające sceny biblijne, pejzaże i zwierzęta oraz herby i inicjały królewskie przygotowano „na miarę” do konkretnych pomieszczeń.

KRASICZYN

perła polskiego renesansu



Na przełomie XVI i XVII wieku kasztelan przeworski Stanisław Krasicki i jego syn Marcin wzniesli wspaniałą rezydencję. Bogactwem wystroju przewyższała ona inne magnackie siedziby. Umieszczone na zewnętrznych ścianach sceny biblijne i przedstawiające polowania, a także medaliony z popiersiami starożytnych władców i portrety królów polskich zajmują powierzchnię około 7000 m². Wykonano je techniką sgraffitową – na mury kładziono kilka warstw tynku, każdą innego koloru, a następnie według wzoru częściowo zeszkrobywano. W XVII wieku bezpotomnie zmarł ostatni z rodu Krasickich. Posiadłość kilkakrotnie zmieniała właścicieli, a pod koniec pierwszej połowy XIX stulecia trafiła w ręce Sapiechów. Im zawdzięcza przywrócenie dawnej świetności. Niestety, w połowie XIX wieku budowlę strawił ogromny pożar, z którego ocalała jedynie kaplica. Na przełomie XIX i XX wieku rezydencję odbudowano. Większość zamków ma swoje duchy. W Krasiczynie od czasu do czasu w upalne lipcowe noce pojawia się Bielica – zjawia dziewczyny, która nie chcąc wyjść za niekochanego mężczyznę, wyskoczyła przez okno Wieży Zegarowej, wieńczącej bramę wjazdową.

Cztery rogi budowli zdobią cztery baszty: Boska, Papieska, Królewska i Szlachecka, które są odzwierciedleniem porządku społecznego tamtych czasów. Szlachecką i Papieską wieńczy renesansowa attyka, na szczycie Królewskiej widnieje sześć wieżyczek. Baszta Boska, nakryta kopułą, pełniła funkcję zamkowej kaplicy.

KRUSZWICA

Mysia Wieża



Półwysp Ostrów Rzępowski, na którym stoi 32-metrowa wieża, w czasach jej budowy był wyspą. W ciągu pięciu wieków wody Gopła obniżyły się o kilka metrów, łącząc wyspę ze stałym lądem.

Nad wodami Gopła króluje majestatyczna sylwetka Mysiej Wieży. Jak głosi legenda, stoi tu ona od czasów, kiedy tworzyło się państwo polskie. Władzę sprawował wówczas książę Popieł, który prowadził bardzo hulaszczy tryb życia – wciąż urządzał biesiady i zabawy. Bał się jednak, że nienawidzący go za rozrzutność możni kmiecie (wg innej wersji – stryjowie) pozbawią go władzy, więc pewnego dnia na wydanej przez siebie uczcie poczęstował ich zatrutym miodem. Z ciał zmarłych wrzuconych do Gopła wylęgło się tysiące myszy, które zaatakowały Popieła. Przerażony książę schronił się w wieży na wyspie, ale małe gryzonie znalazły go tam i zjadły. Przez wieki powstało wiele różnych wersji legendy o Popielu. Jego imię



romantika kolegiata Świętych Piotra i Pawła

Kruszwicka kolegiata to jeden z najstarszych kościołów w Polsce. Postawiono ją ok. XI w. Legenda mówi, że budowa świątyni nie spodobała się mieszkającemu w puszczy diabłu. Często miewał w jej stronę kamienie, ale modlitwy wiernych chroniły mury przed zniszczeniem. Pewnej bezksiężycowej nocy próbował ją zniszczyć, mocno nią potrząsając. Na szczęście przeszkodziły mu pierwsze promienie wschodzącego słońca. Za to na ścianach kolegiaty do dziś pozostały ślady diabelskich pazurów.

pojawia się już w *Kronice* Galla Anonima. Kronikarz pisze jednak, że książę sprawował władzę w położonym niedaleko od Kruszwicy Gnieźnie. Wspominając zaś o wieży, w której schronił się ów nikczemny mąż, wyraźnie zaznacza, iż była ona drewniana, a nie ceglana. Źródła historyczne podają, że stojąca na półwyspie Ostrów Rzępowski osmioboczna wieża jest jedyną pozostałością potężnego zamku wzniesionego w XIV wieku przez króla Kazimierza Wielkiego. 300 lat później budowla została spalona i zburzona przez wojska szwedzkie.

KRUSZYNIANY

meczet tatarski



Meczet w Kruszynianach to najstarsza świątynia muzułmańska w Polsce.

Oprócz pobliskich Bohonik Kruszyniany to jedyne miejsce w Polsce, gdzie znajduje się stary meczet tatarski. Drewniana budowla pochodzi z XVIII wieku i z zewnątrz można by ją pomylić z wiejskim kościółkiem, gdyby nie półksiężyce na wieżyczkach. Wnętrze podzielone jest na dwie części, gdyż w świątyni muzułmańskiej kobiety i mężczyźni modlą się osobno. Właściwe nabożeństwo odbywa się w części przeznaczony dla mężczyzn. Tam też znajduje się mihrab – nieduża wnęką wskazująca kierunek Mekki. Po jej prawej stronie stoi mimbar – niewielkie, zadaszone podwyższenie, z którego imam celebruje nabożeństwo i wygłasza naukę. Podłogę meczetu wyściełają dywany (przed wejściem zdejmuje się obuwie), a na ścianach widnieją muhiry – ozdobnie wypisane wersety z Koranu.

Tatarzy osiedlili się na Podlasiu na mocy przywileju nadanego przez Jana III Sobieskiego. Według legendy król odwiedził nawet Kruszyniany, by podziękować pułkownikowi Samuelowi Murzy Krzeczowskiemu, który ocalił mu życie w bitwie pod Parkanami (1683). Potomkowie pułkownika jeszcze w XIX wieku pokazywali krzesło, na którym siedział monarcha; obecnie można już tylko

zobaczyć stare lipy, rosnące na miejscu tego historycznego spotkania. Z licznej jeszcze przed II wojną światową społeczności tatarskiej zostało w Kruszynianach i Bohonikach zaledwie kilka rodzin. Polscy Tatarzy zachowują tylko niektóre z rozbudowanych nakazów religijnych islamu, dbając przede wszystkim o tradycyjną oprawę takich uroczystości, jak nadanie imienia niemowlęciu, ślub oraz pogrzeb. Na mizarze w Kruszynianach – jednym z niewielu cmentarzy tatarskich w naszym kraju – można zobaczyć najstarszy nagrobek muzułmański w Polsce, pochodzący z 1704 roku. Zdobia go napisy w języku arabskim i polskim.

KRUTYNIA

najpiękniejszy szlak rzeczny

Wypływająca z jeziora Warpuny na Pojezierzu Mrągowskim Krutynia jest jedną z najbardziej malowniczych rzek w Polsce. Przepływając przez Puszcę Piską i Mazurski Park Krajobrazowy, mija słynną leśniczówkę Pranie, w której tworzył Konstanty Ildefons Gałczyński. Spływ rozpoczyna się w Sorkwicach, gdzie stoi zabytkowy, XV-wieczny kościół ewangelicki. W górnym biegu rzeki trasa prowadzi przez Jezioro Lampackie, jezioro Lampasz i odcinek Krutyni zwany Sobiepanką, a dalej przez Jezioro Krutyńskie do Ukty. Ten ostatni fragment uważany jest za najpiękniejszy. Często można tu spotkać flisaków przewożących turystów płaskimi łodziami. Po drodze warto zwiedzić rezerwat Królewska Sosna z liczącym ponad 500 lat Dębem Karola Małka i rezerwat Zakręt

Na terenach, przez które przepływa Krutynia, zachowała się niemal dziewicza przyroda. Można tu spotkać m.in. liczne gatunki ptactwa wodnego oraz bielika czy orla przedniego. W ostatnich latach ornitolodzy protestują przeciwko zorganizowanemu spływom (w czasie sezonu Krutynią przepływa do 2 tys. kajaków dziennie!), które wypłaszają ptaki z gniazd, utrudniają im wysiadywanie jaj.



perłoz. chwastulby



W 1934 r. Melchior Wańkowicz przepłynął kajakiem fragment szlaku Krutynią. Swoje wrażenia opisał w książce *Na tropach Smętka*, która jest pięknym reportażem o Mazurach walczących o prawo do zachowania języka i kultury polskiej.

z pływającymi wyspami. Nie zawadzi też wstąpić do wsi Wojnowo, założonej w 1825 roku przez prześladowanych w Rosji filipinów (odłam staroobrzędowców), i obejrzeć drewnianą cerkiew z lat 20. XX wieku. W Kadzidłowie koło Ukty czynny jest Park Dzikich Zwierząt, w którym żyją m.in. łosie, żubry, rysie i wilki. Krutynia kończy swój bieg w jeziorze Bełdany.

KRZYŻTOPÓR

niesamowite ruiny



Przez setki lat mieszkańcy okolicznych wiosek rozbierali pozostałości zamku, by zdobyć materiał budowlany. Mimo to ruiny wciąż porażają ogromem.

Niewielka wieś Ujazd w Kieleckiem słynie z pozostałości największego zamku, jaki kiedykolwiek wzniesiono w Polsce, a prawdopodobnie i w Europie. Jego nazwa – Krzyżtopór – pochodzi od herbu właścicieli, rodu Ossolińskich (Topór), i krzyża – znaku wiary i przywiązania do Kościoła. Oba te symbole, powiększone do imponujących rozmiarów, zdobią główną bramę wjazdową. Monumentalna rezydencja powstała w latach 1627-1644 dla Krzysztofa Opalińskiego, przypuszczalnie według projektu Wawrzyńca Senesa. Być może w związku

z barokową fascynacją czasem i przemijaniem stanowiła swoiste nawiązanie do kalendarza. Miała tyle okien, ile jest dni w roku (czyli 365), liczbę pokoi odpowiadającą liczbie tygodni (52), 12 sal (jak 12 miesięcy) i cztery wieże (jak cztery pory roku). Fasadę zdobiło 80 wnek z portretami osób skoligaconych z Ossolińskimi. O pełnych przepychu wnętrzach krążyły legendy. Według nie potwierdzonych przekazów wykonany ze szkła sufit sali balowej był jednocześnie dnem olbrzymiego akwarium, w którym pływały egzotyczne ryby, a w stajniach przed każdym koniem wisiało kryształowe lustro i stał marmurowy żłób. Ta niesamowita budowla przetrwała tylko 11 lat – została całkowicie ogołociona podczas „potopu” szwedzkiego, a ostatni mieszkańcy opuścili ją w 1770 roku. Surowe wyroki losu dotknęły też tutejszą gałąź Ossolińskich. Fundator Krzyżtoporu zmarł zaledwie w rok po zakończeniu budowy, a jego syn Krzysztof Baldwin zginął na Podolu od tatarskiej strzały, nie pozostawiając potomka. Podobno przy pełni księżyca można spotkać wśród ruin jego ducha w husarskiej zbroi.

KSIAŻ

największy zamek Śląska



Ekлекtyczna budowla usytuowana jest na wzgórzu wśród pięknych lasów. Spacerując ścieżkami Książańskiego Parku Krajobrazowego, można dotrzeć do wielu malowniczych zakątków.

Jest trzecim co do wielkości zamkiem w Polsce (po Malborku i Wawelu). Kilkakrotnie przebudowywany, nosi cechy różnych stylów. Został wzniesiony w latach 1288-1292 przez Bolka I, księcia świdnicko-jaworskiego, prawdopodobnie w miejscu starego grodu. Później wielokrotnie zmieniał właścicieli, aż w 1509 roku trafił w ręce Hochbergów – rodu osiadłego w XIV wieku na ziemi jeleniogórskiej. W latach 1548-1555 dokonali oni gruntownej przebudowy zamku w stylu renesansowym, a w 1718 roku rozpoczęli kolejną – w stylu barokowym. Prace trwały z niewielkimi przerwami aż do drugiej połowy XVIII wieku. Wówczas nadano budowli inny charakter – usunięto stare fortyfikacje i założono wspaniałe ogrody, powiększono główny budynek, postawiono reprezentacyjne bramy wjazdowe. Swoją rozmach i dzisiejszy wygląd Książ zawdzięcza przede wszystkim

Janowi Henrykowi XV Hochbergowi. W 1891 roku udał się on do Anglii. Tam zakochał się w Marii Teresie Oliwii Cornwallis-West zwanej Daisy (Stokrotka) i wkrótce pojął ją za żonę. Swoją ukochaną podarował m.in. niezwykłą palmiarnię wzniesioną w pobliskim Lubiechowie.

Nazwa Sali Maksymiliana pochodzi od jednego z imion hrabiego Konrada Ernesta Maksymiliana Hochberga – inicjatora powstania barokowej części zamku. Niedługo przyjmowano tu ważnych gości: arystokratów, polityków, artystów. Wnętrze utrzymane jest w stylu baroku wiedeńskiego, a przy jego ozdabianiu pracowało wielu wybitnych artystów. Uwagę zwraca m.in. malowidło na plafonie z 1732 r. autorstwa czeskiego malarza Schefflera. Balkoniki nad drzwiami prowadzącymi na korytarz służyły zamkowej kapeli, zaś te widoczne na ścianach bocznych wychodziły z prywatnych komnat książęcych.



KWIATON

łemkowska cerkiew w Beskidzie Niskim



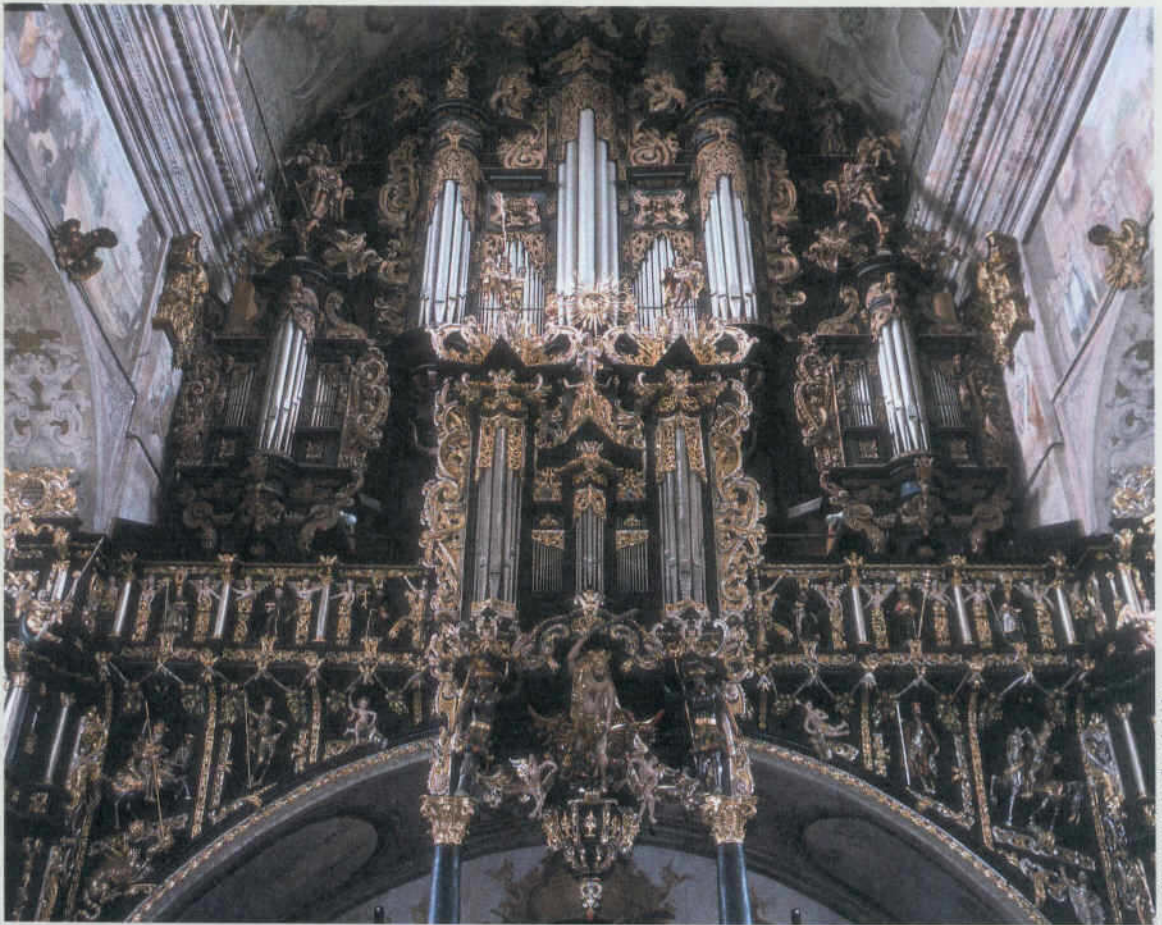
Oto charakterystyczna sylwetka trójdzielnej cerkiewi łemkowskiej z łamanym dachem krytym gontem. Wieża została nadbudowana nad babińcem (czyli kruchtą, przedsionkiem), drugi hełm nakrywa nawę główną, trzeci – prezbiterium. Obecnie świątynia służy katolikom.

To jedna z najpiękniejszych drewnianych świątyń w Polsce i zarazem ciekawe świadectwo przenikania się wpływów wschodu i zachodu na terenie naszego kraju. Do dziś trwają spory, również w gronie samych zainteresowanych, czy Łemkowie to osobny naród, czy też grupa etniczna wewnątrz narodu ukraińskiego, z którym jest najbliżej spokrewniona językowo. Przypuszcza się, że odrębna kultura Łemków wykształciła się podczas kolonizowania trudno dostępnego obszaru Beskidu Niskiego przez osadników różnego pochodzenia. Proces ten rozpoczął się na większą skalę dopiero w XVI wieku. Wtedy też, jak świadczą dokumenty, powstały na tym terenie

pierwsze cerkwie. W wyniku unii brzeskiej z 1596 roku, na mocy której Kościół prawosławny w Rzeczypospolitej uznał zwierzchność papieża, zachowując dotychczasową wschodnią liturgię, Łemkowie stali się grekokatolikami. Stworzyli wówczas własny styl budownictwa cerkiewnego, niespotykany nigdzie indziej. Łączy on w harmonijny sposób elementy wschodnie z zachodnimi: do tradycyjnego podłużnego korpusu cerkwi dodawano zazwyczaj wieżę wzorowaną na małopolskich kościółkach i kryte gontem barokowe hełmy. Cerkiew w Kwiatoniu (wg tradycji z 1700 r.) stanowi jeden z najstarszych i wyjątkowo pięknych przykładów tego rodzaju budowli. Takich „klasycznych” świątyń łemkowskich zachowało się bardzo niewiele, gdyż II wojna światowa i akcja wysiedleńcza przeprowadzona przez władze komunistyczne w 1947 roku doprowadziła do rozproszenia tej społeczności i zniszczenia jej wielowiekowego dorobku. Podobne cerkwie zobaczyć można jeszcze w Tyliczu (1743), Świątkowej Wielkiej (1757), Czarnej (1764) i kilku innych miejscowościach oraz w skansenach w Sanoku i Nowym Sączu. Te, które powstały później, mają bardziej uproszczoną konstrukcję i częściej przypominają cerkwie prawosławne.

LEŻAJSK

kościół i klasztor oo. Bernardynów



prospekt organowy w bazylice w Leżajsku

W stosunkowo niewielkim Leżajsku znajduje się ponad 120 zabytkowych budowli oraz kirkut z grobem cadyka Elimelecha (1717-1787), do którego pielgrzymują Żydzi z całego świata. Wyjątkową i w pełni zasłużoną sławę cieszy się zespół klasztorny oo. Bernardynów. Zakonnicy przybyli tu w roku 1608, a obecną bazylikę wzniesili w latach 1618-1628 w miejscu, gdzie stał niewielki drewniany kościółek ze słynącym łaskami wizerunkiem Matki Boskiej. Do wspaniałej barokowej świątyni, do której przeniesiono cudowny obraz, ściśle przylega klasztor zbudowany na planie czworoboku. Całość opasuje potężny mur z trzema bastcjami, dzięki czemu założenie miało charakter obronny, podobnie jak inne fundacje bernardynów na kresach południowo-wschodnich, np. we Lwowie.

Matkę Boską Leżajską wielką czią otaczali król Władysław IV i hetman Stefan Czarniecki. Uważano ją za szczególną opiekunkę rycerzy kresowych, do niej modlili się Polacy uprowadzeni w jasyr. W 1752 roku papież Benedykt XIV zezwolił na koronację obrazu i osobiście poświęcił korony.

W bazylice znajdują się jedne z najstarszych i najcenniejszych na świecie organów. Pochodzą z końca XVII wieku, mają 75 głosów i 5894 piszczałki, z których największa, drewniana, liczy 12 metrów wysokości. Dodano do nich nawet takie elementy, jak poruszające się ptaszki, wydające dźwięk podobny do świergotu.

Monumentalny prospekt organowy oszalał bogactwem zdobień. Figura w centralnej części, z wzniesioną ręką, to Herkules walczący z Hydrą – symbol cnoty zmagającej się z występkiem.



kościół Bernardynów otoczony murem obronnym

LICHEŃ

sanktuarium maryjne



Licheńska bazylika – o wymiarach: 120 m długości, 77 m szerokości i 99 m wysokości (planowana wysokość wieży: 128 m) – jest największą katolicką świątynią w Polsce, siódmą w Europie i dziesiątą na świecie. Jej złocistą kopułę widać już z odległości kilkunastu kilometrów.

W 1813 roku Tomasz Kłossowski, polski żołnierz pochodzący z okolic Lichenia, został ciężko ranny w bitwie pod Lipskiem. Dogorywając na polu walki, ujrzał świetlistą postać z orłem na piersi, która obiecała mu ocalenie życia, prosząc w zamian, aby w przyszłości odszukał jej wizerunek. Odnaleziony w 1836 roku w miejscowości Lgota pod Częstochową niewielki obraz Tomasz umieścił w drewnianej kapliczce w grąblińskim lesie, dwa kilometry od Lichenia. Po śmierci Kłossowskiego zaopiekował się nim ubogi pasterz Mikołaj Sikatka. Doznawszy w 1850 roku objawienia, zaczął przestrzegać miejscową ludność przed mającą nadejść zarazą. Epidemia cholery w 1852 roku sprawiła, że obraz uznano za cudowny i przeniesiono do kaplicy cmentarnej, a dwa lata później do neogotyckiego kościoła św. Doroty w Licheniu. Po II wojnie światowej, kiedy parafię przejęli księża marianie, wzrosło jej znaczenie jako sanktuarium maryjnego. Z inicjatywy

księdza Eugeniusza Makulskiego, proboszcza i kustosa, powiększono teren przykościelny, poprowadzono alejki wiodące do licznych kaplic (m.in. Matki Boskiej Ostrobramskiej, Matki Boskiej Częstochowskiej), pomników i miejsc zadumy. Również księdzu Makulskiemu Licheń zawdzięcza swą największą budowlę – bazylikę powstającą od 1994 roku, stanowiącą wotum narodu polskiego za dwa tysiące lat chrześcijaństwa.

LIDZBARK WARMIŃSKI

biskupia rezydencja



W 1749 r. w bibliotece biskupiej na zamku w Lidzbarku odkryto bezcenny rękopis Galla Anonima – najstarszą kronikę dziejów Polski.

Ażurowe krużganki otaczające dziedziniec zamku biskupów warmińskich uważane są za arcydzieło sztuki gotyckiej na naszych ziemiach.



dziedziniec zamku

To obok Malborka jeden z najlepiej zachowanych zamków gotyckich w Polsce. Został wzniesiony w drugiej połowie XIV wieku (1348-1400) na miejscu wcześniejszej budowli krzyżackiej, na planie kwadratu, z wewnętrznym dziedzińcem. W podziemiach kryją się dwupoziomowe piwnice, część nadziemna ma aż cztery kondygnacje: tzw. przyziemie z pomieszczeniami gospodarczymi, pierwsze i drugie piętro o charakterze mieszkalno-reprezentacyjnym oraz poddasze z magazynami zboża i stanowiskami obronnymi.

Znaczenie Lidzbarka wzrosło ogromnie po zakończeniu wojny trzynastoletniej, gdy na mocy drugiego pokoju toruńskiego (1466) Warmia została przyłączona do Rzeczypospolitej. Biskupi warmińscy sprawowali również władzę świecką, w związku z czym przysługiwał im tytuł książęcy. Wielu z nich należało do elity umysłowej i kulturalnej kraju. W latach 1503-1510 przebywał tu jako sekretarz i lekarz swego wuja, biskupa Łukasza Watzenrode, Mikołaj Kopernik. Prawie 30 lat spędził na zamku lidzbarskim Ignacy Krasicki, który wiele swych utworów podpisywał kryptonimem XBW, czyli Książę Biskup Warmiński. Swoją rezydencję otoczył przepięknym ogrodem, kolekcjonował też dzieła sztuki. W 1772 roku, po pierwszym rozbiorze, Warmię włączono do Prus. Dopiero w 1945 roku Lidzbark ponownie znalazł się w granicach Polski.

LUBIAŹ

opactwo Cystersów



Wzniesiony w połowie XII wieku na niewielkim wzgórzu w zakolu Odry klasztor został zniszczony w czasie wojen husyckich, później zdewastowali go Szwedzi, którzy też zrabowali skarbiec i wywieźli bibliotekę. Po wojnie trzydziestoletniej nastąpił największy, trwający ponad sto lat, okres świetności lubiąskiego opactwa. Wtedy też zburzono budynki klasztorne i dom opatów, zostawiając jedynie stary kościół, i w krótkim czasie postawiono olbrzymią budowlę.

Wielu artystów pracowało nad stworzeniem jej wspaniałego wystroju. Sklepienie jadalni do dziś zdobią freski Michała Willmana – najwybitniejszego wówczas malarza działającego na Ślą-

W czasie kampanii Napoleona budynek opactwa wykorzystywany był jako szpital. Podczas II wojny światowej zamieniono go na fabrykę sprzętu wojennego. Później wiele cennych drewnianych ołtarzy posłużyło żołnierzom rosyjskim za opał.

sku. Rzeźbiarz Mateusz Steinl jest twórcą głównego ołtarza w kościele klasztornym, ołtarzy w obejściu, części ołtarzy w nawach bocznych i kaplicy Księżęcej. W jego warsztacie wykonano też przepiękne stalle, przypominające żywy ogród. Nad głowami siedzących niezwykle baldachim tworzyły liście i kwiaty, wśród których stały lub siedziały anioły, grające na instrumentach dętych (od północy) oraz strunowych (od południa). Stalle rozebrano pod koniec II wojny światowej. Później trafiły do Stężycy koło Dęblińska, gdzie „przystosowano” je do wnętrza tamtejszego kościoła, tnąc tu i ówdzie i przybijając gwoździem. Również inne cenne elementy wyposażenia zostały rozproszone po całej Polsce. W samej Warszawie lubiąskie płótna znajdują się w 13 kościołach.

Najokazalsze z zachowanych wewnątrz to: biblioteka, jadalnia opata, letni refektarz oraz Sala Księżęca, w której dziś odbywają się koncerty muzyczne.



Sala Księżęca

ŁAGÓW

zamek joannitów



Nad zamkiem króluje sylwetka wysokiej wieży – na dole kwadratowej, wyżej cylindrycznej. Dawniej w jej podziemiach znajdowało się więzienie. Rozciąga się stąd przepiękny widok na wody dwóch jezior i domy Łagowa.

Jest jednym z piękniejszych zabytków ziemi lubuskiej. Do XIV wieku w miejscu, gdzie obecnie znajduje się gotycko-barokowa budowla, stała obronna forteca. W 1347 roku właściciel Łagowa, margrabia brandenburski Ludwik, oddał go w zastaw za długi. Wówczas posiadłość trafiła w ręce joannitów. Wzniesiony przez nich na wzgórzu usypanym na wąskim przesmyku rozdzielającym jeziora Łagowskie i Trześniowskie zamek stał się siedzibą komandora zakonu, który sprawował pieczę nad podległymi mu ziemiami. Znajdując się na terenie granicznym między Pomorzem, Brandenburgią, Wielkopolską i Śląskiem, spełniał ważną funkcję obronną, chroniąc ziemie polskie przed naporem Marchii Brandenburskiej. Zbudowany na planie kwadratu, do dziś zachował się w dobrym stanie. Nie został zniszczony nawet przez Szwedów, którzy zajęli go w XVII wieku. Świadectwem dawnego wystroju

jest ciekawa dekoracja w Sali Rycerskiej oraz kominek z herbem zwierzchnika zakonu.

Ponoć od 1820 roku w zamku pojawia się duch zmarłego w XVI wieku komandora Andrzeja von Schliebena. Zjawia w otoczeniu płomyków ognia ukazując się tylko wiosną i latem, jak dotąd – jedynie mężczyznom. Wiele mówiono też niegdyś o skarbach joannitów. Niektórzy uważają, że część bogactw została zamurowana w podziemiach zamczyska...

ŁAŃCUT

pałac Lubomirskich i Potockich



W 1996 r. w Łańcutu spotkali się prezydenci dziewięciu państw Europy Środkowej. Każdy z nich zasadził w parku otaczającym pałac jedno drzewko.

Zabytek najwyższej klasy, przyciągający rzesze turystów, również z zagranicy. W pierwotnym drewnianym zamku należącym do Pileckich kilkakrotnie gościł król Władysław Jagiełło, który w 1417 roku poślubił ich jedyną córkę, temperamentną wdówkę, Elżbietę Granowską. Pod koniec XVI wieku majątek znalazł się w rękach osławionego warchoła i okrutnika, Stanisława Stadnickiego, zwanego „diabłem łańcuckim”. Prowadził on ciągle spory z sąsiadami, m.in. z Opalińskimi. Skutkiem tej prywatnej wojny było zburzenie zamku przez Łukasza Opalińskiego. Podżwignął go z ruin nowy właściciel, jeden z najbogatszych magnatów, Stanisław Lubomirski. Wzniesiona przez niego w latach 1629-1641 rezydencja typu palazzo in fortezza łączyła funkcje mieszkalne z obronnymi i była jedną z nielicznych warowni, które zdołały obronić się przed Szwedami.

Największe zmiany zaszły w Łańcutu na przełomie XVIII i XIX wieku, kiedy należał on do Izabeli z Czarotoryskich Lubomirskiej. Trwająca wiele lat przebudowa zaowocowała powstaniem iście królewskiej siedziby i chociaż ostatni właściciel, przerażony nadciągającą w 1944

roku armią radziecką, wywiózł na zachód 11 wagonów najcenniejszych dzieł sztuki, wciąż jest tu co podziwiać. Warto zwrócić uwagę na Apartament Turecki w modnym pod koniec XVIII stulecia stylu orientalnym oraz obejrzeć Gabinet Zwierciadlany wyłożony drewnianą rokokową boazerią w pastelowych kolorach.

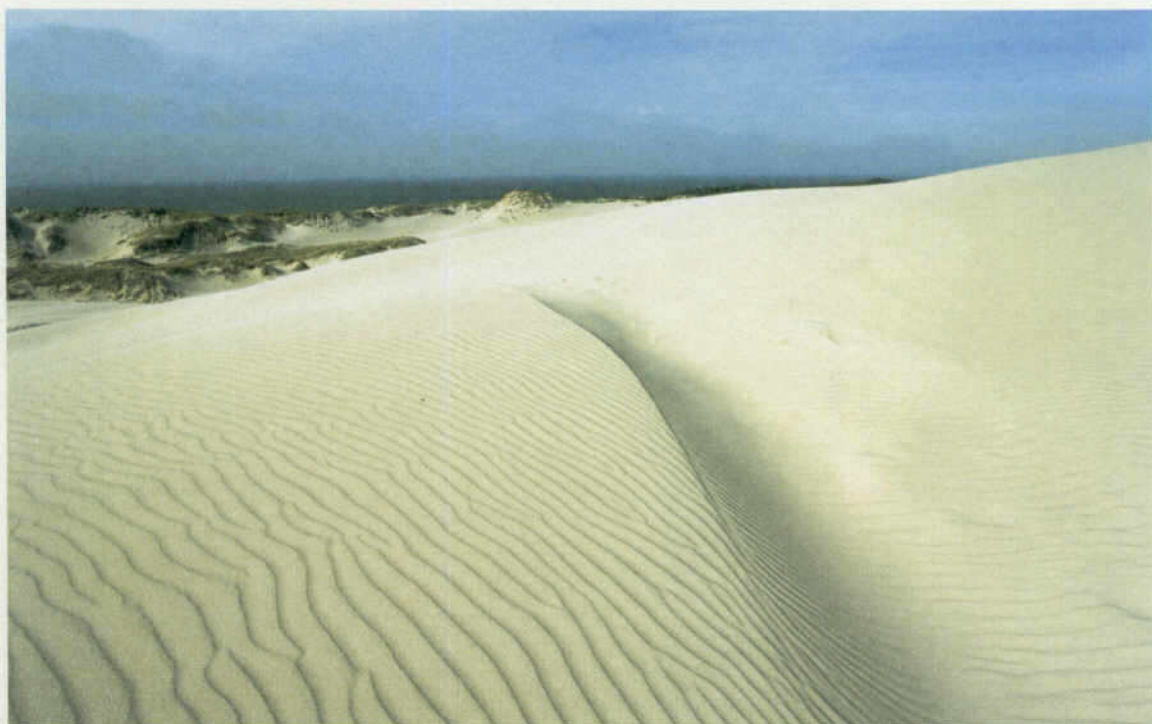
W dawnych zabudowaniach gospodarczych mieści się największe w Polsce Muzeum Powozów. Można tam nawet zamówić sobie przejażdżkę zabytkową karetką.



karetka galbowa z powozowni zamku w Łańcutu

ŁEBA

ruchome wydmy w Słowińskim Parku Narodowym



Na wydmach występują różne ciekawe zjawiska typowe dla pustyń, m.in. tzw. „śpiewające piaski”. Przemieszczające się pod wpływem wiatru drobinki wydają odgłosy do złudzenia przypominające śpiew.

Na Wybrzeżu Słowińskim, pomiędzy Łebą a Rowami, rozciąga się wielokilometrowy pas piaszczystych wzgórz – największy obszar ruchomych wydym w Europie. I chociaż powstał wskutek grabieżczej działalności człowieka, został uznany przez UNESCO za Światowy Rezerwat Biosfery.

O sile wędrujących piasków przekonali się w XVIII wieku mieszkańcy wsi Łączki. Ich osada została całkowicie zasypana. Dziś szacuje się, że sunące na wschód i południe (zgodnie z kierunkiem wiatru) wydmy co roku pokonują 10-12 metrów! W rezultacie zasypaniu ulega trzecie co do wielkości jezioro w Polsce – Łebsko. Zespół naj-



Intensywna działalność człowieka (wyrąb lasu) spowodowała, że pozbawione naturalnej ochrony wydmy poddały się wpływowi wiatru i rozpoczęły wędrówkę. Powolne, ale konsekwentne zasypywanie lasów oraz bagnisk to nieuchronny skutek tych procesów.

większych ruchomych wydym to tzw. Białe Góry, z których najwyższa – Łączka Góra – osiąga 45 metrów n.p.m. Stąd po horyzont już tylko piaski – prawdziwa pustynia. Położona nieopodal Łeba każdego lata rywalizuje z Ustką o miano letniej stolicy Polski. Jej okolice były zamieszkałe już pięć tysięcy lat temu, chociaż osadnictwo rozwinęło się na tym terenie dużo później. Żyli tutaj m.in. Słowianie pomorscy, zwani Słowińcami, którzy, mimo że znajdowali się wśród narodu niemieckiego na terenie Prus, zachowali odrębną kulturę i gwarę. We wsi Kluki można oglądać ich oryginalne zagrody z mnóstwem starych narzędzi oraz przedmiotów codziennego użytku. Ruchome wydmy do złudzenia przypominają pustynię. Stąd też wiele pomysłów na wykorzystanie ich w filmie. Tu m.in. były kręcone zdjęcia do *Faraona* oraz *O dwóch takich, co ukradli księżyc*.

ŁÓDŹ

ulica Piotrkowska



„Od Gajeroskiego Rynku aż do Nawrot jest [ulicą] fabryczną, od Nawrot do Nowego Rynku – handlową, a od Nowego, w dół, do Starego Miasta tandeciarsko-żydowską” – tak pisał o Piotrkowskiej w *Ziemi obiecanej* Władysław Reymont.

W łódzkiej Alei Sławy urządzonej w części ul. Piotrkowskiej mają swoje gwiazdy reżyserzy i aktorzy, m.in. Jerzy Hoffman, Agnieszka Holland i Andrzej Seweryn.



Łódź nazywana jest miastem jednej ulicy. Przecinająca centrum czterokilometrowa arteria stanowi najdłuższy trakt handlowy w całej Europie. Tu mieściły się niegdyś banki, fabryki i ekskluzywne sklepy, tu mieszkali najbardziej wpływowi i bogaci ludzie. Tutaj też rozegrały się krwawo stłumione przez wojska carskie walki podczas rewolucji 1905 roku.

Ulica ma swój początek przy placu Wolności, na którym stoi klasycystyczny ratusz z 1827 roku oraz kościół garnizonowy Świętego Ducha z końca XIX wieku. Przy Piotrkowskiej znajdują się 72 zabytkowe obiekty – fabryki, pałacyki, kamienice mieszczańskie. Hilary Majewski, jeden z największych łódzkich architektów, projektował słynny pałac Scheiblerów pod numerem 11. Dom bankowy pod numerem 29 projektu Gustawa Landaua-Gutentegera z kopułą zdobioną motywami roślinnymi i maskami to wspaniały przykład sztuki secesyjnej. Jednym z najpiękniejszych budynków Łodzi jest pałac Juliusza Heinzla, w którym obecnie mają siedzibę władze miasta. We wzniesionej w 1835 roku w stylu klasycystycznym tzw. Białej Fabryce mieściła się pierwsza w Królestwie Polskim mechaniczna przedziałnia i tkalnia. Dziś znajduje się tu Centralne Muzeum Włókiennictwa z bogatymi zbiorami tkanin oraz ekspozycją prezentującą dawne techniki tkackie.

MALBORK

zamek krzyżacki



Zamek położony jest nad Nogatem – szeroką odnogą Wisły. Widok z przeciwnego brzegu dostarcza niezapomnianych wrażeń. Równie wspaniałą panoramę można podziwiać z przecinających Nogat mostów. Latem organizowane są rejsy po rzece.

Monumentalna gotycka twierdza przyciąga turystów z całego świata. Nic dziwnego – jest największym tego typu zabytkiem w Europie. W grudniu 1997 roku została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO.

Zespół zamkowy składa się z kilku części, budowanych w różnych okresach. W latach 1276-1280 wzniesiono Zamek Konwentualny, nazwany później Wysokim. Po 1309 roku, kiedy Malbork był już stolicą państwa zakonnego, został on przebudowany (szczególnie istotnych zmian dokonano w latach 1330-1334), a wiele pomieszczeń zmieniło swoją pierwotną funkcję. W budowlu na planie prostokąta, z wieżyczkami w narożach, znajdowały się m.in. sale klasztorne (dormitoria, refektarz, kapitułarz), kaplica Najświętszej Marii Panny, a także skarbiec, gdzie teraz można oglądać niezwykłą kolekcję bursztynów. W powstałym w pierwszej połowie XIV wieku na terenie dawnego przedzamcza obszernym Zamku Średnim mieścił

się m.in. Wielki Refektarz – jedna z największych reprezentacyjnych sal w Europie, infirmeria dla chorych i starszych braci oraz wyróżniający się nowatorstwem architektonicznym Pałac Wielkiego Mistrza. Dziś we wschodnim skrzydle Zamku Średniego znajdują się ekspozycje muzealne, m.in. zbiory oręża i wystawa porcelany. Największa część malborskiej warowni – przedzamcze zwane Zamkiem Niskim – została założona najpóźniej i miała charakter gospodarczy. Obecnie częściowo odbudowane obiekty przeznaczone są na hotel.

MIERZEJA HELSKA

bałtycka „kosa”



widok z nad Kuźnicy w stronę Rozewia

Jest chyba najbardziej charakterystycznym elementem na mapie Polski. W najwęższym miejscu, niedaleko Kuźnicy, jej szerokość nie przekracza 200 metrów, podczas gdy długość całej linii brzegowej wynosi aż 74 kilometry. Zdarzało się, że w czasie silnych sztormowych wiatrów wiejących od Bałtyku woda przelewała się przez półwysep. W ten sposób został zniszczony nasyp linii kolejowej.

Mierzeja powstała z połączenia kilku niewielkich wysepek, w wyniku nanoszenia piasku przez fale morskie i wiatr. Według legendy, dawno temu na jednej z wysp żył samotnie bożek zwany Jastrzebogiem. Okoliczni rybacy przyplływali, aby składać mu dary. W końcu część z nich osiedliła się na terenie dzisiejszej Jastarni. Badania naukowe wykazały, że miejscowość ta rzeczywiście była zamieszkała już dwa tysiące lat temu, gdy większość osad położonych na Półwyspie Helkim została założona w średniowieczu. Mieszkańcy półwyspu, który jeszcze na początku XX wieku miał nazwę rodzaju żeńskiego – Hela (zmieniono ją dopiero w latach 20.), byli korsarzami i budzili strach w całej Zatoce Gdańskiej.

Mierzeja Helska to jedyne miejsce w Polsce, gdzie występują oprócz północnych także plaże południowe. Położone nad Zatoką Pucką przyciągają turystów cieplejszą i spokojniejszą wodą. Półwysep ma jedną z największych w kraju ilość dni słonecznych w roku.

Co roku 29 czerwca barwne flotyle rybackie płyną z Kuźnicy do Pucka na odpust świętych Piotra i Pawła.



MORSKIE OKO

owiane legendami górskie jezioro

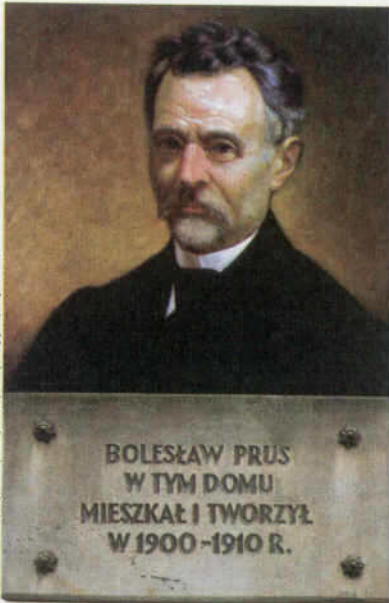


Jest jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc w polskich Tatrach. Gromadzi tłumy turystów, którzy zaczęli tu przybywać już na początku XIX wieku. Położone w Dolinie Rybiego Potoku na wysokości 1395 m n.p.m. w polodowcowym zagłębieniu, od północnej strony zamknięte jest wałem morenowym, na którym stoi tzw. nowe, choć już niemal stuletnie schronisko. Powszechnie uznawane za największe tatrzańskie jezioro (34,5 ha lub – wg innych obliczeń – 34,9 ha), ustępuje zdaniem niektórych Wielkiemu Stawowi w Dolinie Pięciu Stawów Polskich. Maksymalna głębokość Morskiego Oka wynosi 50,8 metra. Woda ma barwę zieloną, a przezroczystość sięga 11-14 metrów. Dzięki temu łatwo można zauważyć żyjące tu pstrągi. Zarybienie zbiornika – jedyny przypadek w naszych Tatrach – ma charakter naturalny. Niegdyś zamieszkiwały go również łososie potokowe. Być może tłumaczy to dawną nazwę: Rybi Staw. Z obecną wiąże się legenda, która mówi, że jezioro ma podziemne połączenie z Adriatykiem. Ponoć fale wyrzucały dawniej szczątki zatopionych okrętów, a w głębinach żyły wielkie morskie ryby.

Otoczenie Morskiego Oka jest obszarem niezwykle cennym przyrodniczo: rosną tu m.in. okazałe limby, które można zobaczyć, wędrując ścieżką wokół jeziora.

NAŁĘCZÓW

ulubione miejsce wypoczynku Bolesława Prusa



tablica na willi przy ul. Lipowej 16, upamiętniająca pobyt Prusa

W willi „Pod Matką Boską” mieszkał przez 10 lat Bolesław Prus, co upamiętnia tablica.

Ludzie byliby o wiele lepsi, gdyby chociaż raz w roku mogli przyjechać do Nałęczowa – twierdził pisarz, który przez 28 lat (od 1882 r.) spędzał tu każde wakacje. Za jego czasów, w dwóch ostatnich dekadach XIX i na początku XX wieku, uzdrowisko przeżywało złoty okres. Bywali tutaj m.in. Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski, Karol Szymanowski i Stefan Żeromski. Do dziś Nałęczów zachował urodę kurortu w starym stylu i wciąż słynie ze swego znakomitego mikroklimatu oraz leczniczych wód mineralnych. W pałacu Małachowskich, otoczonym rozległym, dobrze utrzymanym parkiem zdrojowym, można na parterze obejrzeć dwa pokoje, w których mieszkał i pracował Prus. Ślady autora *Lalki* znajdziemy też w innych zakątkach, choć nie istnieje już zbudowany specjalnie dla niego drewniany domek, którego dach pokryto mchem, aby pisarza nie rozprasały uderzenia kropel deszczu.



letnia pracownia Żeromskiego

Letnia pracownia Żeromskiego to piękny przykład stylu zakopiańskiego. Na przełomie wieków w Nałęczowie wznoszono też wille w stylu szwajcarskim i włoskim. Eklektyczna architektura nadaje miasteczku wyjątkowy urok.

W 1890 roku w Nałęczowie pojawił się Stefan Żeromski, skromny guwerner, dopiero marzący o literackiej sławie. Tu poznał córkę jednego z dyrektorów uzdrowiska, młodą wdowę Oktawię Rodkiewiczową, którą wkrótce poślubił. W 1905 roku za honorarium za powieść *Popioły* zbudował sobie letnią pracownię, tzw. Chatę. Jej wnętrze przetrwało w nie zmienionym stanie, gdyż już trzy lata po śmierci pisarza, w 1928 roku, utworzono tu muzeum.

NIEBORÓW

dzieło pięknych pań



Ozdobą Czerwonego Salonu jest portret Anny Orzelskiej, ukochanej nieslubnej córki Augusta II. Anusię uważano za najpiękniejszą Polkę doby baroku. Podobno wieczorami schodzi ona z obrazu i wędruje wraz ze swym pieskiem po pałacu.

Z harmonijną sylwetką pałacu świetnie komponuje się regularny park, uważany obok Wilanowa za najlepiej zachowane barokowe założenie ogrodowe w Polsce.

Jedną z nielicznych rezydencji magnackich w Polsce z zachowanymi w niemal nienaruszonym stanie wnętrzami i bogatym wyposażeniem. Powstała w latach 1694-1697 według projektu Tylmana z Gameren, spolszczonego Holendra, najwybitniejszego architekta XVII wieku działającego w naszym kraju. Otoczony pięknym ogrodem pałac był siedzibą ówczesnego prymasa Polski, kardynała Michała Radziejewskiego. Jego portret można zobaczyć w bibliotece, gdzie znajdują się też dwa olbrzymie weneckie globusy z XVII wieku i cenny księgozbiór. Główna klatka schodowa wyłożona jest prawie 10 tysiącami XVIII-wiecznych kafli holenderskich, ręcznie zdobionych, każdy innym wzorem. Wśród dzieł sztuki wyróżnia się opiewana wierszem przez Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego głowa Niobe, wykuta w białym marmurze. Jest to rzymska kopia greckiego oryginału, подарowana przez carycę Katarzynę II księżnej Helenie Radziwiłłowej. Ta słynna z urody i zamiłowań artystycznych dama, twórczyni Arkadii, poświęciła wiele czasu (i pieniędzy) na upiększenie Nieborowa. Do Radziwiłłów pałac należał do 1945 roku, następnie został zamieniony na muzeum.

NIEDZICA

malowniczy zamek w Pieninach



Wzniósł go około 1330 roku węgierski ród Berzeviczych, tędy bowiem przebiegała granica węgiersko-polska i ważny szlak handlowy. W pierwszej połowie XVII wieku kolejny właściciel, Jerzy Horváth, przekształcił gotycką budowlę w renesansową rezydencję. 150 lat później do zamku zawitali niezwykli goście – inkaska księżniczka i jej mały synek. Dlaczego przybyli właśnie tutaj? Otóż ostatni potomek władającego niegdyś Niedzicą rodu Berzeviczych, Sebastian, trafił do Peru, gdzie poślubił córkę wodza jednego z indiańskich plemion. Z tego związku narodziła się Umina, która wyszła za mąż za księcia ze starożytnego rodu Inków. Po upadku krwawego powstania przeciwko Hiszpanom w 1782 roku cała rodzina schroniła się w Europie, jednak mąż Uminy został zamordowany w Wenecji. Sebastian, lękając się o życie córki i wnuka, przywiózł ich do Niedzicy. Ale i tu dosięgła ich ręka mordercy. Pewnego wieczoru Umina została zasztylowana na dziedzińcu zamku. Jej synka adoptowali krewni, nadając mu nazwisko Benesz. W 1946 roku jego praprawnuk, Andrzej Benesz, kierując się wskazówkami z rodowych dokumentów, odnalazł pod schodami wiodącymi do zamku tubę z pękiem rzemyków z węzełkami i doczepionymi do nich trzema złotymi blaszkami, na których wyryte były słowa: Titicaca (jezioro w Peru), Vigo (miasto w Hiszpanii) i Dunajecz (przez całe wieki zamek w Niedzicy zwano Dunajcem). Choć kipu (pisma węzełkowego) nie udało się odczytać, poszukiwacze przygód wierzą, że właśnie tutaj Inkowie ukryli część swych legendarnych złotych skarbów.

Zamek w Niedzicy jest jednym z najcenniejszych zabytków architektury obronnej w Polsce.

NOWY WIŚNICZ

zamek, który gości królów



Na jednym ze wzgórz otaczających miasteczko Nowy Wiśnicz można zobaczyć drewniany gródek, w XIV wieku przebudowany na gotycki zamek. Za czasów ostatniego przedstawiciela rodu, Piotra Kmity, wojewody krakowskiego i marszałka wielkiego koronnego, wspaniałością niewiele ustępował on Wawelowi. Jego wyposażenie świadczyło o bogactwie i zmyśle artystycznym właściciela. Kmitowie posiadali bogatą bibliotekę, a w ich rezydencji gościło wielu pisarzy i uczonych (m.in. poeta Klemens Janicki oraz historyk Marcin Bielski), a także pary królewskie: Zygmunt Stary i Bona Sforza oraz Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna. Jak głosi legenda, na uczcie wydanej w Nowym

Wyruszając w 1621 r. na wojnę, Stanisław Lubomirski przysiągł, że jeżeli wróci jako zwycięzca, na wzgórzu leżącym nieopodal zamku wzniesie kościół ku czci Chrystusa Salwatora, a przy nim klasztor. Słowa dotrzymał. Dziś w dawnym barokowym klasztorze Karmelitów Bosych mieści się więzienie.



dawny klasztor Karmelitów Bosych

Wiśniczu przez Piotra Kmitę otruto Barbarę, nielubianą synową Bony. Po bezpotomnej śmierci marszałka zamek został sprzedany Lubomirskim. Z inicjatywy Sebastiana Lubomirskiego dokonano przebudowy w stylu barokowym. Dodano jedno piętro oraz pięć baszt, budowlę otoczono tarasem. Siedziba rodu miała sto sal, a wszystkie framugi drzwi, okien i kominków wyrzeźbiono w marmurze. Do wykonania drzwi posłużyły drogocenne gatunki drewna, z których także ułożono różnokolorowe posadzki, zaś większość okien wypełniły wielobarwne witraże. W pałacowej galerii wisiały obrazy Rafaela, Tycjana i Dürera. Mimo doskonałego systemu obronnego (fortyfikacje, dobrze rozwinięty system wałów, strzelnice dla dział) w XVII wieku zamek został zajęty i ograbiony przez Szwedów. Nigdy już nie odzyskał w pełni swej dawnej świetności. Do jego zniszczenia przyczyniło się również kilka pożarów. Jeden z nich strawił nawet większą część miasteczka.

OBŁĘGOREK

Muzeum Henryka Sienkiewicza



Pałac w Obłęgorku – niegdyś własność Henryka Sienkiewicza, dziś poświęcone mu muzeum.

Z grabny pałacyk w pobliżu Kielc społeczeństwo polskie ofiarowało wielkiemu pisarzowi z okazji jubileuszu 25-lecia pracy twórczej. Akt własności wręczono mu 22 grudnia 1900 roku na ratuszu w Warszawie, po uroczystej mszy w kościele Świętego Krzyża. Ponadto jubilat otrzymał 60 sztuk bydła, sześć koni, maszyny i narzędzia rolnicze. Z początku nie był tym wszystkim zachwycony. Zajęty pisaniem, często przebywając za granicą, nie miał czasu, by oddawać się urokom ziemiańskiego życia i zarządzać majątkiem. Dopiero gdy jego trzecia żona, poślubiona w 1904 roku Maria z Babskich, energicznie zajęła się urządzaniem pałacyku, zaczął przyjeżdżać tutaj na letnie wakacje.

W 1968 roku w Obłęgorku otwarto muzeum autora *Trylogii* – najbogatsze i najobszerniejsze z kilku innych mu poświęconych (m.in. w dworku w Woli Okrzejskiej na Podlasiu, gdzie się urodził, i w Poznaniu). W starannie odtworzonych wnętrzach eksponowane są autentyczne meble i pamiątki po pisarzu, częściowo przeniesione z jego warszawskiego mieszkania. Możemy tu zobaczyć m.in. zadziwiające niewielkimi rozmiarami dębowe łóżko, w którym sypiał, i podróżny sepet (skrzynkę do przechowywania cennych drobiazgów) inkrustowany kością słoniową. Muzeum posiada także wspaniały zbiór rękopisów (130 pozycji) naszego pierwszego noblisty.

Oto biurko Henryka Sienkiewicza z jego gabinetu w Obłęgorku. Przy nim powstało m.in. *W pustyni i w puszczy*. Ściany pokoju zdobi kolekcja broni i trofea myśliwskie, gdyż polowanie należało do ulubionych rozrywek pisarza.



OGRODZIENIEC

ruiny największego zamku na Szlaku Orlich Gniazd



Najbardziej imponującym fragmentem zamkowych ruin jest Baszta Kredencerska, z której roztacza się wspaniały widok na okolicę.

Większość warowni na wapiennych wzgórzach ciągnących się od Krakowa do Częstochowy powstała za panowania Kazimierza Wielkiego, by strzec południowej granicy. Ogrodzieniec był położony najwyżej (504 m n.p.m.), w miejscu o naturalnych walorach obronnych. Sposób, w jaki dawni architekci wkomponowali wielką kamienną budowlę w fantastyczny jurajski krajobraz, do dziś budzi podziw. W 1523 roku zamek, który utracił swoje znaczenie strategiczne, nabył jeden z najbogatszych ludzi w Polsce – Jan Boner, bankier Zygmunta Starego i żupnik krakowski. Źródłem jego gigantycznych dochodów była przede wszystkim kopalnia soli w Wieliczce. Spadkobiercą Jana został jego bratanek, Seweryn Boner, który w latach 1530-1545 przekształcił Ogrodzieniec w pełną przepychu rezydencję. Według współczesnych dorównywała ona smakiem i bogactwem Wawelowi, a może nawet go przewyższała. Niestety, podczas „potopu” została zdobyta i ograbiona przez Szwedów. Nigdy już nie odzyskała dawnego blasku. Groźba zawalenia stropów zmusiła w 1810 roku ostatnią rezydentkę do opuszczenia zamczyska.

Od 1974 roku malownicze ruiny są częściowo dostępne dla zwiedzających. Rozległe przedgrodzie otacza kamienny mur obronny, w którego narożnikach wznoszą się ogromne ostańce. Do wieży bramnej wiedzie most przerzucony nad fosą (dziś pozbawioną wody). Dzięki prowadzonym przez wiele lat pracom archeologicznym i konserwatorskim wiadomo dość dokładnie, jak wyglądał Ogrodzieniec w latach swej świetności. Tzw. zamek wysoki miał trzy kondygnacje, z których zachowała się tylko najniższa. W przyziemiu odkryto unikatowy system chłodni grawitacyjnych, służących jako magazyn żywności.

OPINOGÓRA

Muzeum Romantyzmu



zameczek w Opinogórze

Wokół zameczku rozciąga się malowniczy park. Do dziś stoi w nim kamienny stół, przy którym podobno poeta lubił przesiadywać, oraz neogotycka „ławeczka miłości” wystawiona przez Amelię Żałuską, jego pierwszą ukochaną.

zu przez generała Wincentego, który kazał się na nim przedstawić na czele szwoleżerów, chociaż w rzeczywistości nie brał udziału w słynnej szarży.

W pobliskim kościele znajduje się wykuty z białego marmuru grobowiec Marii z Radziwiłłów Krasieńskiej, matki poety, zmarłej bardzo młodo na gruźlicę. U boku leżącej postaci kłęczący mały chłopczyk, w którym możemy domyślać się zaledwie 10-letniego wówczas

Zygmunta. Po latach i jego prochy, sprowadzone z Paryża, spoczęły w tej świątyni.



grobowiec Marii Krasieńskiej

PELPLIN

katedra Najświętszej Marii Panny



Trójnawowa katedra niemal w połowie przecięta jest transeptem (nawą poprzeczną). Na skrzyżowaniu wyrasta strzelista barokowa wieżyczka.

alioi sublimis... **T**ę początki sięgają najprawdopodobniej przełomu XIII i XIV wieku. Wówczas cystersi, którzy w 1276 roku otrzymali wieś Pelplin od księcia pomorskiego Mściwoja II, przystąpili do budowy monumentalnej bazyliki. Wznoszono ją do połowy XV wieku, choć najpóźniejsze sklepienia nawy poprzecznej pochodzą z połowy następnego stulecia. W 1823 roku decyzją rządu pruskiego (od 1772 r. miejscowość znajdowała się w zaborze pruskim) opactwo cysterskie uległo kasacji. Rok później Pelplin został stolicą powiększonej właśnie diecezji chełmińskiej i w ten sposób świątynia stała się katedrą. Jedynym elementem pierwotnego, późnogotyckiego wystroju są stalle powstałe w latach 1450-1463. Niektóre z umieszczonych na nich formuł ikonograficznych należą do rzadkości, np. przedstawienie Ducha Świętego w postaci młodzieńca trzymającego gołębicę czy scena ukrzyżowania, w której Chrystusa przybijają do krzyża niewiasty symbolizujące cnoty. W pelplińskiej katedrze warto zwrócić też uwagę na wiele późniejszych zabytków, m.in. największy w tej części Europy XVII-wieczny ołtarz główny z obrazami działającego na Pomorzu wybitnego malarza Hermana Hana, oryginalną, wspartą na głowie Samsona rozdzierającego paszczę lwa, barokową ambonę oraz umieszczone w transepcie organy.

W Muzeum Diecezjalnym w Pelplinie wśród wielu cennych inkunabułów znajduje się jedyny w Polsce (jeden z 45 zachowanych do dziś) egzemplarz dwutomowej Biblii Gutenberga z 1453 r. Wywieziony podczas wojny do Kanady, powrócił do kraju wraz ze skarbami wawelskimi w 1959 r.

PIESKOWA SKAŁA

zamek zawieszony nad doliną Prądnika

Jest jedną z najpiękniejszych budowli renesansowych w Polsce. Pierwotna warownia gotycka stała w tym miejscu prawdopodobnie za panowania Kazimierza Wielkiego. W 1377 roku Ludwik Węgierski oddał ją rycerzowi Piotrowi Szafrancowi. Była to rekompensata za zranienie i znieważenie go przez żołnierza z orszaku króla. Według Długosza pierwszy właściciel Pieskowej Skały parzył się alchemią i czarną magią – owe tajemnicze eksperymenty przeprowadzał właśnie w swej nowej siedzibie. W XVI wieku Hieronim Szafraniec, sekretarz Zygmunta I Starego, i jego stryjeczny brat Stanisław przebudowali zamek, czyniąc zeń wspaniałą renesansową rezydencję, którą porównywano z Wawelem. W czasie „potopu” została ona z niewiadomych powodów poddana Szwedom i doszczętnie ogołocona. Kolejni właściciele pieczętowali odnawiali Pieskową Skałę, ale los nie był dla niej łaskawy. Kilkakrotnie niszczyły ją wielkie pożary (m.in. w 1863 r. podczas walk powstańczego oddziału Mariana Langiewicza), a w 1853 roku osunęła się część skały, grzebiąc wysuniętą wieżę, zwaną Dorotką. Pod koniec XIX wieku ruinom groziła rozbiórka. Wówczas z inicjatywą odbudowy wystąpił znany pisarz Adolf Dygasiński. Dzięki powołanej przez niego spółce akcyjnej uratowano zamek i przeznaczono na pensjonat, który istniał do 1939 roku. Po wojnie Pieskową Skałę zajęli się konserwatorzy zabytków. W wyniku wieloletnich prac (1948-1965) przywrócono jej renesansowy charakter. Dziś mieści się tu muzeum – Oddział Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu.



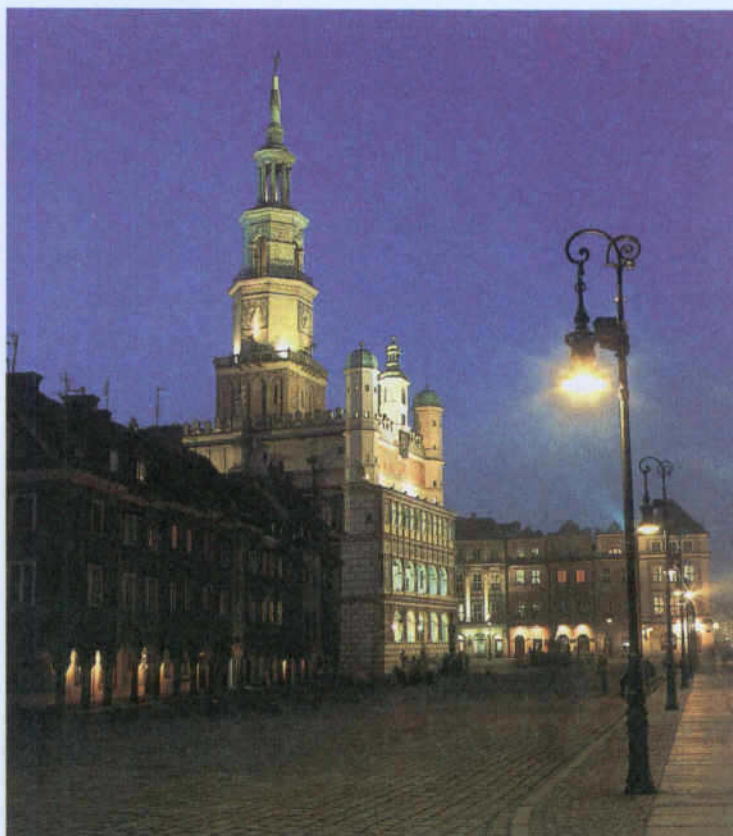
Niedostępne skalne urwiska broniące z trzech stron dostępu do zamku mają ponad 20 m wysokości.

POZNAŃ

renesansowy ratusz i kamienice Starego Rynku

Ratusz swój obecny kształt zawdzięcza Janowi Baptyście Quadro z Lugano, który w latach 1550-1560 na zlecenie miasta przeprowadził przebudowę gmachu zniszczonego przez pożar w 1536 roku. Na głównej, bogato polichromowanej fasadzie z trzykondygnacyjną loggią przedstawiono wizerunki władców, sceny biblijne oraz symbole cnót. Na początku XX wieku budynek przeszedł gruntowny remont, podczas którego część malowideł została skuta. Pod koniec tegoż stulecia rozpoczęto odtwarzanie polichromii, przywracając budowli dawną świetność. We wnętrzu na szczególną uwagę zasługuje Wielka Sień ze wspaniałą renesansową dekoracją sklepienia. Najbardziej charakterystycznym elementem ratusza są dwa mechaniczne koziołki, trykające się 12 razy w południe na wieży. Ogląda je codziennie tłum turystów i gapiów.

Zabudowa Starego Rynku, niegdyś drewniana, od drugiej połowy XV wieku była zastępowana murowaną. Podczas wyzwania miasta w 1945 roku większość kamienic została zniszczona, zrekonstruowano je w następnych dwóch dekadach. Jednymi z piękniejszych budowli są: wzniesiony w latach 1773-1776 pałac Działyńskich oraz renesansowy pałac Górków z 1548 roku z arkadowym dziedzińcem.



ratusz

W 1783 r. na ratuszowej wieży zamontowano polskiego orła. Przetrwał tam cały okres zaborów i został zdjęty dopiero podczas okupacji. Wrócił na miejsce w 1947 r.

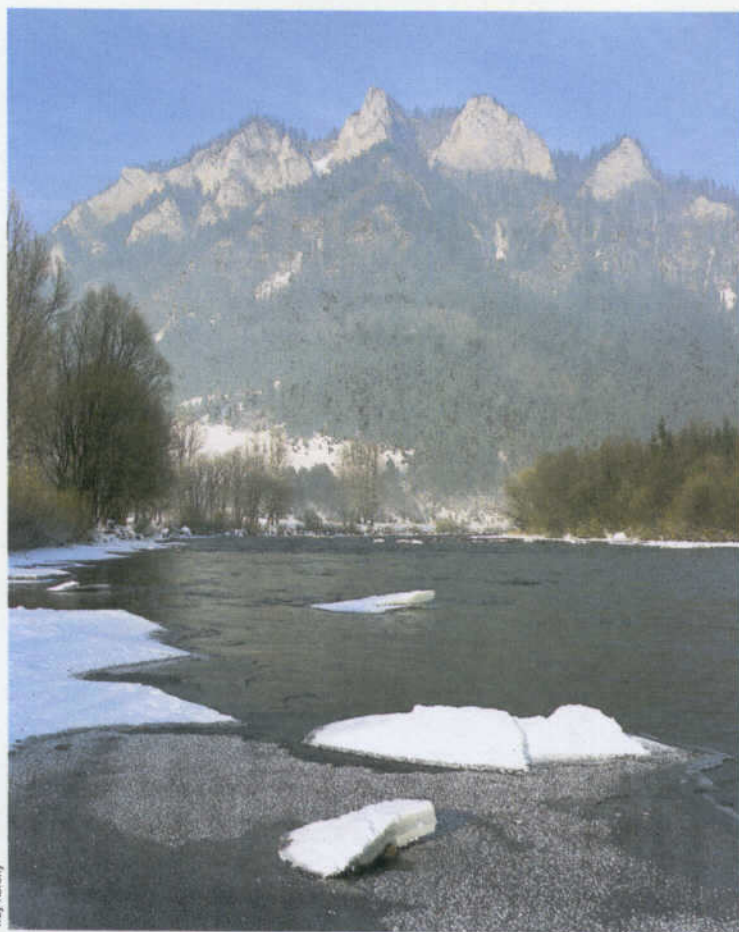
Gotycka kamienica „Pod Daszkiem” (nr 50) znana jest z anegdoty o Augustynie II Mocnym, który po „zakrapianej” kolacji wypadł przez okno i daszek uratował mu życie. Pod nr. 37 od XVI w. aż do 1945 r. mieściła się „Czerwona Apteka”. Zniszczenia podczas wojny uniknęła kamienica nr 84 z barokową fasadą, należąca niegdyś do Jana Baptisty Quadro.



kamienice Starego Rynku

PRZEŁOM DUNAJCA

najpiękniejszy przełom rzeczny w Europie



Trzy Korony

Wierchołek Okrąglicy (982 m n.p.m.), najwyższej spośród turni szczytowych Trzech Koron, wznosi się 522 m ponad wodami Dunajca.

Z Sokolicy (747 m n.p.m.) roztacza się niezapomniany widok na przełom Dunajca.



Przepływająca przez Pieniny rzeka tworzy w okolicach Sromowców i Szczawnicy niezwykle malowniczą, wąską dolinę o stromych, w większości zalesionych zboczach, z których wyrastają strzeliste wapienne turnie. Już w latach 30. XIX wieku organizowano spływy przełomem Dunajca. „Widoki są tak przyciągające, że szczawnicy goście zwykli się na ten spacer w większym towarzystwie wybierać. Z rana wypływa ze Sromowców, wioski przyległej Czorsztynowi, flotylla z 10-15 łodzi złożona. Trzeba łodzi po dwie z sobą łączyć, ponieważ z pni świerkowych wydłubane, łatwo są wywrotne. Towarzystwo poprzedza powszechnie muzyka na oddzielnej łodzi, na drugiej zaś artyleria strzelająca z moździerzy w miejscach, gdzie się echo odbija” – pisał w 1848 roku Ludwik Zejszner. Również dziś spływ przełomem Dunajca stanowi wielką atrakcję, przyciągającą turystów z całego świata. Na odcinku 15 kilometrów (dla chętnych jeszcze dodatkowo 3,5 km) od Kątów do Szczawnicy lub dalej, do Krościenka, można podziwiać przepiękny, ciągle zmieniający się pieniński krajobraz. Kierujący tratwami (zbudowanymi z połączonych poprzeczną *spinką* i powiązanych powrozami pięciu czóten) flisacy umilają podróż legendami dotyczącymi regionu. Zanurzając *spryszki* – żerdki długości 3,5 metra – w wodach Dunajca, opowiadają m.in. o ucieczce Janosika przed żandarmami i pokazują miejsce, w którym słynny zbójnik przeskoczył rzekę. Na lewobrzeżnym cyplu widać nawet ślady jego kierpców odcisnięte w kamieniu...

PRZYŁĄDEK ROZEWIE

najdalej na północ wysunięty punkt w Polsce

Wznanym pod nazwą Rosenhaupt (wg innych źródeł: Rosehaupt) punkcie już w zamierzchłych czasach zapalano ogień mający ułatwić rybakom orientację w trakcie połowów na Bałtyku. Pod koniec XVII wieku stała tutaj latarnia, zaznaczona na szwedzkich mapach z tego okresu. Niestety, po rozbiorach Polski na pruskim wybrzeżu nie palono żadnego światła nawigacyjnego. Rozbłysło ono ponownie dopiero wtedy, gdy tuż przy Rozewiu doszło do kilku katastrof morskich (np. podczas sztormu w 1807 r. rozbito się tu 14 francuskich statków). Ale ponieważ stara latarnia nie spełniała już swojej funkcji, w połowie XIX wieku wzniesiono nową, wysoką na 21 metrów, z 15 nowoczesnymi lampami Arganda. W czasie modernizacji pod koniec XIX stulecia budowlę wyposażono w specjalistyczny aparat Fresnela, ustanowiono też trzysobową załogę.



Latarnię na Rozewiu rozświetlił Stefan Żeromski, którego imię dziś ona nosi. Wedle tradycji pisarz przebywał tu w latach 1920-1924 podczas pisania powieści *Wiatr od morza*. Jego izbę można oglądać tuż obok utworzonego w 1963 r. Muzeum Latarnictwa.



latarnia morska na Rozewiu

Latarnia morska na przyłądku Rozewie posiada najnowocześniejszą aparaturę składającą się z dwóch paneli po 20 reflektorów każdy. Zasięg jej światła wynosi 26 mil morskich, to jest ok. 48 km. W czasie mgły nawigację ułatwia specjalny buczek mgłowy, tzw. nautofon, nadający alfabetem Morse'a literę „R” (jak Rozewie).

Kiedy w Czołpinie koło Łeby wybudowano podobną latarnię, aby odróżnić jej światło od znajdującej się na Rozewiu, około 200 metrów na zachód od istniejącej wzniesiono drugą. Później tę starszą unowocześniono i podwyższając prawie o 13 metrów, ustalono jako główne światło nawigacyjne dla tego regionu. Zespół dwóch latarni (z tego jednej czynnej do dziś) stojących na rozewskim cyplu chroni obecnie przed działaniem morza długa na 800 metrów betonowa opaska.

PSZCZYNA

pałac Hochbergów



W pszczyńskim pałacu gościli koronowane głowy, dyplomaci i inni wielcy ludzie swoich czasów, m.in. Georg Philipp Telemann, słynny niemiecki kompozytor, współczesny Janowi Sebastianowi Bachowi.

Największe wrażenie w pałacu robi Sala Lustrzana (niegdyś jadalnia), jedno z najlepiej zachowanych w Polsce XIX-wiecznych wnętrz. Swą nazwę zawdzięcza dwóm ogromnym lustrom, zajmującym w sumie powierzchnię prawie 30 m².



Gęste lasy wokół Pszczyny, bogate w jelenie i żubry, były znakomitym miejscem na polowania. Upodobali je sobie piastowscy książęta i w XI lub XII wieku postawili tu warowny zamek. W kolejnych wiekach ziemia pszczyńska przechodziła z rąk do rąk. W XVI stuleciu jej właścicielem stał się biskup wrocławski Baltazar Promnitz. Jego spadkobiercy kilkakrotnie przebudowywali zamek, który w połowie XVIII wieku ostatecznie stracił charakter obronny i stał się wytworną rezydencją.

W 1846 roku majątek przejęli Hochbergowie, jedna z najbogatszych w Europie rodzin magnackich z tytułem książęcym. Za ich czasów, w latach 60. XIX wieku, dokonano ostatniej przebudowy, tym razem w stylu neobarokowym. Pracami kierował francuski architekt Aleksander Destailleur, który też zaprojektował westybul i paradne schody, wzorowane na wersalskich. Wiodły one ku szklanym drzwiom prowadzącym do sklepionej sieni wyłożonej kostką z dębowego drewna. Dziś nad schodami wisi gobelin otrzymany przez jednego z właścicieli zamku od carycy Katarzyny II.

W pałacowych wnętrzach sporo jest myśliwskich trofeów z organizowanych przez Hochbergów polowań, na których często bywali monarchowie. By uatrakcyjnić im tę rozrywkę, w 1865 roku sprowadzono do pszczyńskich lasów żubry. Do dziś w Jankowicach pod Pszczyną żyje w specjalnym rezerwacie stado tych zwierząt.

PUSTYNNIA BŁĘDOWSKA

polska Sahara



W czasie II wojny światowej niemieckie oddziały Afrikakorps przed wyruszeniem do walki w Afryce ćwiczyły na Pustyni Błędowskiej. Również po wojnie część tego terenu była użytkowana jako poligon.

Jej wielkość (długość ok. 8 km, szerokość 3-4 km) nie jest może imponująca, ale to jedyny w Europie obszar o charakterze pustynnym. Jeszcze nie tak dawno występowały tutaj takie zjawiska, jak burza piaskowa i fatamorgana. Niestety, ekspansja roślinności, w tym gatunków sztucznie wprowadzonych przez człowieka, np. wierzyby kaspijskiej, doprowadziła do poważnych zmian. Jeśli więc ktoś ma ochotę zobaczyć polską pustynię, powinien się pospieszyć, zanim ona zupełnie zarośnie.

Skąd wzięto się 2,5 miliarda metrów sześciennych piasku w pobliżu Olkusza? Legenda głosi, że diabeł, nie mogąc znieść myśli, że okoliczni mieszkańcy bogacą się na wydobyciu srebra, postanowił zasypać tutejsze kopalnie. Wziął wielki wór, napełnił go piaskiem

i uniósł się w powietrze. Po drodze jednak zawadził o wieżę kościoła w Kluczach i zawartość worka wysypała się na ziemię... W rzeczywistości piaszczyste osady zostały naniesione przez wody topniejącego lodowca.



Mimo trudnych warunków niektóre rośliny, m.in. typowe dla nadmorskich wydm trawy, skutecznie opanowują pustynię.

PUSZCZA BIAŁOWIESKA

królestwo żubra



Jeśli komuś nie uda się zobaczyć żubra na wolności, może mu się dokładnie przyjrzeć w Rezerwacie Pokazowym Zwierząt Puszczańskich niedaleko Białowieży.

To ostatni pierwotny las nizinny na naszym kontynencie – naturalny charakter zachował m.in. dzięki temu, że stanowił teren łowiecki polskich władców i nie był zbyt intensywnie eksploatowany. W 1921 roku niewielki fragment puszczy objęto ścisłą ochroną, a 11 lat później utworzono rezerwat, który stał się zalążkiem powołanego w 1947 roku parku narodowego. Na jego obszarze rośnie kilka tysięcy drzew o rozmiarach niespotykanych w innych częściach Polski, w tym 2500 okazów uznanych za pomniki przyrody. Do najpiękniejszych fragmentów

W 1979 r. Puszcza Białowieska – jako jedyny obiekt przyrodniczy w Polsce – została wpisana przez UNESCO na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości.



drzewostanu należą grądy, czyli lasy dębowo-grabowe z domieszką lipy i klonu. Wiosną rozkwitają w nich całe kobierce białych zawilców, niebieskich przylaszczek i żółtych ziarnopłonów. Również świat zwierzęcy puszczy jest bardzo bogaty. Występuje tu ogromna liczba gatunków objętych ochroną, w tym wiele zagrożonych wyginięciem, jak np. małe ptaki: świstunka zielonawa i wodniczka. Zrozumiałe zainteresowanie budzą żubry, których ocalenie i przywrócenie naturalnemu środowisku uważa się za jeden z największych sukcesów ochrony przyrody w skali światowej. Choć ostatnie zwierzę żyjące na swobodzie zostało zabite w 1919 roku, w wyniku umiejętnej hodowli osobników z ogrodów zoologicznych i zwierzyńców udało się odbudować niewielkie stado. Pierwszego żubra wypuszczono na wolność właśnie w Puszczy Białowieskiej w 1952 roku. Dziś żyje ich tu około 300.

RADZYŃ PODLASKI

rokokowe cacko



pałac Potockich



oranżeria w Radzymiu Podlaskim

Wyjątkową urodą i wdziękiem odznacza się rokokowa oranżeria. Wieńczy ją dynamiczna kompozycja rzeźbiarska – rydwan Apollina zaprzężony w trzy rumaki.

Niegdyś jedna z najpiękniejszych późnobarokowych rezydencji w Polsce, z powodu tragicznych zniszczeń wojennych jest dziś mniej znana, niż zasługiwałaby na to ze względu na swoją klasę artystyczną. Niestety, w 1944 roku została podpalona przez wycofujących się Niemców.

Z wykwintnych wewnątrz nic nie pozostało – zrekonstruowano jedynie fantazyjną klatkę schodową. W odbudowanych w latach 50. i 60. murach mają swoją siedzibę różne urzędy.

Pałac wzniesiono w 1686 roku według projektu Augustyna Lociego, twórcy Wilanowa. W latach 1750-1759 przebudował go znany architekt warszawski, Jakub Fontana, dla Eustachego Potockiego, który pragnął dorównać rozmachem Janowi Klemensowi Branickiemu, właścicielowi nieodległego „Wersalu Podlaskiego” w Białymstoku. Budowlę w kształcie podkowy zdobi niezwykle bogata dekoracja rzeźbiarska: rozwichrzone kartusze herbowe, pnące się rośliny, trofea wojenne, putta...

W skrzydłach bocznych otaczających rozległy dziedziniec mieszczą się dwie naprzeciwległe bramy z wyniosłymi wieżami. Na hełmie jednej z nich widać Pilawę, herb Potockich, a na drugiej Jelenia – herb żony Eustachego, Marii z Kątskich. Efektowną ozdobą bram są rzeźby przedstawiające cztery prace Herkulesa. Mityczny bohater walczy z lwem, Hydrą, bykiem kreteńskim i smokiem.

W zabytkowym parku z malowniczą sadzawką rośnie wiele starych drzew. Są wśród nich pomnikowe, liczące ponad 300 lat modrzewie.

ROGALIN

pałac wśród dębów



Geometryczny park francuski na tyłach pałacu, jeden z najlepiej zachowanych w Polsce, płynnie przechodzi w angielski park krajobrazowy obejmujący nadwarciańskie łąki z największym w Europie skupiskiem starych dębów.

Wzniesiony w latach 1768-1776 dla twórcy potęgi rodu Raczyńskich, Kazimierza, łączy cechy stylu barokowego i klasycystycznego. Ostatni etap prac, w którym brali udział ulubieni architekci króla Stanisława Augusta: Dominik Merlini i Jan Chrystian Kamsetzer, zakończono w roku 1815. Powstała niemal monarcha rezydencja, zaliczana do najwspanialszych w Wielkopolsce.

Wnuk Kazimierza, Edward Raczyński, fundator istniejącej do dziś biblioteki publicznej w Poznaniu, był jednym z najbardziej zasłużonych Wielkopolan XIX wieku. Zainteresowania kulturalne dziadka kontynuował jego imiennik, Edward Aleksander, któremu zawdzięczamy powstanie niezwykle cennej kolekcji obrazów. Ekspozował ją w specjalnie wybudowanym w tym celu w 1910 roku przeszklonym pawilonie w ogrodzie. Mimo strat poniesionych w czasie II wojny światowej (z 500 dzieł zbiór zmalał

do ok. 300) możemy dziś podziwiać m.in. płótna Malczewskiego i Wyspiańskiego.

Ostatnim właścicielem Rogalina był Edward Raczyński (1891-1993), wybitny polityk i dyplomata, w latach 1934-1945 ambasador RP w Londynie, a później ostatni prezydent rządu emigracyjnego. W 1991 roku, w setną rocznicę urodzin, przekazał cały swój majątek w formie fundacji narodowi.

Niegdyś uważano, że najstarsze z rogałińskich dębów pamiętają czasy Mieszka. Najnowsze badania wykazały, że ich wiek waha się między 550 a 600 lat.



RYDZYNA

rezydencja Leszczyńskich i Sułkowskich



Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Sułkowscy przekazali majątek państwu. W latach 20. w pałacu mieściło się elitarne gimnazjum. Hitlerowcy urządzili tu ośrodek wychowawczy Hitlerjugend.

Pierwszą warownię wznosił w tym miejscu w XIV wieku Jan z Czerniny. Na przełomie XVII i XVIII stulecia stanęła tu siedziba rodu Leszczyńskich, a budowę prowadził m.in. znany włoski architekt Pompeo Ferrari. Zamek przekształcono w obszerną, reprezentacyjną rezydencję magnacką stojącą na sztucznym wzniesieniu i otoczoną fosą, z oficynami, ujeżdżalnią, stajnią, wozownią, oranżerią i strzelnicą. W 1738 roku Rydzyna przeszła w ręce Sułkowskich, którzy dokonali kolejnej

przebudowy. Pracami kierował Karol Marcin Frantz, on też wytyczył barokowy urbanistyczny układ miasta zachowany – jako jeden z nielicznych w Europie – niemal bez zmian do dziś. Wysoko ceniony malarz śląski Jerzy Neunhertz wykonał wspaniałą plafon zdobiący dwukondygnacyjną Salę Balową. Ogród urządzono w modnym wówczas stylu angielskim.

Zmiany, jakie zaszły w rezydencji przez wieki, nie odstraszyły rydzynskiego ducha – damy w bieli, która w nocy z 1 na 2 listopada odbywa spacer przez zamek do kaplicy, gdzie daremnie czeka na rozgrzeszenie za popełnione zbrodnie.

Z bogatego niegdyś wystroju nie zachowało się nic – to, co przetrwało wojnę, spłonęło podczas pożaru wzniesionego przez czerwonarmistów w 1945 r. Fantazyjne dekoracje w Sali Morskiej, które możemy dziś oglądać, to efekt rekonstrukcji przeprowadzonej w latach 1972-1982 na podstawie zachowanych fragmentów, rysunków i fotografii.



SANDOMIERZ

jedno z najstarszych miast w Polsce



Sandomierz zachował średniowieczny układ urbanistyczny z rynkiem, ratuszem i murami obronnymi. Wielką atrakcją turystyczną jest podziemna trasa, prowadząca przez piwnice starych kamienic.

Położone na siedmiu wzgórzach wznoszących się malowniczo nad Wisłą, pełne wspaniałych zabytków, które szczęśliwie ocalały z dziejowych kataklizmów, bywa nazywane „małym Rzymem”. Lubiane przez artystów, występuje na kartach *Popiołów* Stefana Żeromskiego, w utworach Reymonta i Wańkowicza. W domu przy ulicy Katedralnej 3 wielokrotnie gościł Jarosław Iwaszkiewicz, a dziś mieści się tu poświęcone mu muzeum. Do najcenniejszych zabytków Sandomierza należy kościół św. Jakuba – jedna z zaledwie trzech romańskich świątyń w Polsce zbudowanych z cegły, a nie z kamienia. Główne wejście zdobi XIII-wieczny portal, a wewnątrz kryje szczątki 49 dominikanów, tzw. męczenników sandomierskich, okrutnie zamordowanych przez Tatarów w 1260 roku. Niedaleko stąd znajduje się wejście do Wąwozu Królowej Jadwigi – wyżłobionego w lessie bardzo wąskiego, półkilometrowego przejścia o ścianach dochodzących do kilkunastu metrów wysokości. Legenda głosi, że kiedy Jadwiga podróżowała zimą z Sandomierza do Krakowa, rozpętała się straszliwa burza śnieżna. Pomocy udzielili królowej mieszkańcy pobliskiej wsi, za co w nagrodę zostali wykupieni z rąk srogiego właściciela i zobowiązani do służby przy katedrze. Białe skórzane rękawiczki Jadwigi, które otrzymali na pamiątkę tego wydarzenia, można zobaczyć w Muzeum Diecezjalnym. Mieści się ono w XV-wiecznym Domu Długosza, ufundowanym przez słynnego kronikarza. Eksponowane są tu też cenne dzieła sztuki, m.in. romańska kamienna rzeźba *Madonny z Goźlic* oraz obraz Lucasa Cranacha starszego *Madonna z Dzieciątkiem i św. Katarzyną*.

Wąziutka furta dominikańska, zwana Uchem Igielnym, to jeden z wielu urokliwych zakątków Sandomierza.



STARY SĄCZ

kościół i klasztor Klarysek



ambona w kościele Klarysek

W kościele Klarysek uwagę przykuwa ambona z 1671 r. w kształcie drzewa genealogicznego Chrystusa. Z piersi Jessego, ojca króla Dawida, wyrasta pień, na kolejnych odgałęzieniach artysta umieścił figury przodków Jezusa, a na szczycie Matkę Boską z Dzieciątkiem.

W 1999 r. papież Jan Paweł II dokonał w Starym Sączu uroczystej kanonizacji księżnej Kingi, fundatorki tutejszego klasztoru.

To najcenniejszy zabytek urokliwego miasteczka, które do dziś zachowało średniowieczny układ. Fundatorką była św. Kinga (1234-1292), wdowa po Bolesławie Wstydlwym. Piękna i pobożna królowna węgierska najpierw wymogła na swym mężu ślub czystości, a po jego śmierci została mniszką. Dzięki niej klasztor w Starym Sączu zasłynął jako ważny ośrodek kulturalny, gdzie kwitło życie muzyczne, studiowano księgi, a być może dokonano nawet pierwszego przekładu psalmów na język polski. Za przykładem świętej szły także i inne wielkie panie – franciszkański habit przyoblekły m.in. księżna Jolanta, wdowa po Bolesławie, księciu kaliskim, i Jadwiga, małżonka króla Władysława Łokietka.

Budowę gotyckiego kościoła Świętej Trójcy ukończono około roku 1332, jednak większa część wyposażenia, m.in. trzy stiukowe ołtarze z warsztatu Baltazara Fontany, pochodzi z epoki baroku. W kaplicy św. Kingi znajduje się cenna drewniana rzeźba z XV wieku przedstawiająca patronkę. Pierwotny klasztor nie dotrwał do naszych czasów. Obecny wzniesiono na początku XVII wieku. Siostry klaryski przechowują w nim takie skarby, jak iluminowane średniowieczne rękopisy, w tym dwa graduały z końca XIII stulecia, zabytkowe hafty i drobne pamiątki po fundatorce: pierścień, łyżeczkę i trzonek kindżału.

STRZELNO

skarby sztuki romańskiej

W tym niewielkim miasteczku na granicy Wielkopolski i Kujaw wznoszą się obok siebie dwie budowle romańskie: rotunda św. Prokopa i kościół Norbertanek pod wezwaniem Świętej Trójcy. Ten ostatni przebudowano w XVIII wieku w stylu barokowym, co spowodowało zatarcie wielu pierwotnych, średniowiecznych elementów wystroju. Po kilkuset latach wydobyto je na światło dzienne w dość niezwykłych okolicznościach. Ostrzał artyleryjski prowadzony w ostatnich miesiącach II wojny światowej wyrządził tak duże szkody, że trzeba było podjąć prace konserwatorskie. Z popękanych barokowych kolumn zdjęto starą zaprawę murarską, odsłaniając wewnątrz nich świetnie zachowane kolumny romańskie. Dwie pierwsze pokrywa niezwykła, stanowiąca unikat

Odsłonięcie w 1946 r. rzeźbionych kolumn romańskich w Strzelnie uważa się za najbardziej sensacyjne odkrycie w dziedzinie historii sztuki w powojennej Polsce.



kościół św. Prokopa

Granitowa rotunda św. Prokopa z oryginalnym sklepieniem jest jednym z najlepiej zachowanych kościołów romańskich w Polsce.

w skali europejskiej, dekoracja figuralna. Przedstawia ona personifikacje cnót i przywar. Na kolumnie południowej (po prawej stronie) rozpoznano m.in. postacie symbolizujące: Sprawiedliwość (z wagą w rękę), Roztropność (z książką), Pokorę (z rękami skrzyżowanymi na piersiach), Wiarę (z krzyżem). Na północnej (po lewej stronie) udało się zidentyfikować m.in. wyobrażenia: Gniewu (kobieta szarpiąca się za włosy), Zabójstwa (z mieczem), Zawiści (z wężem), Rozpusty (naga postać, zjawisko wyjątkowe w sztuce tej epoki). W sumie na każdej kolumnie występuje 18 figur wykutych w piaskowcu, pogrupowanych po sześć. Jest to najwspanialszy przykład rzeźby romańskiej w Polsce. Wybitny poziom artystyczny i głęboka treść teologiczno-moralna tego dzieła wymownie świadczą o szerokich horyzontach pomysłodawcy, być może któregoś z księży norbertanek. To również dowód na to, że sztuka wczesnego średniowiecza na naszych ziemiach nie była bynajmniej tylko słabym echem sztuki europejskiej.



kolumna z kościoła Świętej Trójcy w Strzelnie

SZWAJCARIA KASZUBSKA

kraina czystych jezior i malowniczych wzgórz



Jeziro Raduńskie w Kaszubskim Parku Krajobrazowym

Urokliwy krajobraz Szwajcarii Kaszubskiej tworzą ukryte w lasach, połączone ze sobą oczka wodne i jeziora. Jedno z nich, Lubygość, swe niezwykle pomarańczowe zabarwienie zawdzięcza żyjącym w nim glonom. Na szczycie Wieżycy, najwyższego wzniesienia Pojezierza Kaszubskiego (329 m n.p.m.), znajduje się kamień, na którym wyryta jest odległość do... Szwajcarii. Umieścili go tu rodowici Szwajcarzy, dowiedziawszy się o potocznej nazwie regionu.

Kaszuby jednak to nie tylko jeziora, dzikie bory oraz malownicze wzgórza. To także, jedna z nielicznych już na świecie, enklawa naturalnego folkloru. Nie na sprzedaż, nie jako atrakcja turystyczna, ale żywa aż do dziś kultura. Głęboko zakorzenione w lokalnej świadomości Kaszebe to ziemie Reboków na Helu, Beloków w okolicach Pucka, Josków, Lesoków, Gochów i Zaboraków. To odrębny język, którym posługuje się większość mieszkańców. To także, a może przede wszystkim, wspaniałe zwyczaje, huczne święta i odpusty, podczas których można usłyszeć dźwięki jedyne w swoim rodzaju instrumentu muzycznego na wodę i końskie włosie – burczybasu.

Owey szczęśliwej krainy strzegą dobre duchy. Jednym z nich jest Borowa Ciotka – strażniczka lasu. Jej orszak weselny zaklęty w kamienie spoczywa nad Jeziorem Długim, nieopodal Węsiór.

W Łapalicach, niewielkiej wiosce leżącej niedaleko Chmielna, rzemieślnik z Gdańska wznosi niezwykłą budowlę. Przypominająca baśniowy zamek z 12 wieżami, nazwanymi imionami 12 apostołów, i licznymi kopułami, położona nad sztucznym jeziorem z wyspą, jak twierdzi jej twórca, będzie służyła wyższym celom...



ŚWIĘTA LIPKA

jedno z najstarszych sanktuariów maryjnych w Polsce



Początki kultu sięgają tutaj XIV, a może nawet XII wieku. Wtedy to na przydrożnej lipie zawisła drewniana figura Matki Boskiej. Według legendy miał ją wykonać więzień, któremu w noc poprzedzającą egzekucję ukazała się Maryja, przynosząc kawałek drewna oraz dłuto, i poleciła wyrzeźbić swoją podobiznę. Kiedy rano skazaniec pokazał swoje dzieło, oniemiał sędziowie cofnęli wyrok. Wkrótce zbudowano kaplicę, która dała początek miejscowości Święta Lipka. Znajdowała się ona w granicach państwa krzyżackiego, a od 1525 roku – w Prusach Książęcych, gdzie panowała religia luteraska. Pielgrzymowanie do tego miejsca było zabronione pod karą śmierci, a kaplicę zrównano z ziemią. Mimo to przez sto lat wierni przybywali tu, głównie nocami, i modlili się. Dopiero na początku XVII wieku przywrócono katolikom w Prusach wolność wyznania. Po wykupieniu terenu z rąk protestanckich w Świętej Lipce znów stanęła kaplica. W 1640 roku osadzeni kilka lat wcześniej jezuita umieścili w niej namalowany w Wilnie, czczony do dziś wizerunek Matki Boskiej z Dzieciątkiem. W 1688 roku rozpoczęto budowę wspaniałego kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, co zajęło kilkadziesiąt lat. Wnętrze wypełniają stiuki i iluzjonistyczne malowidła. Dają one doskonałe złudzenie przestrzeni – spoglądając w górę, mamy wrażenie, że zamiast płaskiego sklepienia rozciąga się nad nami wspaniała kopia. Niezwykle cennym elementem wyposażenia są XVIII-wieczne organy z ruchomymi figurami.

Do sanktuarium w Świętej Lipce pielgrzymowali królowie: Zygmunt III Waza, Władysław IV, Jan Kazimierz i Jan III Sobieski.



Obraz Matki Boskiej, zwanej Święto-lipską, został koronowany w 1968 r. przez prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego.

ŚWIĘTY KRZYŻ

pradawny ośrodek kultu religijnego



Taką funkcję Łysa Góra pełniła już w czasach przedchrześcijańskich, o czym świadczą pozostałości kamiennego kręgu. Według trudnych do sprawdzenia przekazów czczono tutaj bóstwa słowiańskie o imionach: Łada, Boda i Leli. U stóp wzniesienia stoi kamienna figura zwana Pielgrzymem, niegdyś również łączona z pogańskimi obrzędami. Jak głosi legenda, wędruje ona na szczyt, przesuwając się każdego roku o ziarnko piasku. Kiedy osiągnie cel, nastąpi koniec świata.

Nazwa Święty Krzyż pochodzi od relikwii przechowywanych w opactwie Benedyktynów, ufundowanym na początku XII wieku, najprawdopodobniej przez Bolesława Krzywoustego. Okres największego rozkwitu sanktuarium przypada na wiek XV, kiedy przybywali tu pielgrzymi z całej Polski. Aż siedem razy odwiedził je król Władysław Jagiełło. Na przełomie XVI i XVII wieku przy pątniczej ścieżce wiodącej z Nowej Słupi na szczyt Łysej Góry wybudowano jedną z pierwszych w Polsce dróg krzyżowych. Klasztor i kościół były wiele razy niszczone przez najazdy pogańskich Litwinów i Tatarów oraz pożary. Obecna świątynia powstała na początku XIX wieku, zaledwie na kilka lat przed kasatą opactwa przez władze rosyjskie (1819). Chociaż klasztor opustoszał, przez cały okres zaborów przybywały na Święty Krzyż pielgrzymki, które często miały również charakter manifestacji patriotycznych. W 1882 roku część zabudowań przeznaczono na ciężkie więzienie. W 1936 roku opiekę nad sanktuarium przejęło i do dziś sprawuje Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów.

Tak wygląda relikwiarz Krzyża Świętego, kryjący w swym wnętrzu pięć niewielkich drewniak.



TORUŃ

Stare Miasto



panorama Starego Miasta

Opasane murami miasto stanowiło doskonale zorganizowany kompleks dwóch dzielnic – Starego i Nowego Miasta, ale jedynie rodziny kupieckie i bogatsi mieszkańcy Starego Miasta mieli nieograniczony dostęp do rzeki, od czego zależała pomyślność handlu.

Niewiele jest miast w Polsce, które mogłyby poszczycić się tak wielką ilością zabytków. W 1997 roku zespół staromiejski Torunia został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO.

Dumą mieszkańców jest Rynek Staromiejski, który w średniowieczu stanowił centrum handlowe i administracyjne. Pośrodku stoi gotycki ratusz, jeden z najciekawszych tego typu obiektów w Europie. W jego Sali Mieszczańskiej (zwanej też Salą Wielką) podejmowani byli nawet królowie. Przed ratuszem znajduje się pomnik najślynniejszego torunianina, Mikołaja Kopernika. Wybitny astronom urodził się zresztą prawdopodobnie niedaleko stąd – na sąsiedniej ulicy, dawniej św. Anny, pod numerem 17. Dziś ulica nosi jego imię, a w gotyckiej kamienicy mieści się muzeum.

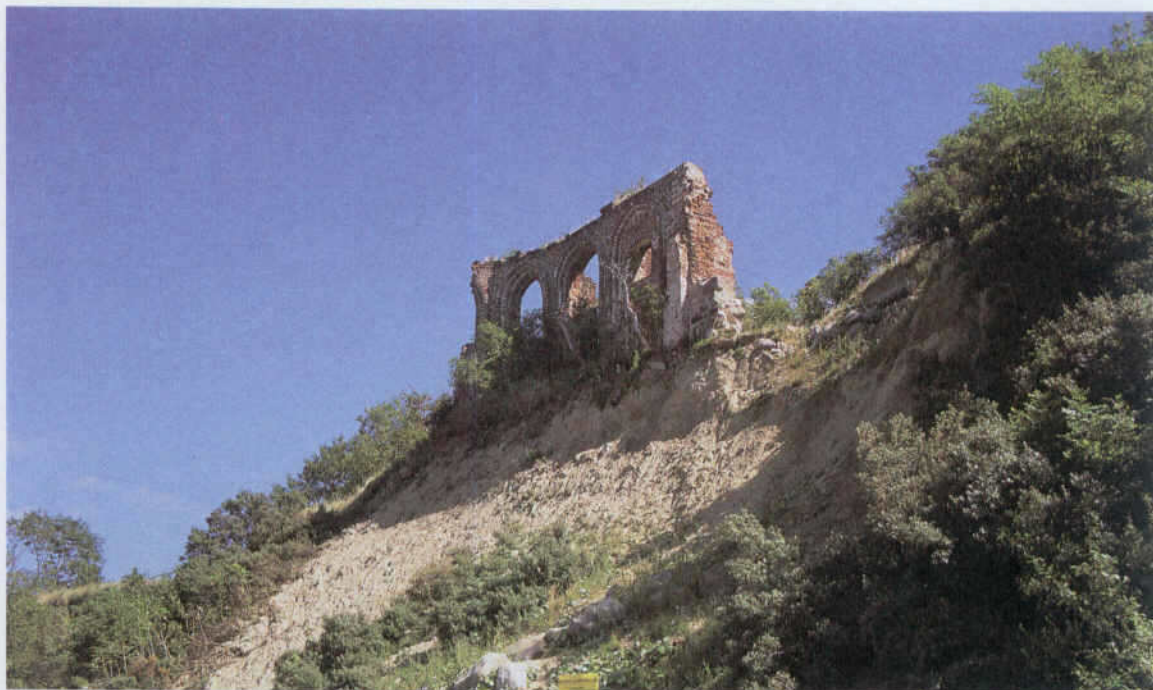
Ciągnące się wzdłuż nadwiślańskiego bulwaru mury to pozostałość systemu obronnego. Miały one osiem bram, z których dwie wychodziły na ważne szlaki komunikacyjne, cztery na nabrzeże, a pozostałe dwie łączyły Stare Miasto z Nowym. Z obwarowaniami silnie powiązany był krzyżacki kompleks zamkowy. W 1454 roku toruńscy mieszczaństwo, buntując się przeciw obowiązкови posłuszeństwa wobec rezydentów zamku, zdobyli go i zniszczyli.

Stylna toruńska Krzywa Wieża to jedna z baszt gotyckiego systemu obronnego. Jest odchylona od pionu o 1,4 m. Według jednej z legend symbolizuje to odejście od reguł zakonnych pewnego rycerza krzyżackiego. Spotykał się on potajemnie z piękną torunianką i za karę musiał zbudować basztę.



TRZĘSACZ

ruiny kościoła



Pierwszy kościół, drewniany, postawiono w tym miejscu w XII w., drugi, murowany – ok. 1270 r. Ocalała do dziś ściana to pozostałość ze świątyni z XV w.

Na wysokim, urwistym brzegu, podmywanym wciąż przez wzburzone fale, stoi kawałek ściany z czerwonej cegły. To wszystko, co pozostało z wybudowanego pięć wieków temu kościoła. Aż trudno uwierzyć, że świątynię wraz z przyległym cmentarzem postawiono w środku wsi, oddalonej od morza o prawie dwa kilometry.

Dlaczego Bałtyk tak zaciekle zabiera po kawałku lądu w tym właśnie miejscu?

Dawno temu w Trzęsaczu mieszkało dwoje młodych ludzi, Każko i Ewa, którzy darzyli się wielkim uczuciem. Pewnego dnia chłopak wypłynął na połów i nigdy nie powrócił, a dziewczyna umarła z tęsknoty za nim. Od tamtej pory w księżycowe noce duch Ewy błdził nad brzegiem, chcąc spotkać się z duchem Każka. Morze postanowiło przykryć falami cmentarz, na którym pochowano dziewczynę, aby od tej pory zakochani już zawsze byli razem.

Wedle innej legendy rybacy z Trzęsacza złowili niegdyś w sieci Zielenicę (Zefirę), córkę króla Bałtyku. Trzymali ją w zamknięciu, aby śpiewem wabiła ryby do ich sieci. Władca, nie mogąc patrzeć na nieszczęście córki, tak wzburzył fale, że sięgnęły do więzienia i oswobodziły dziewczynę. Inna opowieść podaje, że Zielenica umarła z tęsknoty za morzem i pochowano ją na przykościelnym cmentarzu. Od tamtej pory ojciec co roku wydziera po kawałku lądu, aby zabrać ciało córki.

W połowie XVII wieku północną ścianę kościoła dzieliło od urwiska jedynie niewiele ponad 50 metrów. Już wtedy szum morskich fal często zagłuszał słowa kaznodziei. Ostatecznie ze względów bezpieczeństwa w połowie XIX wieku świątynię zamknięto. 50

lat później podczas sztormu runęła do morza pierwsza ściana. To, co z kościoła pozostało do dziś, może się osunąć w czasie większej nawałnicy.



ofiarz z kościoła w Trzęsaczu

Kiedy kościół w Trzęsaczu zamknięto, jego wyposażenie zostało przewiezione do katedry w pobliskim Kamieniu Pomorskim, gdzie znajduje się do dziś.

TYNIEC

opactwo Benedyktynów



Opactwo tynieckie wyjątkowo malowniczo prezentuje się od strony Wisły.

Wznosi się na wyniosłym, skalistym brzegu Wisły, 10 kilometrów na zachód od centrum Krakowa. Zostało prawdopodobnie ufundowane przez Kazimierza Odnowiciela w 1044 roku, choć niektórzy historycy przypisują ten akt Bolesławowi Śmiałemu, przesuając datę powstania na lata 1076-1079. Być może temu ostatniemu zawdzięczamy jedynie budowę tutajszego kościoła. Opactwo było przez wieki znaczącym ośrodkiem życia duchowego i kulturalnego, od początku słynącym z zasobnej biblioteki. Z niej pochodzi wyjątkowo cenny zabytek romański – *Sakramentarz tyniecki* – włączony do zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Jest to XII-wieczny kodeks pisany złotem na purpurze i ozdobiony całostronicowymi miniaturami.

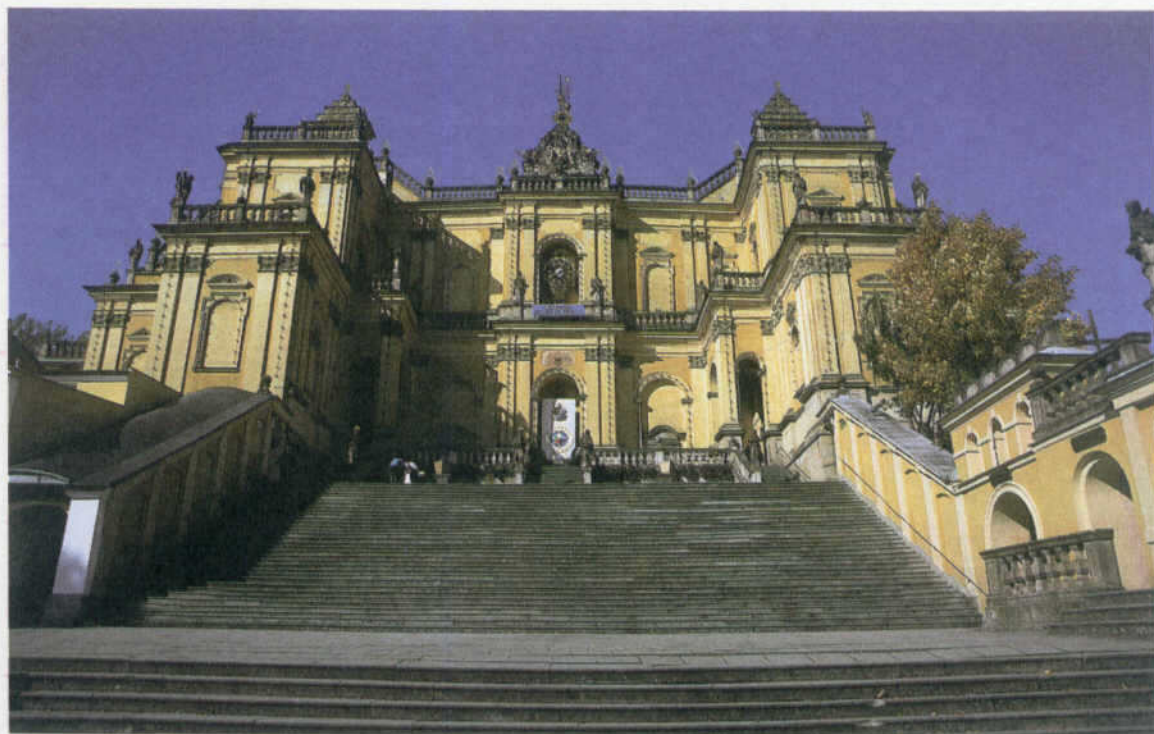
Położenie klasztoru sprawiło, że odgrywał on też ważną rolę strategiczną, np. w walkach o tron krakowski w okresie rozbitcia dzielnicowego, a kilkadziesiąt lat później jako punkt oporu konfederatów barskich. W 1816 roku władze zaborcze usunęły stąd zakonników, w 1831 roku zabudowania strawił pożar. Benedyktyni po-

wrócili do Tyńca dopiero w 1939 roku. W latach powojennych często bywał tu Karol Wojtyła.

Wielokrotnie niszczone i odbudowywane opactwo stanowi jedną w swoim rodzaju mozaikę stylów. W latach 1961-1965 odsłonięto fundamenty i część murów pierwotnej bazyliki romańskiej, odkrywając groby siedmiu opatów z XI, XII i XIII wieku, a w jednym z nich bezcenny XI-wieczny złoty kielich z pateną, przechowywany obecnie na Wawelu. Prace konserwatorskie w Tyńcu nie zostały jeszcze zakończone.

WAMBIERZYCE

bazylika Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny



Prowadzące do bazyliki schody wybudowano w latach 1864-1867. 33 stopnie w środkowej części symbolizują lata życia Chrystusa, kolejne 15 oznacza domniemany wiek Marii w chwili Jego urodzenia. Imponująca fasada frontowa świątyni jest bogato dekorowana.

Historia Wambierzyc związana jest ściśle z kultem Matki Boskiej, jaki zaczął się szerzyć na tych ziemiach już w XIII wieku. Podobno pod koniec XII wieku ślepiec Jan z Ratna (wg innych przekazów – z Raszewa lub z Raszkowa) odzyskał tu wzrok, gdy ukazała mu się Matka Boska z Dzieciątkiem i płonąącym nad nią krzyżem. Po cudownym uzdrowieniu Jan polecił wykonać drewnianą figurkę wysokości 28 centymetrów i umieścić ją w dziupli dużej lipy. Tradycja podaje, że na miejscu cudu wzniesiono pierwszy drewniany kościółek (wzmiankowany w 1418 r.), później kilkakrotnie przebudowywany.

W 1683 roku Daniel Paschazy von Osterberg, ówczesny właściciel Wambierzyc, zainicjował przekształcenie ich w miejscowość pielgrzymkową na wzór Jerozolimy. Do rynku prowadzi więc 12 bram, a rozplanowanie wsi odtwarza topografię Jerozolimy – nie brak tu takich miejsc, jak sadzawka Siloe, pałac Heroda czy góry: Syjon, Synaj, Tabor, Golgota. Fasada kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia NMP, zbudowanego na początku XVIII wieku z inicjatywy kolejnego właściciela Wambierzyc, hrabiego von Goetzna, nawiązuje wymiarami (50 m długości, 45 m wysokości) do świątyni Salomona w Jerozolimie. Późnobarokowe wnętrza kryje wiele interesujących obiektów, m.in. drewnianą figurę Matki Boskiej Wambierzyckiej, pochodzącą, wbrew legendzie, najprawdopodobniej dopiero z XIV wieku.

Na okolicznych wzgórzach wznoszą się stacje kalwarii wambierzyckiej, jednej z największych w Europie. Obejmuje ona 79 kaplic. Większość dekorowana jest scenami figuralnymi lub pojedynczymi rzeźbami. Wśród nich – niezwykle wizerunek ukrzyżowanej kobiety. To św. Wilgefortis, która nie chciała poślubić poganina i przybrałszy rysy twarzy Chrystusa, zawisła na krzyżu.



WARSZAWA

Łazienki

Pierwotnie w miejscu dzisiejszego parku krajobrazowo-geometrycznego, zaliczane go do najpiękniejszych w Europie, rozciągał się królewski zwierzyńiec. Nazwa pochodzi od luksusowego pawilonu kąpielowego wzniesionego na tym terenie w drugiej połowie XVII wieku przez ówczesnego właściciela, filozofa i poetę, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. W 1764 roku Łazienki znalazły się w rękach nowo obranego króla Stanisława Augusta, który polecił przebudować położoną na wyspie Łażnię na swoją letnią rezydencję. Prace trwały w sumie 20 lat. Przeprowadzono je w kilku etapach, odzwierciedlających zmieniający się gust monarchy – od rokokowej ozdobności do klasycznego umiaru. Głównymi projektantami byli ulubieni architekci króla: Dominik Merlini i Jan Chryścian Kamsetzer. Zachowali oni niektóre fragmenty pierwotnej budowli, stąd w dwóch pokojach – Kąpielowym i Bachusa – możemy zobaczyć resztki wystroju Łażni Lubomirskiego. Przy dekoracji wewnątrz pracowali najlepsi artyści epoki – do wybitnych osiągnięć zalicza się wysoka na dwa piętra Salę Balową ozdobioną posągami Apolla i Herkulesa. Szeroko zakrojone prace prowadzono w tym czasie również w parku. W latach 1786-1788 powstała Stara Pomarańczarnia – jej wnętrze kryje jeden z niewielu zachowanych na świecie teatrów dworskich z XVIII wieku. W 1790 roku na niewielkiej wysepce wzniesiono kamienny Amfiteatr, wzorowany na starożytnej budowli w Herkulanum. Do dziś odbywają się tu spektakle na wolnym powietrzu. Park Łazienkowski to wspaniałe miejsce wypoczynku – można tu pojeździć konno, popływać stylową gondolą czy poobserwować przechadzające się dostojnie pawie.



Pałac na Wodzie odznacza się klasyczną elegancją i harmonią. Otaczający go staw, pełen złocistych karp, dodaje mu wiele uroku.



Latem w tej oto Sali Jadalnej odbywały się słynne obiady czwartkowe, na które król Stanisław August zapraszał poetów i myślicieli.

WARSZAWA

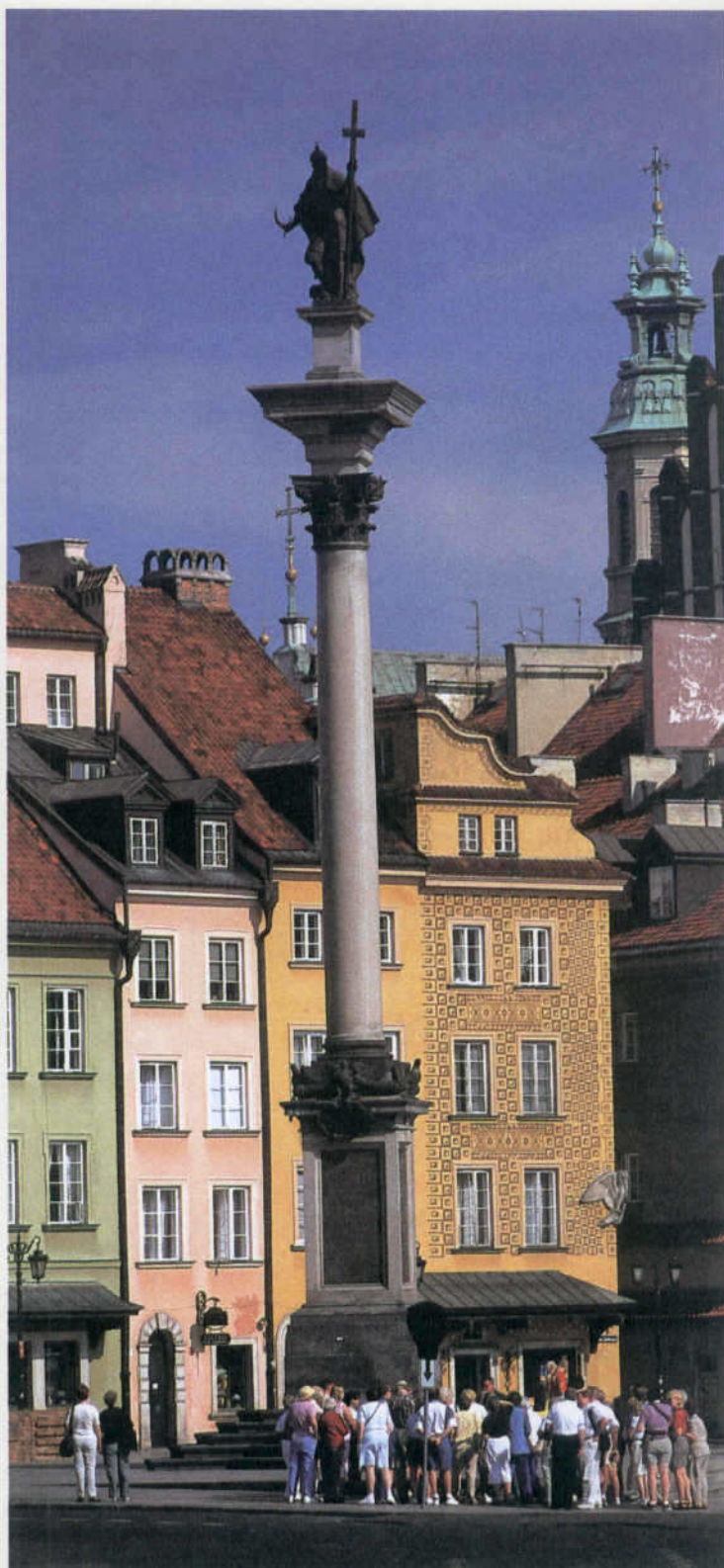
plac Zamkowy z kolumną Zygmunta

Plac był niegdyś dziedzińcem przednim Zamku Królewskiego, ograniczonym od południa murami obronnymi. Swoją dzisiejszą formę zawdzięcza Jakubowi Kubickiemu. Według jego planów zburzono część murów i zabudowania znajdujące się przed zamkiem. Stojąca tu kolumna Zygmunta to pierwszy w Polsce pomnik przedstawiający osobę historyczną. Została wzniesiona w 1644 roku przez Władysława IV dla uczczenia pamięci jego ojca, Zygmunta III Wazy. „Rodzicowi najlepiej zasłużonemu / Roku Pańskiego 1643 / Wystawić rozkazał / Któremu już / Sława wieniec / Potomność wdzięczność / Wiekuistość pomniki / Wzniosła, albo jest dłużna” – głosi fragment łacińskiego napisu na tablicy fundacyjnej. Posąg króla wykonał rzeźbiarz z Bolonii, Clemente Molli. Mierzącą 275 centymetrów figurę władcy w zbroi rycerskiej, z szablą i krzyżem w rękach oraz koroną na głowie, odlał z brązu królewski ludwisarz Daniel Tym.

Podczas powstania warszawskiego, we wrześniu 1944 roku, strzaskana przez Niemców pociskiem czołgowym, legła w gruzach. Rok wcześniej Tadeusz Hollender w wierszu nagrodzonym w konspiracyjnym konkursie napisał:

*A lud stołeczny wierzy, że gdy szabla w górze
to znak, że się w krwi własnej
wkrótce wróg zanurzy,
że szabla podniesiona nową chwałę
wróży.*

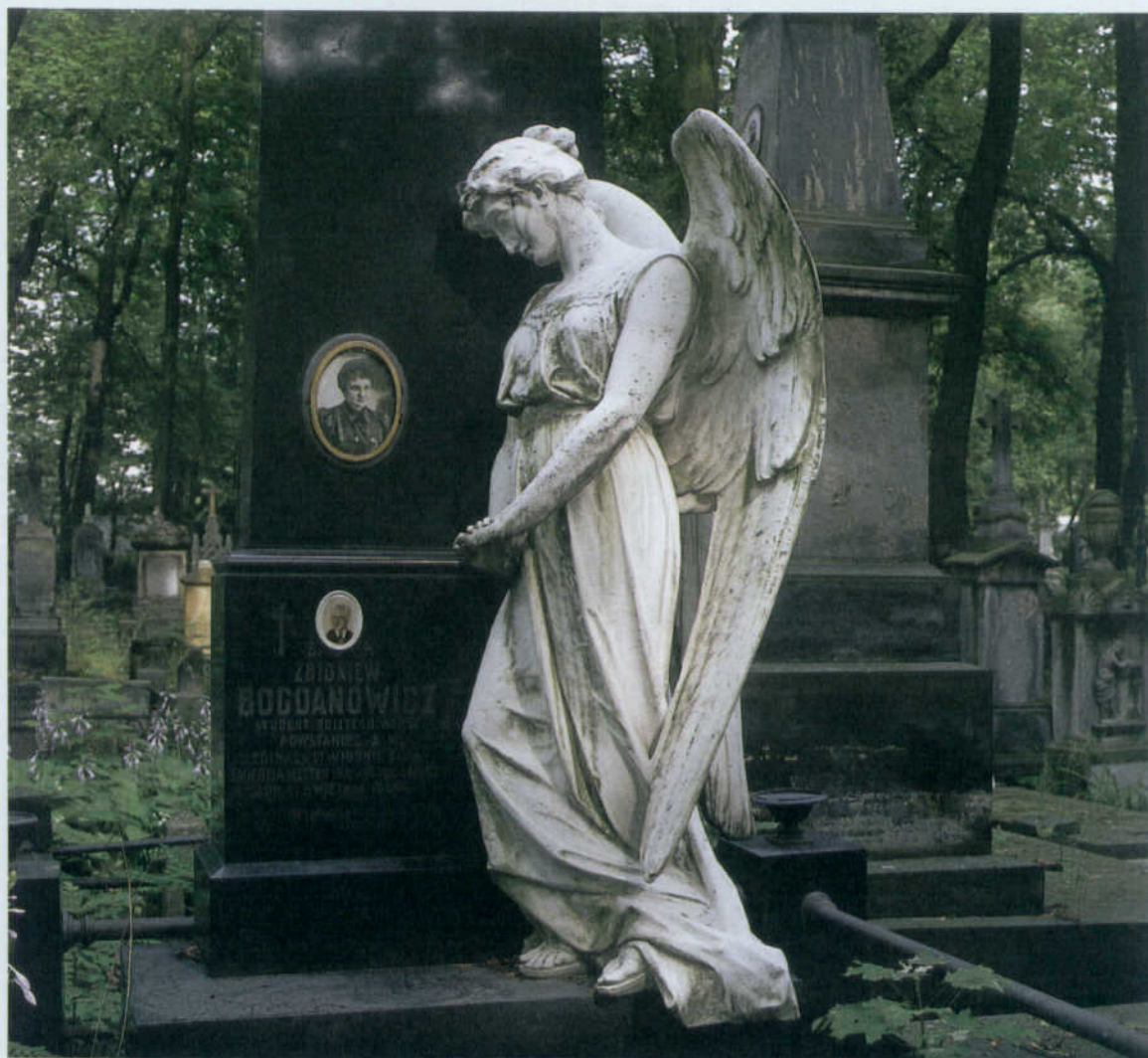
Kolumnę odbudowano w 1949 roku.



Kiedy odbudowano Zamek Królewski, zmienił się wygląd placu. Teren został obniżony o 0,5-1,5 m i pokryty kostką brukową ze starej nawierzchni Krakowskiego Przedmieścia i placu Grzybowskiego. Pas cegły klinkierowej wyznacza bieg dawnych murów obronnych. Podstawę kolumny Zygmunta uzupełniono kilkoma granitowymi stopniami.

WARSZAWA

Powązki



Wiele rzeźb nagrobnych na powązkowskim cmentarzu to wybitne lub przynajmniej wzruszające dzieła sztuki.

Najstarszy z istniejących do dziś cmentarzy warszawskich to nie tylko miejsce spoczynku zmarłych, ale – podobnie jak inne polskie nekropolie, np. wileński cmentarz na Rossie czy cmentarz Łyczakowski we Lwowie – niezwykle świadectwo życia duchowego narodu oraz przemian obyczajów i gustów estetycznych. Z zabytkowej wartości tego obiektu zdano sobie sprawę stosunkowo niedawno, przede wszystkim dzięki wytrwałej działalności Jerzego Waldorffa. Powołany z jego inicjatywy w 1974 roku Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami stara się o fundusze na inwentaryzację i konserwację najcenniejszych nagrobków. Niektóre z nich liczą już prawie 200 lat, cmentarz został bowiem założony w 1790 roku w wyniku rozporządzeń, które ze względów higienicznych zabraniały chowania zmarłych w podziemiach kościołów i wokół nich. Jeden z dekretów nosił tytuł *Uniwersał dla Miast Wolnych względem cmentarzy i szlachtuzów*, co może dziś szokować, ale właśnie rzeźnie i miejsca pochówku stanowiły źródło groźnych epidemii. Mimo uroczystego poświęcenia Powązek w obecności

samemu królowi Stanisławowi Augustowi początkowo nie uważano za zaszczytne spocząć w tym miejscu. Zmieniło się to jednak szybko, a pogrzeby wybitnych osobistości oraz ofiar terroru zaborcy często przedzierały się w potężne manifestacje patriotyczne. W 1872 roku Stanisława Moniuszkę odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku 80 tysięcy warszawiaków. Na powązkowskim cmentarzu znajdziemy groby m.in.: Prusa, Wieniawskiego, Reymonta, Leśmiana, Żwirki i Wigury, Ćwiklińskiej, Smosarskiej. Szacuje się, że pochowano tutaj około miliona osób.

WARSZAWA

Zamek Królewski



W 1990 r. na zamku odbyła się symboliczna uroczystość przekazania prezydentowi Lechowi Wałęsie przez przedstawicieli rządu londyńskiego insygniiw prezydenckich z okresu międzywojennego.

Wraz ze stojącą na placu Zamkowym kolumną Zygmunta III Wazy jest jednym z symboli Warszawy. Zniszczony podczas II wojny światowej zamek zaczęto odbudowywać na początku lat 70. i w 1984 roku udostępniono publiczności. W XV wieku gotycka budowla była siedzibą książąt mazowieckich. W latach 1598-1619 dokonano jej gruntownej przebudowy w związku z ustanowieniem przez Zygmunta III Wazę głównej siedziby królewskiej w Warszawie. W połowie XVIII stulecia nowy, późnobarokowy kształt zyskała fasada od strony Wisły. Za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego dobudowano skrzydło biblioteki, które ocalało podczas II wojny światowej. Urządzono w nim sale używane przez instytucje państwowe. Do najciekawszych pomieszczeń zamkowych, uważanych wówczas za jedno z piękniejszych w Europie, należą: Wielki Apartament – złożony z sal: Wielkiej (Balowej), Rycerskiej, Tronowej, Pokoju Marmurowego i Gabinetu Konferencyjnego, Sala Senatorska, zwana Salą Konstytucji 3 Maja (tu bowiem doszło do uchwalenia słynnej ustawy) oraz mieszkalny apartament króla. W przyległych komnatach królewiczów można podziwiać obrazy Jana Matejki, m.in. *Konstytucję 3 maja*. Parterowe pomieszczenia zamku urządzone zgodnie z XVI- i XVII-wieczną modą. Na drugim piętrze mieści się m.in. Galeria Sztuki Zdobniczej oraz Galeria Lanckorońskich, w której znajdują się dwa płótna Rembrandta. Odtworzono tutaj także gabinet prezydenta Ignacego Mościckiego.



Sala Rycerska

Do upiększenia apartamentów Stanisława Augusta, urzędowych i prywatnych, przyczynili się m.in. malarze Canaletto i Marcello Bacciarelli, rzeźbiarze Andrzej Le Brun i Jakub Monaldi. Klasycystyczny kształt wnętrza został po odbudowie odtworzony zgodnie z dawnymi funkcjami i wyglądem.

WIELICZKA

kopalnia soli



kaplica św. Kingi

Największa i najpiękniejsza podziemna kaplica w kopalni poświęcona jest św. Kindze. Według legendy to właśnie jej zawdzięczamy odkrycie złóż soli w Wieliczce. Kiedy opuszczała rodzinne Węgry, aby poślubić Bolesława Wstydliwego, wrzuciła do kopalni soli w Maramosz zaręczynowy pierścień. Po drodze do Krakowa jej orszak zatrzymał się w Wieliczce. Księżna nakazała kopać w tym miejscu i w pierwszej wydobytej bryle soli odnalazła swój klejnot.

Jako jedyna na świecie czynna jest bez przerwy od ponad 700 lat. Podziemna trasa o długości trzech kilometrów, udogodniona do zwiedzania, to jedna z największych atrakcji turystycznych w Polsce. Wiedzie ona przez stare komory i korytarze trzech najwyższych położonych poziomów wydobywczych (maksymalna głębokość – 136 m). Łącznie jest ich dziewięć – najgłębszy sięga 330 metrów, a długość chodników i wyrobisk w całej kopalni wynosi około 300 kilometrów.

Sól uzyskiwano tutaj już w czasach prehistorycznych, odparowując solankę, jednak pierwsze szyby, którymi docierano do pokładów soli kamiennej, powstały dopiero na przełomie XIII i XIV wieku. W 1368 roku Kazimierz Wielki ustanowił prawo górnicze określające zasady wydobycia tego cennego minerału. Złóża w Wieliczce stanowiły tzw. regale, czyli własność królewską. Pod koniec XIV stulecia przynosiły 1/3 wszystkich dochodów skarbu państwa – to dzięki soli powstał pierwszy polski uniwersytet. Żupy wielickie należały do największych i najlepiej zorganizowanych przedsięwzięć w Europie, lecz praca w nich wymagała niemałej odwagi. Głównym wrogiem górników był ogień, gdyż wszystkie szyby i chodniki zabezpieczano drewnianymi konstrukcjami. W 1696 roku pożar spowodował całkowite zawalenie się kilku komór i zapadnięcie stojących na powierzchni domów. Stało się to w nocy i grunt osiadał na tyle powoli, że mieszkańcy dopiero rano zorientowali się, iż tkwią na dnie wielkiego zapadliska. Wyciągnięto ich drabinami przez dach. Po tym wypadku zakazano górni-

kom budowania drewnianych ołtarzy i kapliczek. Zaczęli więc rzeźbić w soli i już w dwa lata po tragicznym pożarze poświęcono kaplicę św. Antoniego – najstarszą z istniejących do dziś.



Srebrny róg ofiarowany bractwu górniczemu przez żupnika Seweryna Bonera w 1534 r. to jeden z najcenniejszych eksponatów w wielickim muzeum. Warto też zobaczyć niezwykłą kolekcję ponad 400 solniczek.

WILANÓW

ulubiona rezydencja Jana III Sobieskiego



Wilanów łączy w niepowtarzalny sposób swojski urok polskiej siedziby ziemiańskiej z wykwintem włoskiego baroku.

Marysieńka, ukochana żona Sobieskiego, była wielokrotnie portretowana przez artystów pracujących w Wilanowie. Jej wizerunki, często w mitologicznych przebraniach, np. jako bogini Jutrzenka, zdobią ściany i plafony prywatnych apartamentów królewskich.

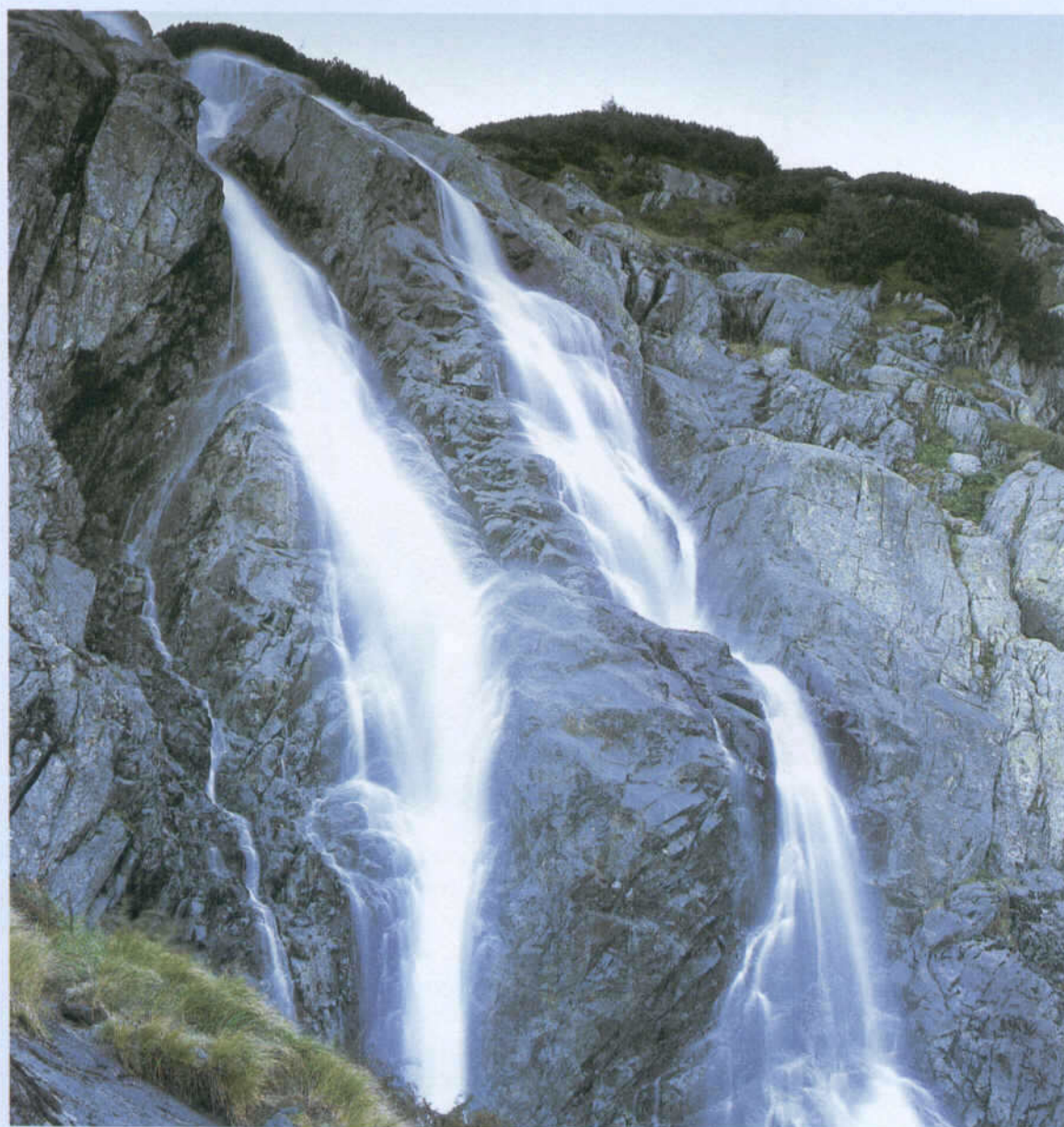


Wzniesiona przez włoskiego architekta Augustyna Lociego, była dwukrotnie przebudowywana za życia króla, nabierając coraz większego rozmachu i elegancji. Nazwano ją Villa Nova, co wkrótce spolszczono na Wilanów. Dekoracją wewnątrz zajmowali się najwybitniejsi artyści owych czasów, w tym wykształcony za granicą dzięki hojności monarchy Jerzy Eleuter Szymonowicz-Siemiginowski, autor wspaniałych malowideł ściennych o tematyce mitologicznej. Ich odsłonięcie podczas restauracji Wilanowa w latach 1955-1965 uznano za jedno z największych odkryć konserwatorskich po wojnie.

Na przełomie XVIII i XIX wieku pałac, nadszarpnięty w czasie powstania kościuszkowskiego i ogolony przez samą właścicielkę, Izabelę Lubomirską, która upodobawszy sobie Łańcut, przewiozła tam sporą część wyposażenia, dostał się w ręce jej zięcia, Stanisława Kostki Potockiego. Ten wybitny znawca i miłośnik sztuki wzbogacił Wilanów o nowe nabytki. Do szczególnie cennych należy kolekcja waz etruskich i rzeźb rzymskich oraz portret konny samego Potockiego, autorstwa francuskiego malarza Jacques'a Louisa Davida. Aż do 1939 roku Wilanów pozostawał w rękach prywatnych. Przejęty po wojnie przez władze państwowe został zamieniony na muzeum, w którym można zwiedzać apartamenty królewskie oraz Galerię Portretu Polskiego prezentującą obrazy z XVI-XIX wieku. W latach 60. w dawnej ujeżdżalni otwarto pierwsze w świecie Muzeum Plakatu.

WODOSPAD SIKLAWA

największy wodospad w Tatrach



Mimo stosunkowo łatwego wejścia na próg Siklawy, nie obyło się bez ofiar. W 1924 r. znany przewodnik tatrzański, Jan Gąsienica Daniel, schodząc tędy z turystą, pośliznął się i zginął w wodach potoku. Podobno jeszcze w ostatniej chwili wskazał ręką swemu towarzyszowi kierunek dalszej wędrowki.

Ossto może kroków od nas przelewał się, grzmiał wodospad i rosił nas swoimi mgłami. Przekrojony od sterczącej na wierzchu opoki, rzuca się on prostopadłe dwoma pasami (...). Lecąca woda, połamana, pokłębiona, wrząca, zdaje się być tylko pianą i brylantami... – tak blisko 200 lat temu opisywał swoje wrażenia Seweryn Goszczyński.

Potok Roztoka, wypływający z Wielkiego Stawu w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, 120 metrów dalej spada z jej progu do Doliny Roztoki. Jego wody rozdzielają się tam na kilka odnóg, tworząc wodospady, m.in. Siklawę. Autorzy przewodników i encyklopedii poświęconych Tatom nie są zgodni co do jej wielkości. Najczę-

ściej jednak uznaje się, że ma ona około 70 metrów wysokości (odpowiada to mniej więcej 20 piętróm). Najbardziej imponująco wygląda w czasie obfitych deszczów. W początkach XIX wieku, kiedy zaczęto „odkrywać” Tatry, Siklawa stała się atrakcją turystyczną. Wówczas poprowadzono tędy jeden z najliczniej uczęszczanych górskich szlaków.

WROCLAW

gotycki ratusz



Ratusz składa się z trzech części przykrytych oddzielnymi dachami. Wysoką na 66 m wieżę wieńczy renesansowy hełm.

O szybkiej rozbudowie Wrocławia w XIII wieku zadecydowała lokacja miasta w 1261 roku na prawie magdeburskim, co uniezależniało je od władzy książęcej. Wzniesiony wówczas na środku rynku ratusz, siedziba władz miejskich, był parterowy. Odbywały się w nim doroczne zgromadzenia mieszczan, a na co dzień budynek wykorzystywano na cele handlowe. Wielokrotne przebudowy, w latach 1327-1504, doprowadziły do powstania jednej z najokazalszych budowli średniowiecznych w Europie. Każdy szczegół – bogato dekorowane fasady, zegar astronomiczny z 1580 roku, którego tarcza ma ponad 16 m² czy

późniejszy, wspniany barokowy portal nad wejściem z herbem, nadanym Wrocławowi w 1530 roku – świadczy zarówno o bogactwie i potędze miasta, jak i o władzy gospodarzy ratusza. We wnętrzach zachował się gotycki wystrój – charakterystyczne sklepienia i rzeźbiarskie dekoracje. W gmachu ma obecnie swoją siedzibę Muzeum Historyczne Miasta Wrocławia. Kolejne sale: Hala Mieszczańska, Sala Sądowa, Kancelaria i Izba Rady, mieszczą zbiory poświęcone dziejom grodu nad Odrą i tutejszej mennicy.

W XIII wieku zaczęto wokół rynku wznosić kamienice. Większość z nich została zniszczona podczas II wojny światowej i potem zrekonstruowana. Gdziekolwiek tylko zachowały się oryginalne fragmenty murów. Brama łącząca renesansową kamienicę, zwaną Jasiem, i barokową, zwaną Małgosią, prowadzi z rynku do pięknego gotyckiego kościoła św. Elżbiety.



Trójnawowa Wielka Sala zajmuje dużą część piętra ratusza. Jej sklepienie jest ozdobione 161 rzeźbionymi zwornikami. Wspnianą dekoracją miała zapewne obrazować polityczną potęgę miasta.

WYSPA WOLIN

królestwo bielika



klifowe wybrzeże pomiędzy Międzyzdrojami a Wisłoką

Klif na wyspie Wolin należy do najwyższych i najciekawszych odcinków polskiego wybrzeża Bałtyku. Jego wysokość sięga prawie 100 m (góra Gosafi – 95 m n.p.m.), a u podnóża zalegają, przetransportowane przez lądolód, fragmenty skał pochodzące z dna niecki Bałtyku oraz ze Skandynawii.

Mало kto wie, że pod koniec IX i w X wieku Wolin był największym miastem w Europie. Jego sława dotarła nawet na Daleką Północ – pod nazwą Jomsborg opisywano go w skandynawskich sagach. Leżąca na szlaku kupieckim osada stanowiła niejako bramę do wnętrza lądu i szlaków handlowych na południe, a z drugiej strony – okno na świat poprzez Bałtyk. Dziś wiedzie do oazy spokoju i pięknej przyrody, królestwa bielika – na wyspę Wolin. Znaczną jej część zajmuje utworzony w 1960 roku Woliński Park Narodowy, który obejmuje, jako jedyny w kraju,

obszar morski. Chroni także unikatowy klifowy brzeg. Jego strome, wysokie na ponad 100 metrów ściany, to wielka osobliwość przyrodnicza polskiego wybrzeża. Wolińskie wzgórza w większości porasta buczyna pomorska, charakteryzująca się zacienionym, ale przejrzystym podszyciem.

Jednym z najciekawszych fragmentów wyspy jest ujście Świny. W czasie silnych wiatrów zachodnich i północno-zachodnich wody Bałtyku wtłaczane są kanałami rzeki do Zalewu Szczecińskiego. Dzięki temu zjawisku, zwanemu potocznie cofką, usypany został archipelag wysp tzw. delty wstecznej Świny. Niektóre z nich zaliczane są do bogatszych rezerwatów ptaków w środkowej Europie (np. Karсібorska Kępa).



widok ze wzgórza Zielonka na wyspy delty wstecznej Świny

ZAKOPANE

kurort u stóp Tatr



kaplica na Jaszczurówce



Legendarny muzykant, gawędziarz i jeden z pierwszych przewodników tatrzańskich, Jan Krzeptowski (Sabała), w młodości był zbójnikiem i kłusownikiem. W górskich wędrownkach towarzyszył m.in. Tytusowi Chałubińskiemu.

Zbudowana w latach 1905-1907 według projektu Stanisława Witkiewicza kaplica pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa na Jaszczurówce stanowi doskonały przykład stylu zakopiańskiego.

Od dziesiątków lat dążą tu corocznie tysiące i tysiące osób z bliska i z daleka (...) Jedni szukają tu zdrowia, drudzy wypoczynku, inni rozrywki, większość jednakże przybywa (...) dla Tatr i wycieczek tatrzańskich – pisał w 1926 roku Mieczysław Orłowicz. Położone u stóp naszych najwyższych gór na wysokości 800-1000 m n.p.m. miasto również dziś jest główną bazą turystyczną oraz centrum sportów zimowych. Jego początki sięgają XVI wieku i związane są z kształtowaniem się stałego osadnictwa pasterskiego. Nazwa pojawiająca się już w dokumencie z 1605 roku pochodzi od słowa „kopane” oznaczającego obszar wykarczowany pod łąkę. Szczególny rozwój miejscowości datuje się od drugiej połowy XIX wieku, m.in. za sprawą Tytusa Chałubińskiego, wielkiego propagatora walorów klimatycznych Zakopanego, oraz założonego w 1874 roku Towarzystwa Tatrzańskiego.

Najstarsza część miasta skupiona jest wokół drewnianego kościółka z XIX wieku oraz starego cmentarza na Pęksowym Brzyzku, gdzie spoczywają m.in. Tytus Chałubiński, Jan Krzeptowski (Sabała), Kornel Makuszyński i Stanisław Witkiewicz.

ZALEW SOLIŃSKI

bieszczadzkie sztuczne jezioro



Jezioro Solińskie, popularnie zwane też Zalewem Solińskim, powstało w 1968 roku po wybudowaniu w Solinie-Zabrodziu zapory, która spiętrza wody Sanu i Solinki. Ma ona 664 metry długości i 81,8 metra wysokości i jest najwyższa w Polsce. Długość linii brzegowej zbiornika przekracza 150 kilometrów, średnia głębokość wynosi około 25 metrów, a przy zaporze 60 metrów. Zwierciadło wody znajduje się na poziomie 420 m n.p.m., choć zdarza się, że z dnia na dzień poziom ten zmienia się, nawet o jeden metr. U stóp zapory wybudowano elektrownię wodną o mocy 120 MW.

Południowa część Jeziora Solińskiego dzieli się na dwie odnogi. Jedna sięga w głąb doliny Solinki po Wołkowyję i Bukowiec, zaś druga, dłuższa, wypełnia dolinę Sanu, dochodząc do Rajskiego. Zalew Soliński pełni też funkcję zbiornika przeciwpowodziowego. Tereny dawnej wsi Soliny, o której pierwsze wzmianki pochodzą z połowy XV wieku, znalazły się na jego dnie. Współczesna miejscowość posiada dogodne warunki turystyczne latem i zimą – nad brzegiem jeziora znajdują się przystanie statków spacerowych, a w Solinie-Jaworze, na stokach Jawora, czynny jest wyciąg orczykowy. Wieś Polańczyk natomiast to największe w Bieszczadach skupisko uzdrowisk, domów wczasowych, hoteli oraz gospodarstw agroturystycznych.

Olbrzymi, zajmujący 21 km² zbiornik wodny, zmieniający się o każdej porze dnia i roku, jest często fotografowany.

ZAMOŚĆ

renesansowe miasto



ratusz i rynek w Zamościu

W 1992 r. Zamość został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO.

Bogaci kupcy ozdabiali swoje kamienice figurami świętych patronów i aniołów oraz fantazyjnymi ornamentami roślinnymi i zwierzęcymi, np. smokami.



dekoracja rzeźbiarska kamieniczką - Madonna z Dzieciątkiem

Założone w 1580 roku przez kanclerza i hetmana Jana Zamoyskiego jest niezwykłą w skali światowej realizacją urbanistyczną opartą na traktatach XVI-wiecznych architektów. Plan Zamościa opracował Włoch, Bernardo Morando, który nie zapomniiał o zbudowaniu dla siebie pięknej kamienicy. Wewnątrz potężnych murów miejskich znalazły się: rynek główny wraz z ratuszem, dwa rynki pomocnicze, kolegiata (od 1992 r. katedra), w której podziemiach spoczywają wszyscy potomkowie założyciela miasta, cerkiew (obecnie kościół katolicki) i bóżnica (obecnie biblioteka), a także pałac ordynacki i Akademia Zamojska. Do miasta prowadziły niegdyś trzy bramy: Lubelska, Szczepieszka i Lwowska. W celi nad tą ostatnią był więziony w latach 1824-1825 Walerian Łukasiński. Arcydzieło sztuki urbanistycznej stanowi kwadratowy Rynek Wielki o wymiarach 100x100 metrów, otoczony arkadowymi kamienicami o bogatej dekoracji rzeźbiarskiej i koronkowych attykach. Za najpiękniejsze uważa się budynki ormiańskie przy pierzei północnej. W kamienicy pod numerem 2 od ponad 350 lat nieprzerwanie mieści się apteka. Zabytkiem wyjątkowej klasy jest zaprojektowany przez Morando ratusz, przebudowany w latach 1639-1651 (dodano wówczas monumentalne schody w kształcie wachlarza). Podobno w czasach Zamoyskiego ze smukłej wieży ratuszowej wygrywano hejnał tylko na trzy strony świata, gdyż dumny magnat nie chciał pozdrawiać stołecznego Krakowa.

ŻELAZOWA WOLA

miejsce narodzin Fryderyka Chopina



dworek w Żelazowej Woli

W latach 30. XX w. wokół dworku powstał nastrojowy park. Drzewa i krzewy nadsyłałi nieodpłatnie ogrodnicy z całego kraju.



Fryderyk Chopin obchodził urodziny 1 marca, jednak w odkrytym w księgach parafii w Brochowie akcie chrztu zapisano jako datę jego narodzin 22 lutego.

Biały dworek ze wspartym na dwóch kolumnach gankiem wznosi się na fundamentach dawniejszej, dużo skromniejszej budowli, w której przyszedł na świat genialny kompozytor. Jego rodzice: przybyli z Francji Mikołaj Chopin, guwerner dzieci hrabiostwa Skarbków, właściciele Żelazowej Woli, i pomagająca im w prowadzeniu domu Tekla Justyna z Krzyżanowskich, zamieszkali po ślubie w lewej oficynie dworskiej, parterowej, krytej strzechą. Tu w 1807 roku urodziło się ich pierwsze dziecko – córka Ludwika, a trzy lata później jedyny syn – Fryderyk, który miał zaledwie osiem miesięcy, gdy cała rodzina przeniosła się na stałe do Warszawy.

Dwór Skarbków spłonął podczas przemarszu wojsk napoleońskich w 1812 roku, podobny los spotkał ponad sto lat później prawą oficynę. W cudem ocalałej lewej mieścił się przez pewien czas magazyn, a nawet trzymano w niej trzodę chlewną, co wywołało oburzenie społeczeństwa. Dopiero w 1928 roku budynek wykupiono z rąk prywatnych i przebudowano z przeznaczeniem na muzeum Chopina. Odtworzono m.in. pokój stołowy i pokój matki kompozytora wraz z przylegającą alkową – prawdopodobnym miejscem jego narodzin. W pokoju dzieciennym można zobaczyć tzw. żyrafę – stary fortepian z pionowym pudłem rezonansowym. Latem w saloniku muzycznym w każdą niedzielę rozbrzmiewają polonezy i mazurki.

SPIS ILUSTRACJI

- s. 9: Arkadia pod Łowiczem – Świątynia Diany, fot. Ireneusz Dziugiel
- s. 10: masyw Babiej Góry, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 10: widok z Babiej Góry – panorama Beskidu Żywieckiego, fot. Renata i Marek Kosiński
- s. 11: rozlewiska nad Biebrzą, fot. Paweł Fabijański
- s. 11: łoś, fot. Piotr Skórnicki
- s. 12: dziedziniec zamku w Baranowie Sandomierskim – widok na klatkę schodową, fot. Paweł Pierściński
- s. 12: zamek w Baranowie Sandomierskim – widok z lotu ptaka, fot. Lech Zielaskowski
- s. 13: fasada wschodnia pałacu Branickich w Białymstoku – widok od strony reprezentacyjnego dziedzińca, fot. Paweł Fabijański
- s. 14: poloniny: Wetlińska i Caryńska, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 14: ryś, fot. Paweł Fabijański
- s. 15: rekonstrukcja osady w Biskupinie, fot. Andrzej Ring
- s. 15: warsztaty rzemieślnicze podczas dorocznego festynu w Biskupinie, fot. Beata Kowalewska
- s. 16: „Rydłówka” w Bronowicach, fot. Stanisław Markowski
- s. 16: izba weselna w „Rydłówce”, fot. Stanisław Michta
- s. 17: brama wjazdowa do zamku Piastów śląskich w Brzegu, fot. Piotr Cieśla
- s. 17: Jerzy II wraz z żoną – element dekoracji budynku bramnego zamku w Brzegu, fot. Piotr Cieśla
- s. 18: górny bieg Czarnej Hańczy, okolice Sobolewa, fot. Paweł Fabijański
- s. 18: klasztor Kamedułów w Wigrach, fot. Marek Więckowski
- s. 19: Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie, przed nim pomnik poety, fot. Krzysztof Chojnacki
- s. 20: kaplica czaszek w Czermej, fot. Piotr Woźniak
- s. 21: zamek Czocho, fot. Paweł Pierściński
- s. 21: studnia niewiernych żon na dziedzińcu wewnętrznym zamku Czocho, fot. Piotr Woźniak
- s. 22: dąb Bartek, fot. Paweł Pierściński
- s. 23: zamek w Dębnie, fot. Paweł Kubisztal
- s. 23: Komnata Koncertowa na zamku w Dębnie, fot. Paweł Pierściński
- s. 24: drewniany kościółek w Dębnie Podhalańskim, fot. Jarosław Majcher
- s. 24: drewniany krucyfiks na belce tęczowej w kościele w Dębnie Podhalańskim, fot. Stanisław Markowski
- s. 25: Dolina Pięciu Stawów Polskich, fot. Marek Więckowski
- s. 26: Maczuga Herkulesa w dolinie Prądnika, fot. Paweł Fabijański
- s. 27: katedra Wniebowzięcia NMP i św. Andrzeja we Fromborku – widok z lotu ptaka, fot. Stanisław Markowski
- s. 27: Wieża Kopernika we Fromborku, fot. Beata Kowalewska
- s. 28: kościół Mariacki w Gdańsku – widok z lotu ptaka, fot. Lech Zielaskowski
- s. 28: *Sąd Ostateczny*, środkowa część tryptyku Hansa Memlinga, Muzeum Narodowe w Gdańsku, repr. Ryszard Petrajtis
- s. 29: Dwór Artusa w Gdańsku, przed nim fontanna Neptuna, fot. Jarosław Merchel
- s. 29: Żuraw nad Motławą w Gdańsku, fot. Jarosław Merchel
- s. 30: katedra w Gnieźnie, fot. Łukasz Zandecki
- s. 30: relikwiarz św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej, fot. Krystyna Gburek-Gulczyńska
- s. 31: zamek w Golubiu-Dobrzyniu, fot. Daniel Pach
- s. 31: uczestnik turnieju rycerskiego w Golubiu-Dobrzyniu (gonitwa do pierścieni), fot. Daniel Pach
- s. 32: zamek w Goluchowie – widok z lotu ptaka, fot. Lech Zielaskowski
- s. 33: labirynt Błędnych Skał, fot. Paweł Fabijański
- s. 33: Małpolud – forma skalna Szczelińca Wielkiego, fot. Paweł Fabijański
- s. 34: cerkiew na Świętej Górze Grabarce, fot. Paweł Fabijański
- s. 35: rzeka Radunia, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 35: lilia złotogłów, fot. Piotr Skórnicki
- s. 36: wnętrze jaskini Raj – tzw. Pagoda w Sali Stalaktytowej, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 37: sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze – widok z lotu ptaka, fot. Lech Zielaskowski
- s. 37: Matka Boska Częstochowska, klasztor oo. Paulinów na Jasnej Górze, repr. Janusz Kozina
- s. 38: zespół klasztorny oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej – widok z lotu ptaka, fot. Stanisław Markowski
- s. 38: misterium Męki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej, klasztor oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, fot. Symplicyusz Duha
- s. 39: Bażynowe Skały w Karkonoskim Parku Narodowym, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 39: kocioł Małego Stawu w Karkonoszach, fot. Paweł Fabijański
- s. 40: świątynia Wang w Karpaczu, fot. Ireneusz Dziugiel
- s. 41: panorama Kazimierza Dolnego nad Wisłą, fot. Piotr Skórnicki
- s. 41: fragment fasady kamienicy Krzysztofa Przybyła w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą z wizerunkiem św. Krzysztofa, fot. Paweł Pierściński
- s. 42: zespół pałacowo-parkowy w Kozłówce – widok z lotu ptaka, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, fot. Piotr Maciuk
- s. 42: sypialnia hrabiny Zamoyskiej, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce
- s. 43: zamek w Kórniku, fot. Paweł Fabijański
- s. 43: Sala Mauretańska na zamku w Kórniku, fot. Zdzisław Nowakowski
- s. 44: Barbakan w Krakowie, fot. Joanna Polaszek
- s. 45: katedra na Wawelu z kaplicą Zygmuntofską, fot. Stanisław Michta
- s. 45: dzwon „Zygmunt”, fot. Stanisław Michta
- s. 46: Stara Synagoga w Krakowie, fot. Jacek Lamparski
- s. 46: fragment muru cmentarza przy synagodze Remuła na Kazimierzu w Krakowie, fot. Stanisław Markowski
- s. 47: kościół Mariacki w Krakowie, przed nim pomnik Adama Mickiewicza, fot. Stanisław Michta
- s. 47: ołtarz Wita Stwosza w kościele Mariackim w Krakowie, fot. Łukasz Schuster
- s. 48: Sukiennice w Krakowie – widok ogólny z fragmentem rynku, fot. Beata Kowalewska

- s. 48: nóż wiszący w przejściu poprzecznym Sukiennic, fot. Paweł Kubisztal
- s. 49: dziedziniec zamku na Wawelu, fot. Stanisław Michta
- s. 49: arras wawelski *Lis pożerający ptaka i królik*, Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu, repr. Łukasz Schuster
- s. 50: zamek w Krasiczynie, fot. Jacek Lamparski
- s. 51: Mysia Wieża w Kruszwicy – widok z lotu ptaka, fot. Lech Zielaskowski
- s. 51: kolegiata Świętych Piotra i Pawła w Kruszwicy, fot. Tomasz Duda
- s. 52: meczet tatarski w Kruszynianach, fot. Paweł Fabijański
- s. 53: perkoz dwuczuby na gnieździe, fot. Piotr Skórnicki
- s. 53: Krutynia o świcie, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 54: ruiny zamku Krzyżtopór – widok z lotu ptaka, fot. Stanisław Markowski
- s. 55: zamek Książ, fot. Piotr Cieśla
- s. 55: Sala Maksymiliana na zamku Książ, fot. Paweł Pierściński
- s. 56: cerkiew w Kwiatoniu koło Uścia Gorlickiego w Beskidzie Niskim, fot. Paweł Fabijański
- s. 57: prospekt organowy w bazylice w Leżajsku, fot. Jacek Stankiewicz
- s. 57: klasztor oo. Bernardynów w Leżajsku, fot. Krzysztof Chojnacki
- s. 58: bazylika w Licheniu, fot. Krzysztof Chojnacki
- s. 59: zamek w Lidzbarku Warmińskim – widok z lotu ptaka, fot. Stanisław Markowski
- s. 59: dziedziniec zamku w Lidzbarku Warmińskim, fot. Piotr Cieśla
- s. 60: widok ogólny opactwa Cystersów w Lubiążu, Fundacja Lubiąż, fot. Dariusz Stoces
- s. 60: wnętrze Sali Księżęcej w opactwie Cystersów w Lubiążu, Fundacja Lubiąż, fot. Dariusz Stoces
- s. 61: zamek joannitów w Łagowie, fot. Piotr Skórnicki
- s. 62: pałac Lubomirskich i Potockich w Łańcutie – widok z lotu ptaka, fot. Lech Zielaskowski
- s. 62: karetka galowa, ekspozycja muzealna z powozowni zamku w Łańcutie, fot. Mariusz Wideryński
- s. 63: Łącka Góra w Słowińskim Parku Narodowym, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 63: podnóże Łąckiej Góry – wydmy wkraczające w las, fot. Renata i Marek Kosiński
- s. 64: ulica Piotrkowska w Łodzi, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 64: Aleja Sławy w Łodzi, fot. Jacek Lamparski
- s. 65: zamek krzyżacki w Malborku – widok z lotu ptaka, fot. Lech Zielaskowski
- s. 66: Mierzeja Helska, widok znad Kuźnicy w stronę Rozewia, fot. Marek Więckowski
- s. 66: przystrojone kutry rybackie udające się 29 czerwca na odpust do Pucka, fot. Krzysztof Chojnacki
- s. 67: Morskie Oko, fot. Paweł Fabijański
- s. 68: *Bolesław Prus*, obraz Jasińskiego, Muzeum im. Bolesława Prusa w Nałęczowie, repr. Piotr Maciuk
- s. 68: tablica na willi przy ulicy Lipowej 16, upamiętniająca pobyt Bolesława Prusa w Nałęczowie, fot. Krzysztof Chojnacki
- s. 68: letnia pracownia Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 69: pałac Radziwiłłów w Nieborowie, fot. Paweł Fabijański
- s. 69: *Portret Anny Orzelskiej*, obraz Antoine'a Pesne'a, Muzeum w Nieborowie, repr. Teresa Żółtowska-Huszczka
- s. 70: zamek w Niedzicy, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 71: zamek w Nowym Wiśniczu – widok z lotu ptaka, fot. Stanisław Markowski
- s. 71: dawny klasztor Karmelitów Bosych w Nowym Wiśniczu – widok z lotu ptaka, fot. Stanisław Markowski
- s. 72: pałacyk w Oblęgorku, obecnie Muzeum Henryka Sienkiewicza, fot. Paweł Pierściński
- s. 72: biurko Sienkiewicza, Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, fot. Paweł Suchanek
- s. 73: ruiny zamku w Ogrodzie, fot. Paweł Pierściński
- s. 74: zameczek Zygmunta Krasieńskiego w Opinogórze, obecnie Muzeum Romantyzmu, fot. Janusz Królik
- s. 74: nagrobek Marii z Radziwiłłów Krasieńskiej, matki Zygmunta Krasieńskiego, kościół Wniebowzięcia NMP w Opinogórze, fot. Ireneusz Dziugiel
- s. 75: katedra NMP w Pelplinie, fot. Jarosław Merchel
- s. 75: Biblia Gutenberga, Muzeum Diecezjalne w Pelplinie, fot. ze zbiorów Wydawnictwa Bernardinum w Pelplinie
- s. 76: zamek Szafranców w Pieskowej Skale, fot. Paweł Pierściński
- s. 77: ratusz w Poznaniu, fot. Łukasz Zandecki
- s. 77: kamienice na Starym Rynku w Poznaniu, fot. Łukasz Zandecki
- s. 78: Trzy Korony, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 78: widok z Sokolicy na przełom Dunajca, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 79: latarnia morska na Rozewiu, fot. Jan Ciesielski
- s. 79: popiersie Stefana Żeromskiego przed latarnią morską na Rozewiu, fot. Wojciech Wójcik
- s. 80: pałac Hochbergów w Pszczynie, fot. Lech Zielaskowski
- s. 80: Sala Lustrzana w pałacu w Pszczynie, Muzeum Zamkowe w Pszczynie
- s. 81: piaski Pustyni Błędowskiej, fot. Marek Więckowski
- s. 81: zarastająca pustynia, fot. Marek Więckowski
- s. 82: żubry żerujące na porębie, fot. Paweł Fabijański
- s. 82: zwalone drzewo w Puszczy Białowieskiej, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 83: pałac w Radzynie Podlaskim, fot. Piotr Cieśla
- s. 83: rokokowa oranżeria w Radzynie Podlaskim, fot. Krzysztof Chojnacki
- s. 84: pałac w Rogalinie – widok od strony ogrodu francuskiego, fot. Piotr Skórnicki
- s. 84: dęby rogałińskie: Lech, Czech i Rus, fot. Agnieszka i Włodek Biliński
- s. 85: rezydencja Leszczyńskich i Sułkowskich w Rydzynie, fot. Zdzisław Moliński
- s. 85: Sala Morska w pałacu w Rydzynie, fot. Zdzisław Moliński
- s. 86: ratusz w Sandomierzu, fot. Paweł Pierściński
- s. 86: Ucho Igielne w Sandomierzu, fot. Paweł Pierściński
- s. 87: kościół i klasztor Klarysek w Starym Sączu, fot. Paweł Kubisztal
- s. 87: ambona w kościele Klarysek w Starym Sączu, fot. Paweł Kubisztal
- s. 88: rotunda św. Prokopa w Strzelnie, fot. Tomasz Zieliński
- s. 88: kolumna z kościoła Świętej Trójcy w Strzelnie, fot. Tomasz Zieliński

- s. 89: Jezioro Raduńskie w Kaszubskim Parku Krajobrazowym, fot. Agnieszka i Włodek Bilińscy
- s. 89: zamek w Łapalicach koło Chmielna, okolice Kartuz, fot. Bogdan Lemisiewicz
- s. 90: klasztor Jezuitów w Świętej Lipce – widok z lotu ptaka, fot. Lech Zielaskowski
- s. 90: obraz Matki Boskiej Świętolipskiej, klasztor oo. Jezuitów, repr. Wojciech Wójcik
- s. 91: Święty Krzyż – widok ogólny na klasztor oo. Oblatów NMP, fot. Paweł Pierściński
- s. 91: relikwie Krzyża Świętego, klasztor oo. Oblatów NMP na Świętym Krzyżu, fot. Paweł Pierściński
- s. 92: panorama Starego Miasta w Toruniu – widok z lotu ptaka, fot. Lech Zielaskowski
- s. 92: Krzywa Wieża w Toruniu, fot. Agnieszka i Włodek Bilińscy
- s. 93: ruiny kościoła w Trzęsaczu, fot. Marek Więckowski
- s. 93: ołtarz z kościoła w Trzęsaczu – obecnie w katedrze w Kamieniu Pomorskim, fot. Beata Kowalewska
- s. 94: opactwo Benedyktynów w Tyńcu, fot. Stanisław Michta
- s. 95: bazylika Nawiedzenia NMP w Wambierzycach, fot. Piotr Woźniak
- s. 95: stacja drogi krzyżowej w Wambierzycach – św. Wilgefortis, fot. Piotr Woźniak
- s. 96: Pałac na Wodzie w Łazienkach Królewskich w Warszawie, fot. Piotr Cieśla
- s. 96: Sala Jadalna w Pałacu na Wodzie, Łazienki Królewskie w Warszawie, fot. Andrzej Szandomirski
- s. 97: kolumna Zygmunta w Warszawie, fot. Dariusz Zaród
- s. 98: rzeźba anioła na grobie Zbigniewa Bogdanowicza na warszawskich Powązkach, fot. Maciej Bronarski
- s. 99: Zamek Królewski w Warszawie – widok z lotu ptaka, fot. Lech Zielaskowski
- s. 99: Sala Rycerska na Zamku Królewskim w Warszawie, fot. Maciej Bronarski
- s. 100: kaplica św. Kingi w Wieliczce, fot. Paweł Pierściński
- s. 100: róg ofiarowany bractwu górniczemu przez Seweryna Bonera, Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce
- s. 101: Wilanów – widok pałacu z lotu ptaka, fot. Lech Zielaskowski
- s. 101: *Lato* (alegoryczny portret Marii Kazimierzy Sobieskiej), malowidło plafonowe Jerzego Eleutera Szymonowicza-Siemiginowskiego, Muzeum-Pałac w Wilanowie, repr. Marek Machay
- s. 102: wodospad Siklawa w Tatrzańskim Parku Narodowym, fot. Agnieszka i Włodek Bilińscy
- s. 103: ratusz we Wrocławiu, fot. Paweł Kubisztal
- s. 103: Wielka Sala ratusza we Wrocławiu, fot. Paweł Pierściński
- s. 104: klifowe wybrzeże pomiędzy Międzyzdrojami a Wisetką, fot. Paweł Fabijański
- s. 104: widok ze wzgórza Zielonka na wyspy delty wstecznej Świny, fot. Renata i Marek Kosińscy
- s. 105: kaplica na Jaszczurówce w Zakopanem, fot. Lech Zielaskowski
- s. 105: pomnik Sabaty w Zakopanem, fot. Edward Chwieduk
- s. 106: Zalew Soliński, fot. Mariusz Wideryński
- s. 107: rynek z ratuszem w Zamościu – widok z lotu ptaka, fot. Lech Zielaskowski
- s. 107: dekoracja rzeźbiarska jednej z kamieniczek w Zamościu – Madonna z Dzieciątkiem, fot. Zenovij Stiepanowicz Pidperigora
- s. 108: dworek w Żelazowej Woli, fot. Maciej Bronarski
- s. 108: portret Fryderyka Chopina, karta ze szkicownika Marii Wodzińskiej, Muzeum Narodowe w Warszawie, repr. Elżbieta Gawryszewska